VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Polityki Społecznej i Rodziny**
(nr 160)
z dnia 1 kwietnia 2014 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Polityki Społecznej i Rodziny (nr 160)

1 kwietnia 2014 r.

Komisja Polityki Społecznej i Rodziny, obradująca pod przewodnictwem posła **Sławomira Jana Piechoty (PO)**, przewodniczącego Komisji, przeprowadziła:

– pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach rodzinnych (druk nr 2254).

W posiedzeniu udział wzięli: **Władysław Kosiniak-Kamysz** minister pracy i polityki społecznej wraz ze współpracownikami, **Hanna Majszczyk** podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów wraz ze współpracownikami, **Marek Michalak** rzecznik praw dziecka, **Teresa Hernik** prezes zarządu Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych wraz ze współpracownikami, **Henryk Nakonieczny** członek prezydium Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność", **Piotr Szumlewicz** doradca Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych, **Jerzy Płókarz** wiceprezes Łódzkiego Sejmiku Osób Niepełnosprawnych, **ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski** prezes Fundacji im. Brata Alberta, **Alicja Szatkowska** wiceprezes Wrocławskiego Sejmiku Osób Niepełnosprawnych, **Piotr Pawłowski** prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Integracji, **Krystyna Mrugalska** prezes Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym, **Zenon Nowak** przedstawiciel Stowarzyszenia Obrony Praw Ojców i Dzieci, **Tadeusz Cymański** poseł do Parlamentu Europejskiego oraz przedstawiciele rodziców dzieci niepełnosprawnych prowadzących akcję protestacyjną w Sejmie.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Małgorzata Cholewa, Elżbieta Przybylska, Brygida Śliwka, Dariusz Lipski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych; **Aleksandra Wolna-Bek, Bogdan Cichy, Robert Durlik** – legislatorzy z Biura Legislacyjnego

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Dzień dobry państwu. Proszę o zajmowanie miejsc, wyciszenie prowadzonych rozmów oraz telefonów komórkowych. Chodzi o to, aby nic nie przeszkadzało w dyskusji. Dziękuję bardzo.

Otwieram 160. posiedzenie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny. W projekcie dzisiejszego porządku obrad znajduje się pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach rodzinnych, druk nr 2254. Czy są uwagi do zaproponowanego porządku posiedzenia? Nie słyszę uwag, a zatem uznaję, że porządek posiedzenia został przez Wysoką Komisję przyjęty.

Serdecznie witam wszystkich przybyłych na nasze obrady. Witam panie i panów posłów, witam przedstawicieli rządu, na czele z panem ministrem Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem, panią wiceminister Elżbietą Seredyn, panem ministrem Jarosławem Dudą i panią wiceminister finansów Hanną Majszczyk. Witam także rzecznika praw dziecka, pana Marka Michalaka. Witam wszystkich gości, licznie przybyłych na dzisiejsze posiedzenie.

Przystępujemy do realizacji przyjętego porządku posiedzenia. Chciałbym jeszcze, na samym początku, zwrócić uwagę na fakt, że pierwsze czytanie nie może się odbyć wcześniej, niż siódmego dnia od momentu doręczenia posłom druku projektu, chyba że Sejm lub Komisja postanowią inaczej. Czy ktoś z posłów wyraża sprzeciw, w związku ze skróceniem obowiązkowego terminu siedmiu dni pomiędzy dostarczeniem projektu a przeprowadzeniem pierwszego czytania? Nie słyszę sprzeciwu. Stwierdzam, że Komisja zaakceptowała taki tryb pracy.

Proszę przedstawicielkę wnioskodawców, panią poseł Magdalenę Kochan, o przedstawienie istoty projektu ustawy.

Poseł Magdalena Kochan (PO):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, niespełna przed tygodniem, w minioną środę Komisja Polityki Społecznej i Rodziny, wspólnie z liczną reprezentacją strony społecznej, omawiała problem, który od kilku tygodni emabluje i nie schodzi z pierwszych stron gazet. Informacja na temat tego, co się dzieje w Sejmie w związku z protestem rodziców niepełnosprawnych dzieci jest publikowana na bieżąco i regularnie. Mam nadzieję, że dla wszystkich państwa jest jasne, z jakich powodów projekt ustawy, który mam zaszczyt przedstawić Wysokiej Komisji, trafił pod nasze obrady w trybie pilnym.

Wracając do dyskusji, którą toczyliśmy na ostatnim posiedzeniu, nie mam zamiaru ponownie powtarzać argumentów, które zostały już przytoczone. Pozwoliłam sobie natomiast przygotować bardzo szerokie spektrum informacji na temat tego, co w całości robimy dla środowiska osób i dzieci z niepełnosprawnością oraz ich opiekunów. Posłowie z Komisji Polityki Społecznej i Rodziny otrzymali już dodatkowy materiał na ten temat. Bardzo proszę sekretariat o dostarczenie tej informacji także wszystkim tym spośród państwa, którzy ewentualnie byliby zainteresowani tą tematyką. Przygotowując to zestawienie, starałam się w kompleksowy sposób pokazać, co robimy dla środowiska niepełnosprawnych i ich rodzin.

Nasze działania zaczynają się w momencie, kiedy na świat przychodzi mały człowiek z niedoborami. Rozpoczynamy od tzw. wczesnej interwencji i rehabilitacji, która jest finansowana przez Narodowy Fundusz Zdrowia. Na ten cel NFZ przeznacza kwotę ponad 357 mln zł. Zaraz po tym mamy edukację i rehabilitację edukacyjną współfinansowaną przez Ministerstwo Edukacji Narodowej. Kwota na ten cel to prawie 5 mld zł. Ośrodki, które zajmują się edukacją i wczesną rehabilitacją, bardzo często są organizowane i prowadzone przez organizacje pozarządowe. Potrafią one, czerpiąc finansowanie z dwóch podanych wyżej źródeł, potrafią w sposób absolutnie doskonały zapewnić rehabilitację i wczesne wspomaganie. Nikomu spośród obecnych na tej sali nie muszę chyba mówić, jak potrzebna i ważna jest wczesna rehabilitacja i właściwe rozpoznanie choroby, ani przekonywać, jakie to przynosi efekty. Proszę zauważyć, że oprócz wspomagania finansowego z dwóch źródeł, tzn. NFZ i MEN, ta sfera jest finansowana również ze źródeł dodatkowych, w postaci funduszy europejskich, z których środki organizacje pozarządowe potrafią zdobywać, dzięki czemu mogą bardzo skutecznie realizować działania w zakresie edukacji i rehabilitacji.

Jakie instytucje odgrywają główną rolę? Są to przede wszystkim ośrodki wczesnego wspomagania, ośrodki rehabilitacyjno-edukacyjno-wychowawcze, które zapewniają dzieciom dostęp do najlepszych rehabilitantów i do najwyższego poziomu opieki nad dzieckiem. Istnieją takie miejsca, w których opieka nad dzieckiem z niepełnosprawnością może trwać nawet do 11 godzin na dobę. Od decyzji rodziców zależy, w jakiej formie i w jakim czasie będą korzystać z oferowanego im wsparcia.

Mamy także cały system szkół i przedszkoli, czyli system edukacji, na który minister edukacji narodowej przeznacza określone, dodatkowe środki po to, żeby niepełnosprawne dzieci mogły uczyć się w klasach i oddziałach integracyjnych. Słowo „integracyjne" oznacza w tym przypadku, że dzieci niepełnosprawne przebywają na co dzień ze swoimi pełnosprawnymi rówieśnikami, funkcjonują w normalnym środowisku.

Muszę w tym miejscu państwu powiedzieć, że od czasu, kiedy w wolnej Polsce zajmujemy się tym problemem, już nikt nie powinien mówić, iż nie wie, co zrobić z oczami, gdzie podziać wzrok wtedy, gdy widzi mamę pchającą wózek z dzieckiem z porażeniem mózgowym. Rówieśnicy takiego dziecka wiedzą jak się wobec niego zachowywać, jak mogą mu pomóc. Uczą się siebie nawzajem i integracja kończy się najczęściej, co nas bardzo cieszy, pełną integracją społeczną człowieka z niepełnosprawnością. Daje takiemu młodemu człowiekowi wiarę w siebie, sprawia, że podejmuje on naukę w szkole na wyższym poziomie niż gimnazjum, a nawet na studiach. Przy okazji powiem, że takie studia są wspomagane specjalnymi stypendiami finansowanymi ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

Dysponujemy również tzw. warsztatami terapii zajęciowej. Jest to rodzaj aktywizacji zawodowej osób z różnego rodzaju niedoborami intelektualnymi oraz ruchowymi. Warsztaty są współfinansowane przez PFRON, w 90%, i samorząd powiatowy, w 10%.

Następny etap włączania osoby z niepełnosprawnością w nurt codziennego, normalnego życia to aktywizacja zawodowa w zakładach aktywności zawodowej. Zakłady aktywności zawodowej, podobnie jak warsztaty terapii zajęciowej, są najczęściej wspierane i organizowane przez organizacje pozarządowe. PFRON finansuje ich działalność w 90%, a w 10% koszty ponosi samorząd województwa.

Instytucje finansujące i kwoty finansowania są przedstawione na wykresie, jaki macie państwo przed sobą. Z przedstawionej piramidy wynika, że ponad 1,2 mld zł na zajęcia w ramach warsztatów terapii zajęciowej przeznacza Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, a samorządy powiatowe dofinansowują to zadanie w kwocie ponad 360 mln zł. Jeśli chodzi o aktywizację zawodową, to PFRON przeznacza na ten cel 3,4 mld zł, a ponad 58 mln zł samorząd wojewódzki.

Wszystkie wymienione wyżej działania są podejmowane po to, aby niepełnosprawny mógł trafić na rynek pracy odpowiednio przygotowany. Rynek pracy dla osób z niepełnosprawnością jest miejscem, w którym czują swoją wartość, w którym czują się godnie. Zyskują tym samym ważne przekonanie, że są w stanie utrzymać się samodzielnie, z pracy własnych rąk. Miejsca pracy dla niepełnosprawnych są przez nas subsydiowane ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. W ubiegłym roku na ten cel przeznaczyliśmy blisko 3 mld zł.

Oprócz przedstawionego przeze mnie systemu mamy również w ramach PFRON rehabilitację. Na tzw. turnusy rehabilitacyjne przeznaczono w zeszłym roku dofinansowanie w wysokości ok. 50 mln zł. Zaopatrzenie w sprzęt rehabilitacyjny, przedmioty ortopedyczne i tzw. środki pomocnicze to blisko 110 mln zł, a na likwidację barier architektonicznych wydano prawie 52 mln zł.

Jeśli chodzi o system zabezpieczenia społecznego osób z orzeczoną niepełnosprawnością, to świadczenia rodzinne zamknęły się kwotą bliską 5 mld zł, świadczenia z pomocy społecznej wyniosły 3,5 mld zł, a świadczenia z tytułu funduszu alimentacyjnego 90 mln zł. Podkreślam, że są to kwoty przeznaczone wyłącznie dla środowiska osób z niepełnosprawnością i ich rodzin.

Świadczenia, o których dziś rozmawiamy i które stanowią przedmiot projektu nowelizacji ustawy, to zaledwie wycinek całości, kawałek systemu, którym staramy się wspierać osoby niepełnosprawne i ich rodziny. W art. 1 projektowanej ustawy mówimy o tym, że świadczenie pielęgnacyjne przysługuje w wysokości 1300 zł miesięcznie. Art. 2 stwierdza, że od 1 maja 2014 r. do 31 grudnia tego samego roku świadczenie będzie wynosiło 800 zł plus dodatkowe 200 zł ze środków specjalnego programu rządowego. Od 1 stycznia 2015 r. do 31 grudnia 2015 r. świadczenie wyniesie 1200 zł. Wszystkie podawane przeze mnie kwoty są kwotami netto.

Proszę Wysoką Komisją o pozytywne rozpatrzenie i przyjęcie projektu tej ustawy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Dziękuję pani poseł reprezentującej posłów wnioskodawców. O przedstawienie stanowiska rządu wobec propozycji projektu ustawy proszę pana ministra pracy i polityki społecznej Władysława Kosiniaka-Kamysza.

Minister pracy i polityki społecznej Władysław Kosiniak-Kamysz:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, w ubiegłą środę mieliśmy już okazję rozmawiać na ten temat. Nasze stanowisko od tamtego czasu nie zmieniło się. Wprawdzie Rada Ministrów nie zajęła oficjalnego stanowiska wobec projektu tej ustawy, ale rząd zapoznał się wcześniej z proponowanymi rozwiązaniami i podjął decyzję w sprawie przesunięcia środków na zabezpieczenie finansowania w tym roku oraz w perspektywie roku 2015 i 2016 oraz zaakceptował proponowany tryb prac nad ustawą. Mogę więc powiedzieć, że Rada Ministrów popiera przedłożony projekt.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Dziękuję panu ministrowi. Otwieram dyskusję. Jako pierwszy zgłosił się pan poseł Stanisław Szwed. Bardzo proszę, panie przewodniczący.

Poseł Stanisław Szwed (PiS):

Myślę, że naszą dyskusję warto zacząć od odniesienia się do wystąpienia pani poseł Kochan, która reprezentowała grupę wnioskodawców. W kontekście jej słów warto postawić pytanie, czy rzeczywiście w Polsce istnieje sprawny system opieki nad niepełnosprawnymi dziećmi oraz system wsparcia dla rodziców tych dzieci? Moim zdaniem, najlepszą odpowiedzią na to pytanie jest to, co od kilkunastu, bodaj już czternastu dni, dzieje się na terenie polskiego parlamentu, czyli protest rodziców niepełnosprawnych dzieci na sejmowych korytarzach. Pod Sejmem mamy z kolei rozbite miasteczko namiotowe, w którym protestują opiekunowie niepełnosprawnych dorosłych. Oprócz tego parlamentarzyści otrzymują setki maili od osób, które posiadają prawa do emerytury i renty z tytułu opieki nad dziećmi niepełnosprawnymi. Ich świadczenie jest w tej chwili na poziomie najniższej emerytury. Wreszcie, mamy do czynienia z całą masą protestów i próśb ze strony rolników opiekujących się dziećmi niepełnosprawnymi. Rolników, jak wiadomo, omawiana dziś ustawa nie obejmuje.

W związku z powyższym, jeżeli stawia się pytanie o to, czy nasz system funkcjonuje właściwie, to odpowiedź może być tylko jedna: nie, system nie działa. Uważamy ponadto, że systemu wsparcia, jako takiego, po prostu nie ma. Ta sytuacja jest przyczyną wszystkich protestów, które przetaczają się przez nasz kraj, w związku z kwestią osób niepełnosprawnych. Można oczywiście podawać różne liczby, ale wszyscy doskonale wiemy, jak sytuacja wygląda naprawdę, w bezpośredniej opiece nad osobami niepełnosprawnymi.

Druga kwestia, do której chcę się odnieść, dotyczy tego, o co toczymy spór. Wydaje mi się, że obecnie chyba już wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że jeśli opiekę nad niepełnosprawnym dzieckiem potraktujemy jako pracę, to oczekiwania rodziców stanowią niezbędne minimum, czyli kwotę minimalnego wynagrodzenia. Nie jest to w dzisiejszej dobie nic nadzwyczajnego ani wielkiego. Zgodnie z obowiązującym w Polsce prawem, jeżeli ktoś pracuje, musi mieć zapewnione wynagrodzenie, przynajmniej na poziomie minimalnym, a tego, niestety, od wielu lat nie ma, jeśli chodzi o rodziców niepełnosprawnych dzieci. Świadczenie pielęgnacyjne rosło, ale w niewystarczającym stopniu. Dzisiejsza propozycja zmiany i dołożenia dodatkowych pieniędzy również nie zapewnia poziomu płacy minimalnej.

Jeżeli zakładamy, iż ta zasada jest nadal utrzymywana, że aby nabyć prawo do świadczenia pielęgnacyjnego trzeba wcześniej zrezygnować z pracy lub tej pracy nie podejmować, to jest dla mnie rzeczą oczywistą, że należy taką sytuacje traktować jako uzawodowienie i jako pracę. Dopiero przyjęcie takiego punktu widzenia pozwoli nam na dojście do jakichś wspólnych konkluzji.

To, co państwo proponujecie w tej chwili oraz to, co będziemy rozpatrywać jutro, czyli ustalenie wysokości i wyłata zasiłków dla opiekunów niepełnosprawnych dorosłych, jako efekt wyroku Trybunału Konstytucyjnego, spowoduje, że do systemu wkradnie się totalny chaos. Zwracam uwagę, że obie grupy są odmiennie traktowane. Grozi to głębokim podziałem pośród ludzi niepełnosprawnych. Taka sytuacja jest absolutnie nie do zaakceptowania.

Jestem przekonany, panie ministrze, że spotkacie się w tej sprawie ponownie z Trybunałem Konstytucyjnym. Będziemy mieć bowiem następującą sytuację: opiekunowie dzieci niepełnosprawnych otrzymają w tym roku 800 zł plus 200 zł z programu, co w sumie da 1000 zł, a osoby opiekujące się niepełnosprawnymi dorosłymi otrzymają, po wyroku Trybunału Konstytucyjnego, specjalny zasiłek opiekuńczy w wysokości 520 zł. Trudno wycenić i porównać opiekę nad niepełnosprawnym dzieckiem, które nie może funkcjonować samodzielnie i opiekę nad niepełnosprawną osobą dorosłą. Jak to wymierzyć? Dodatkowo będziemy jeszcze mieli do czynienia z trzecią kategorią. Będzie to grupa osób, które obecnie są na emeryturach lub rentach i otrzymują z tego tytułu 600 lub 700 zł. Tak więc, stworzyliście państwo trzy odrębne kategorie osób, a właściwie to nawet cztery, ponieważ wśród opiekunów niepełnosprawnych dorosłych znajdą się tacy, którym nie zostaną przywrócone świadczenia pielęgnacyjne oraz tacy, którzy otrzymują po 520 zł specjalnego zasiłku limitowanego kryterium dochodowym w wysokości 623 zł. Jestem przekonany, że skoro to wygląda to tak jak przedstawiłem, Trybunał Konstytucyjny będzie musiał zająć się tą sprawą po raz kolejny.

Panie ministrze, wydawało mi się, że jedynym rozsądnym rozwiązaniem, jeżeli mówimy o pracy i o osobach niepełnosprawnych oraz o opiece nad nimi, to wszystkich traktujemy równo, jednakowo. Wówczas w tym wszystkim co robimy byłaby jakaś logika. Dziś tej logiki nie ma. Dziś proponujecie nam natomiast trzy artykuły dotyczące podniesienia świadczeń pielęgnacyjnych dla opiekunów niepełnosprawnych dzieci. Nie robicie nawet tego, co zapowiadaliście na samym początku, tzn. trwałego powiązania wysokości świadczenia z poziomem płacy minimalnej. Do ustawy w zamian wpisujecie na „sztywno" kwotę 1300 zł w roku 2016. Nie jest przewidziany żaden sposób waloryzacji. 1300 zł i już. To wszystko.

Jeżeli płaca minimalna będzie wzrastać, a tak się stanie, ponieważ działa w tym zakresie określony mechanizm, ponownie nie spełnicie warunku, żeby świadczenie odpowiadało płacy minimalnej. W 2016 r. nie będzie to bowiem płaca minimalna, tylko 1300 zł. W 2017 r. to będzie również 1300 zł itd. Brak jest powiązania z płacą minimalną i waloryzacji kwoty. Pomijam w tym momencie rok 2015, kiedy świadczenie ma wynieść 1200 zł, nie mówiąc już o roku bieżącym, kiedy nawet z dodatkiem będzie to zaledwie 100 zł. Jak to się ma do płacy minimalnej?

W tej kwestii, Prawo i Sprawiedliwość proponuje jedną poprawkę do projektu. Na marginesie, projekt jest tak krótki, że trudno w ogóle mówić o jakichś większych zmianach, ale jedną poprawkę zaproponujemy. Faktycznie będą to dwie poprawki, ale zamieszczone w jednym artykule. Proponujemy, aby świadczenie pielęgnacyjne wynosiło 50% przeciętnego wynagrodzenia obliczanego na koniec IV kwartału poprzedniego roku. Taki stały mechanizm spowoduje, że świadczenie będzie waloryzowane co roku. Nie wiązaliśmy tej kwestii z płacą minimalną ze względu na fakt, że byłaby to kolejna sprawa powiązana z płacą minimalną, a sytuacja wygląda tak, że sama płaca minimalna wymaga uregulowania. W Sejmie leży m.in. obywatelski projekt ustawy o wynagrodzeniu minimalnym już od kilku lat i cały czas nie został rozpatrzony. Proponujemy również, aby przedstawione rozwiązanie weszło w życie od 1 maja 2014 r. Myślę, że na taką decyzję oczekują rodzice protestujący w Sejmie.

Spodziewam się, że w tym momencie pan minister może mnie zapytać, skąd wziąć na to środki? Jednym z problemów, na który pan się uskarżał, był przecież brak tych środków. Panie ministrze, jeżeli mimo naszego sprzeciwu w sprawie odebrania z funduszu Lasów Państwowych kwoty 900 mln zł zdecydowaliście się na taki krok i przeznaczyliście te pieniądze na program dotyczący dróg lokalnych, a teraz z tego programu chcecie zabrać 200 mln na świadczenia, to nic nie stoi chyba na przeszkodzie, aby wziąć z niego kolejne 200 lub 300 mln zł. Wszystko jest tylko kwestią dokonania wyboru. O tym decyduje pan, panie ministrze, pan minister finansów i pan premier. To wy określacie, co jest ważniejsze – czy dołożenie paru groszy rodzicom opiekującym się niepełnosprawnymi dziećmi, czy możliwość załatania dziury w drodze? Jeśli chodzi o nas, to opowiadamy się za pierwszym rozwiązaniem, czyli podniesieniem świadczeń dla osób opiekujących się niepełnosprawnymi. Budżet się od tego nie zawali, bo państwo posiada wystarczające środki.

Gdyby okazało się, że z tego źródła jednak nie można skorzystać, to jest jeszcze inne rozwiązanie. Na nie też już wskazywaliśmy. Jeśli sprawa jest powiązana z pracą, to w grę wchodzi Fundusz Pracy. Na koniec 2013 r. na kontach Funduszu pracy znajdowało się 7 mld zł. Pan minister doskonale o tym wie, że wyrwanie każdych 500 mln zł od ministra finansów, o co pan wnioskował, to istna batalia. Od wielu lat postulujemy, aby to minister pracy był dysponentem Funduszu Pracy, a nie minister finansów, niestety bezskutecznie. Ustawa o finansach publicznych inaczej reguluje tę kwestię. Mimo wszystko, uważamy jednak, że skorzystanie z Funduszu Pracy mogłoby okazać się skutecznym rozwiązaniem.

Panie ministrze, jeżeli z Funduszu Pracy możemy finansować świadczenia przedemerytalne i zasiłki przedemerytalne w kwocie 2,5 mld zł oraz staże podyplomowe pielęgniarek i lekarzy, to co stoi na przeszkodzie, aby częściowo z tego Funduszu finansować świadczenia pielęgnacyjne dla opiekunów dzieci niepełnosprawnych, skoro traktujemy to jako rodzaj pracy? Moim zdaniem, nic strasznego w takim przypadku by się nie stało.

Przed kilku laty Fundusz Pracy nie był przecież obciążony zasiłkami i świadczeniami przedemerytalnymi. Wypłacano je bezpośrednio z budżetu państwa.

Uważam, że zaproponowane przez nas rozwiązanie jest logiczne i wprowadziłoby porządek do podejmowanych działań. Obecnie sprawa tak wygląda, że dziś wykonujemy jakiś mały krok w jedną stronę, jutro będziemy się spierać o orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego, a problem w dalszym ciągu pozostanie nierozwiązany.

Podsumowując, Prawo i Sprawiedliwość zgłasza przedstawioną poprawkę. Mamy naturalnie świadomość, że jeśli pan minister nie wyrazi zgody, to przedłożonej poprawki nie przegłosujemy, jednak liczymy, że pan minister wspólnie z panem premierem jeszcze raz rozważycie nasza propozycję. Dalsze decyzje będziemy podejmować w dalszym ciągu prac Komisji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Dziękuję. Głos zabierze pani poseł Anna Bańkowska. Bardzo proszę, pani przewodnicząca.

Poseł Anna Bańkowska (SLD):

Część tematów, na które zamierzałam się wypowiedzieć, poruszył już pan przewodniczący Stanisław Szwed, dlatego ograniczę moje wystąpienie do odniesienia się tylko do niektórych kwestii.

Szanowni państwo, ja nie wychodziłam do protestujących ani do opiekunów dzieci, ani do opiekunów niepełnosprawnych osób dorosłych. Nie zrobiłam tego, ponieważ nie chciałam zostać posądzona, że wywieram jakiś wpływ polityczny na tych ludzi. Zastrzegam sobie jednak prawo do wypowiadania się na temat tego problemu w sposób dobitny, jasny i wyraźny.

Uważam, że stała się rzecz najgorsza z możliwych. Zaczynamy grać na najbardziej czułych strunach społecznych. U każdego człowieka, który nie jest obojętny w minimalnym choćby stopniu, zdecydowaną empatię wywołuje położenie niepełnosprawnych dzieci. Większość z ich opiekunów posiada trudną sytuację życiową, tak w przypadku opiekunów niepełnosprawnych dzieci, jak i w przypadku opiekunów osób dorosłych niezdolnych do samodzielnej egzystencji.

Powiem szczerze, że o ile przed laty można było powiedzieć, że mamy bardzo skromny sposób finansowania świadczeń, to jednak był on przynajmniej w miarę spójny i nie wyróżniał jednej grupy ludzi dotkniętych nieszczęściem polegającym na braku możliwości samodzielnego decydowania o własnym życiu, skazanych na permanentną opiekę nad osobą niepełnosprawną po to, aby mogła ona w miarę normalnie funkcjonować.

Proszę państwa, przed laty rząd Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego zdecydował się na zniesienie progów, czyli kryteriów uprawniających do pobierania świadczeń pielęgnacyjnych. Spowodowało to lawinowy wzrost ilości wypłacanych świadczeń. Otrzymywali je zarówno ci, którzy nie mają trudnej sytuacji materialnej, ci, którzy mają trudną sytuację materialną i ci, którzy znajdują się w bardzo trudnej sytuacji materialnej. Wszyscy otrzymywali świadczenia w jednakowej wysokości. Ta zasada odnosiła się do opiekunów niepełnosprawnych dzieci, jak i do opiekunów osób dorosłych. Szybko jednak okazało się, że owe, podobno sztandarowe działanie w zakresie poprawy polityki społecznej spaliło na panewce. Ten sam rząd PO i PSL zdecydował się na radykalną zmianę zasad dotyczących opiekunów osób dorosłych i na inne potraktowanie grupy osób opiekujących się niepełnosprawnymi dziećmi. Muszę powiedzieć, że to, co zdarzyło się 1 lipca 2013 r. budzi społeczny sprzeciw. Szczególnie sprzeciwia się temu 140 tys. rodzin, którym odebrano świadczenia, jednak to nie tylko ta liczba decyduje o rozmiarze problemu. Prawo do świadczeń straciły bowiem osoby, którym przyznano świadczenie np. do 25 czerwca 2013 r., a później wydano nowe, np. od 1 sierpnia w związku z chorobą Alzheimera. Jeśli pójdziemy dalej zgodnie z tokiem rozumowania rządu, to te osoby nie odzyskają prawa do specjalnego zasiłku opiekuńczego, który został odebrany administracyjnie z dniem 1 lipca 2013 r.

Szanowni państwo, mam wrażenie, że jako Sejm znaleźliśmy się pod ścianą. Z jednej strony mamy do czynienia z protestującymi rodzicami niepełnosprawnych dzieci, a z drugiej strony wiemy, że na problem osób niepełnosprawnych powinniśmy patrzeć bardzo szeroko. Jeśli weźmiemy pod uwagę dzieci, to powinniśmy sprawdzać, jak działa

system opieki przedszkolnej, jak funkcjonuje system edukacji, jaki jest dostęp do leków i do rehabilitacji itd., ponieważ wiemy, że pomimo wydawania sporych środków, o czym wspominała pani przewodnicząca Kochan, nadal są określone niedostatki i dostęp do poszczególnych świadczeń jest bardzo zróżnicowany. Z drugiej strony jest wiadomo, że oprócz dostępu do tego rodzaju działań, o których wspominam jedynie skrótowo, żeby żyć z dzieckiem niepełnosprawnym, które jest niezdolne do samodzielnej egzystencji lub z niepełnosprawną osobą dorosłą, trzeba mieć zapewniony jakiś dochód. Ten dochód, przynajmniej na razie, jest przeznaczony na zaspokojenie podstawowych potrzeb niepełnosprawnych osób.

W tym momencie mamy obietnice premiera dotyczącą rozwiązania problemów jednej grupy opiekunów. Być może jest to słuszna decyzja, ale miałabym co do tego sporo wątpliwości. Zupełnie odmienne potraktowanie opiekunów niepełnosprawnych dzieci i opiekunów niepełnosprawnych dorosłych jest dla mnie całkowicie niezrozumiałe. Nie pojmuję, dlaczego system ma dzielić opiekunów niepełnosprawnych na dwie kategorie?

Szanowni państwo, opiekunem dziecka niepełnosprawnego można stać się np. wtedy, gdy to dziecko stało się niepełnosprawne zaledwie jeden dzień przed ukończeniem osiemnastego roku życia lub np. jeden dzień przed ukończeniem dwudziestego piątego roku życia, jeśli dziecko kontynuowało naukę. Można również stać się opiekunem niepełnosprawnej osoby dorosłej, kiedy ta osoba stała się niepełnosprawna i niezdolna do samodzielnej egzystencji jeden dzień po tym, jak ukończyła ona osiemnaście lat lub jeśli kontynuowała edukację dzień po skończeniu dwudziestu pięciu lat. W jaki sposób jesteśmy w stanie wytłumaczyć różnice w traktowaniu tych osób przez polskie państwo? Czy my, politycy, którzy decydujemy o merytorycznej treści przyjmowanych ustaw, potrafimy to wyjaśnić? Może się zdarzyć, że np. w jednym bloku, na jednym piętrze będą mieszkać dwie osoby. Jedna, która stała się niepełnosprawna dzień przed osiągnięciem pełnoletności i druga, która stała się niepełnosprawna dzień po uzyskaniu pełnoletności. Ta pierwsza żyje w rodzinie , która dysponuje w miarę stabilnym dochodem, ale dodatkowo otrzyma świadczenia, a ta druga w rodzinie, której dochód jest niski, ale przekracza kwotę 623 zł, a więc ta osoba świadczenia nie otrzyma. Pierwsza osoba otrzyma zatem świadczenie w wysokości 1000 zł, co jest ciągle zbyt mało, ale jednak będzie ta kwota wypłacana, a druga osoba w najlepszym razie otrzyma 520 zł. Do świadczeń pozafinansowych obie niepełnosprawne osoby będą miały taki sam dostęp. Czy to jest sprawiedliwe? Czy można na to przystać? Moim zdaniem, nie można.

Szanowni państwo, zwracam się do rządzących, zdecydowaliście się przed kilku laty na to, aby stosować uniwersalne, jednakowe dla wszystkich zasady prawa do świadczeń. Później okazało się jednak, że brak jest instrumentów kontrolnych, że brakuje weryfikacji osób pod kątem oceny stopnia niesamodzielności itd. Obecnie zaś wprowadzacie podziały i to nie ze względu na fakt, czy ktoś jest mniej lub bardziej niesamodzielny, tylko w zależności od tego kiedy, w jakim wieku stał się osobą niepełnosprawną. Takie rozwiązania budzą we mnie stanowczy sprzeciw. Sprzeciwia się im także mój klub poselski.

Premier polskiego rządu obiecał w 2007 r. po raz pierwszy matkom opiekującym się niesamodzielnymi dziećmi, że nastąpi dojście do uzawodowienia i osiągnięcie płacy minimalnej. Myślę, że to był jeden z powodów, który sprawił, że rząd zdecydował się, chcąc wygospodarować pieniądze dla matek opiekujących się niepełnosprawnymi dziećmi, na wprowadzenie przepisu, który od 1 lipca 2013 r. zaczął dzielić ludzi.

Nie do zaakceptowania jest utrzymywanie stanu rzeczy, który trwa obecnie w Sejmie. Moim zdaniem, całkowicie niedopuszczalne jest, aby rząd nie potrafił znaleźć jakiegoś remedium, które pozwoliłoby na zaspokojenie słusznych roszczeń protestujących w Sejmie opiekunów niepełnosprawnych dzieci. Nie można przy tym zapominać o postulatach opiekunów dorosłych, którzy stoją przed Sejmem. Rozpętaliście państwo burzę wokół tej sprawy, spowodowaliście wielkie niezadowolenie ludzi będących opiekunami osób niezdolnych do samodzielnej egzystencji, którzy i bez tego są bardzo dotknięci przez los.

Mój klub jest przekonany, że w tej chwili nie ma innego wyjścia, jak solidne zabranie się rządu za kompleksowe rozwiązanie tej sprawy. Jutro odbędzie się pierwsze czytanie incydentalnej ustawy dotyczącej opiekunów osób dorosłych. Tę ustawę będziemy omawiać jutro, dlatego dziś jedynie o niej napomknę. Wspomniana ustawa zaspokaja jedynie

kawałek słusznych roszczeń opiekunów osób dorosłych. Nie rozwiązuje to w żaden sposób problemu opieki nad osobami dorosłymi w sposób systemowy, w żaden sposób nie ułatwia opiekunom życia i w żaden sposób nie prowadzi do tego, żebyśmy w obliczu starzejącego się społeczeństwa zajęli się wreszcie rozwiązaniami dotyczącymi kwestii instytucjonalnej bazy związanej z opieką nad ludźmi itd. Ta ustawa nie umożliwia rodzinie pozyskania pieniędzy na opiekę w celu zatrudnienia np. zewnętrznego opiekuna po to, żeby członek rodziny mógł się przynajmniej na jakiś czas oderwać od bieżących problemów i zacząć samemu realizować w ramach stosunku pracy itd.

W dniu dzisiejszym składam do projektu ustawy dwie poprawki. Dotyczą one tylko tego fragmentu rozważanej sprawy, która dotyczy opiekunów niepełnosprawnych dzieci. Jutro, kiedy będziemy dyskutować o problemach związanych z opieką nad niepełnosprawnymi dorosłymi, będę prosiła pana ministra o udzielenie odpowiedzi na kwestie związane z zagadnieniem systemowej opieki, która powinna zaspokajać przynajmniej podstawowe problemy związane z egzystencją tych ludzi.

Pierwsza poprawka jest następująca…

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Bardzo przepraszam, pani poseł, ale proponowałbym, żeby poprawki zgłaszać wtedy, gdy będziemy rozpatrywać już konkretne zapisy ustawy.

Poseł Anna Bańkowska (SLD):

W takim razie teraz je jedynie zapowiem.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Dobrze. W tej chwili jesteśmy jeszcze w fazie ogólnej dyskusji, a po jej zakończeniu przejdziemy do rozpatrywania poszczególnych artykułów przedłożonego projektu.

Poseł Anna Bańkowska (SLD):

Szanowni państwo, uwzględniając prośbę pana przewodniczącego, zapowiem jedynie, że w imieniu Sojuszu Lewicy Demokratycznej zgłoszę poprawki, które likwidują świadczenie w wysokości 1200 zł przewidziane do wypłaty w przyszłym roku i zastępują je świadczeniem w wysokości 1300 zł. Uważam, że matki opiekujące się niepełnosprawnymi dziećmi oczekiwały od premiera właśnie takiej decyzji. Jestem przekonana, że nie powinniśmy więcej być świadkami takiej dyskusji, która odbyła się w poprzedni piątek lub sobotę, kiedy premier był odsądzany od czci i wiary przez rozemocjonowane matki, z wypiekami na twarzy wypowiadające się na temat szans rozwiązania ich problemów.

Podsumowując, uwzględnienie naszej pierwszej poprawki sprawi, że począwszy od przyszłego roku opiekunowie niepełnosprawnych dzieci otrzymają o 100 zł więcej niż pierwotnie przewidywała to propozycja rządowa przejęta później przez posłów i zamieszczona w projekcie poselskim.

Druga poprawka również dotyczy tego, aby od przyszłego roku wypłacać rodzicom to, co pan premier po wielokroć już obiecywał, chociaż nie z datą 1 stycznia 2015 r. W wyniku składanych obietnic doszło jednak do eskalacji oczekiwań – trzeba to sobie wyraźnie powiedzieć. Proponowana poprawka znajduje także źródło finansowania podwyżki o dodatkowe 100 zł.

Mimo, że jesteśmy posłami opozycji chcemy pokazać rządowi, że nie tylko mówimy o pewnych sprawach i zgłaszamy tzw. „chciejstwo", ale staramy się również znajdować i wskazywać konkretne rozwiązania. Proponujemy zatem wprowadzenie do ustawy zapisu, który określałby, że przyszłoroczne świadczenie pielęgnacyjne wynosi 1200 zł, a oprócz tego jest wypłacane świadczenie dodatkowe, taki dodatek w wysokości 100 zł. Dodatek jest finansowany ze środków Funduszu Pracy, o którym mowa w art. 17 ustawy.

Pełne brzmienie proponowanych poprawek jest przez nas przygotowane. Jesteśmy przekonani, że Polska nie zginie, naprawdę, jeżeli osoby opiekujące się niepełnosprawnymi dziećmi otrzymają 100 zł więcej o rok wcześniej niż to przewidywał pierwotnie rząd. Myślę, że w dalszej dyskusji padną jeszcze propozycje na temat innych potencjalnych źródeł finansowania.

Na koniec przedstawię państwu moją prywatną konstatację. Szanowni państwo, już nigdy nie powinno się zdarzyć, żeby grupa społeczna tak boleśnie dotknięta przez los

musiała protestować w Sejmie w celu zwrócenia uwagi opinii publicznej, dziennikarzy, Wysokiej Izby i rządu na swoje problemy. Myślę, że gdybyśmy podeszli bardziej analitycznie do dyskusji, którą staraliśmy się, np. ja i poseł Tomaszewski, wywołać w Sejmie w styczniu 2013 r., kiedy procedowany był projekt ustawy zmieniającej prawa do świadczeń pielęgnacyjnych, nie byłoby dziś zasądzonej przez Trybunał Konstytucyjny spłaty zobowiązań, istniałoby bieżące finansowanie potrzeb osób najsłabszych oraz rodzice nie musieliby protestować w Sejmie. Czym bowiem jest wypłata pieniędzy opiekunom niepełnosprawnych dorosłych za okres od 1 lipca ubiegłego roku, która rząd się chwali? Jest to nic innego, jak wypłata jednorazowa kilku tysięcy złotych podczas gdy wcześniej, przez kilka miesięcy te rodziny musiały jakoś przeżyć w niezwykle trudnej sytuacji, w ogromnej biedzie. Dodatkowo, w tamtym okresie osoby wymagające opieki nabawiły się z powodu braku środków dodatkowych uszczerbków na zdrowiu, które teraz będzie niezwykle trudno wyleczyć i zrekompensować.

Panie ministrze, nie zawsze rząd ma rację. Proszę pamiętać, że nieraz przeczucie, wiedza i doświadczenie posłów opozycji również zasługują na to, aby były wzięte pod uwagę. Mam nadzieję, że w przypadku procedowanej ustawy państwo zechcecie nas wysłuchać. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Dziękuję pani przewodniczącej. Chciałbym państwa poinformować o uzgodnieniu, którego dokonano w trakcie posiedzenia Konwentu Seniorów. Przed chwilą dotarła do mnie ta informacja. Pierwsze czytanie poselskich projektów ustaw, które pierwotnie planowaliśmy przeprowadzić na posiedzeniu naszej Komisji w dniu jutrzejszym o godzinie 18.00, odbędzie się na posiedzeniu plenarnym Sejmu. Zostanie to przeprowadzone łącznie, w jednym punkcie z rządowym projektem ustawy o ustaleniu i wypłacie zasiłków dla opiekunów, druk nr 2252. Tak więc druki nr 1766 i 1767 będą miały pierwsze czytanie jutro na posiedzeniu plenarnym. W związku z powyższym, na naszym popołudniowym posiedzeniu zajmiemy się, jako Komisja, szczegółowym rozpatrzeniem tych projektów, naturalnie o ile Sejm skieruje do nas wspomniane projekty. Myślę, że możemy jednak przyjąć, iż właśnie taka będzie dalsza procedura związana z postępowaniem z tymi projektami. Mówię o tym teraz, aby poszczególne kluby mogły się w należyty sposób przygotować do jutrzejszej debaty.

Następny w kolejce do zabrania głosu jest pan poseł Tadeusz Tomaszewski. Oprócz pana posła Tomaszewskiego na liście mówców mam zapisane jeszcze pięć nazwisk. Czy ktoś z państwa jest jeszcze chętny do zapisania się do głosu? Pani poseł Rafalska już jest, pani poseł Mazurek – dopisuję w tej chwili. Kto jeszcze? Pan poseł Mularczyk jest już odnotowany. Jeżeli nie ma więcej chętnych, to lista mówców, przynajmniej na razie wygląda następująco: oprócz posła Tomaszewskiego, pan poseł Michałkiewicz, pan poseł Górczyński, pan poseł Mularczyk, pani poseł Popiołek, pani poseł Rafalska i pani poseł Beata Mazurek. Tak wygląda lista w tej chwili. W następnej kolejności będą mogli zabrać głos nasi goście, później odpowiedzi na zadane pytania i formalne rozstrzygnięcie.

Zgodnie z wcześniejszą zapowiedzią udzielam głosu panu posłowi Tadeuszowi Tomaszewskiemu. Proszę, panie pośle.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, przed chwilą pani poseł Anna Bańkowska, w imieniu Klubu Poselskiego Sojuszu Lewicy Demokratycznej, przedstawiła roztropną propozycję, zgodną z regułami sztuki obowiązującymi w zakresie finansów publicznych, której celem jest przyśpieszenie uzawodowienia opiekunów dzieci niepełnosprawnych. Propozycja polega na tym, żeby od 1 stycznia 2015 r. wysokość wypłacanego świadczenia wynosiła tyle, ile rząd docelowo proponował od 1 stycznia 2016 r.

Dlaczego proponujemy takie rozwiązanie? Przede wszystkim dlatego, że jesteśmy – po pierwsze – w trakcie roku budżetowego. Rozumiemy również sytuację, że znajdujemy się w procedurze nadmiernego deficytu i nie możemy obecnie zwiększać wydatków. Inaczej sytuacja będzie wyglądała od 1 stycznia 2015 r., ponieważ projekt budżetu państwa na ten właśnie rok będzie dopiero opracowywany. Zgodnie z obowiązującym prawem, musi być wzięta pod uwagę suma wszystkich wydatków. W związku z tym zaproponowa-

liśmy, żeby do świadczenia pielęgnacyjnego, które jest przewidziane w poselskim projekcie i zaakceptowane przez rząd, w kwocie 1200 zł, dodać dodatek wypłacany z Funduszu Pracy w wysokości 100 zł. Co to oznacza? Otóż, oznacza to, że zyskalibyśmy możliwość uruchomienia 104 tys. nowych miejsc pracy. Płaca minimalna pociąga bowiem za sobą wszystkie konsekwencje, które są związane z miejscami pracy.

Ile to kosztuje? Według naszych obliczeń, ok. 150 mln zł. To łączna suma, razem z pochodnymi itd. Czy to jest dużo dla Funduszu Pracy? Przed chwilą wnioskodawcy mówili o tym, że posiadamy nadwyżkę w kwocie ok. 7 mld zł. Szanowni państwo, od 2009 r. co roku wprowadzamy ustawą okołobudżetową wydatki związane ze stażami podyplomowymi lekarzy i pielęgniarek. W 2009 r. było to 567 mln zł, w 2013 r. już 835 mln zł, a w 2014 r. ma to być ok. 860 mln zł. W tym kontekście, kwota 150 mln zł, która miałaby zostać wyasygnowana w roku 2015 ze środków Funduszu Pracy, nie spowoduje, że fundusz się zawali, a jednocześnie problem zostanie rozwiązany. Co więcej, takie działanie spowoduje także, że Fundusz Pracy będzie właściwie wypełniał rolę, dla odgrywania której został powołany. Ma on przecież służyć kreowaniu nowych miejsc pracy, a dzięki realizacji naszego pomysłu powstaną miejsca pracy związane z opieką nad niepełnosprawnymi dziećmi. Myślę, że jest to z naszej strony propozycja odpowiedzialna. Niech uzawodowienie opiekunów niepełnosprawnych dzieci nastąpi od 1 stycznia 2015 r., a nie jak chcą wnioskodawcy – od 1 stycznia 2016 r.

Druga kwestia, do której chciałbym się krótko odnieść, dotyczy spraw prowadzonych m.in. przez obecną na sali panią minister Seredyn. Szkoda, że przez dziewięć miesięcy od wprowadzenia nowelizacji dotyczącej specjalnego zasiłku opiekuńczego dla opiekunów dorosłych osób niepełnosprawnych nie udało się wypracować rozwiązania systemowego. Realizacja orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego przywraca świadczenia wszystkim, który zostali ich pozbawieni. Nowe rozwiązanie niestety pozbawia tych świadczeń osoby będące w tzw. gotowości do podjęcia pracy. Są one wyłączone z grupy, której świadczenia będą przywracane. W przypadku specjalnego zasiłku opiekuńczego jest bowiem mowa, że należy przedstawić świadectwo pracy. Wcześniej obejmował on również osoby będące zarejestrowane w powiatowych urzędach pracy.

Badałem tę kwestię w kilku miejskich ośrodkach pomocy społecznej i w powiatowych urzędach pracy. Wyszło mi, że ok. ¼ spośród łącznej liczby 140 tys. opiekunów nabywała prawo do świadczenia z tej przesłanki. W związku z powyższym, brak rozwiązań systemowych oraz brak gotowości chociażby do pewnej refleksji w celu zmiany ustawy, która pozwoliłaby, nawet na nowych zasadach, czyli z zachowaniem kryterium dochodowego, ubiegać się tej grupie o przyznanie świadczenia, to wszystko spowodowało, że znaczna część tych osób znalazła się na marginesie, poza systemem świadczeń. Moim zdaniem, straciliśmy bezpowrotnie dziewięć miesięcy, a jutro podejmiemy jedynie próbę wykonania orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Dziękuję. Pan poseł Krzysztof Michałkiewicz, bardzo proszę.

Poseł Krzysztof Michałkiewicz (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, zgadzając się generalnie z moimi przedmówcami, chciałbym jedynie dokonać małego uzupełnienia, do którego zresztą sprowokowała mnie pani poseł wnioskodawca. Pani poseł Kochan, nie tak dawno temu zajmowała się również ustawą o pieczy rodzinnej. Nie zauważyła jednak jakoś, że ustawa, o której teraz rozmawiamy, także dość mocno wpisuje się w politykę rodzinną naszego państwa. To, co pani poseł chciała niedawno robić dla rodzin z dzieckiem, które jest pozbawione opieki rodzicielskiej poprzez tworzenie systemu pozainstytucjonalnych, rodzinnych form opieki, szerokiego wsparcia dla rodziny, obudowania jej asystentami itp. należy się – moim zdaniem – w takim samym stopniu rodzinom, które posiadają dzieci niepełnosprawne.

W ramach ustawy o świadczeniach rodzinnych, rodziny z dzieckiem specjalnej troski dlatego mają przyznane świadczenie pielęgnacyjne, żeby matka mogła zrezygnować z pracy, i żeby mogła uczestniczyć w opiece nad dzieckiem. Instytucje, które pani poseł wymieniała w swoim wystąpieniu są natomiast po to, żeby niepełnosprawne dzieci nie

musiały, jak to było wcześniej, przebywać w szpitalach psychiatrycznych, ale żeby mogły żyć w normalnej rodzinie. Wczesna interwencja kryzysowa, rehabilitacja, klasy integracyjne w szkołach i warsztaty terapii zajęciowej sprawiają, że dziecko niepełnosprawne może faktycznie funkcjonować na równoprawnych zasadach w otaczającym je środowisku.

Chciałbym bardzo mocno podkreślić, że nie rozmawiamy dziś o ustawie o rehabilitacji ani o ustawie o pomocy społecznej. Mówimy ustawie o świadczeniach rodzinnych, która jest najważniejszym elementem polityki prorodzinnej naszego państwa. W tej ustawie jest zawarty także system waloryzacji świadczeń. Najbliższa jest przewidziana na rok 2015. Matkom, które obecnie protestują, nie chodzi jednak o waloryzację w 2015 r. Ustawa opisuje jak ona będzie wyglądać. Instytut Polityki Społecznej przedstawi warunki, odbędzie się, mam nadzieję, dyskusja w ramach komisji trójstronnej, również my będziemy dyskutować o tym, czy waloryzacja ma być i w jakiej wysokości. Problem leży jednak w tym, i chcę zwrócić na to uwagę Wysokiej Komisji, że od czasu, kiedy ustawa się ukazała, tj. od 2009 r., świadczenia nie nadążają za wzrostem kosztów życia w Polsce, który sukcesywnie następuje. Rozmawialiśmy o tym problemie wielokrotnie na posiedzeniach Komisji Polityki Społecznej, o tym, że świadczenia nie były waloryzowane przez wiele lat, że same w sobie są zbyt niskie, że system waloryzacji jako taki po prostu nie działa.

Uważam, że powinniśmy podjąć decyzję, mam na myśli nas i pana ministra, czy nie lepiej skorzystać z okazji i wprowadzić mechanizm dający utrzymanie świadczeń na satysfakcjonującym poziomie zmieniającym się analogicznie do wzrostu poziomu kosztów utrzymania w naszym kraju. Alternatywą jest jednorazowe działanie, ale jego skutek będzie taki, że za rok, dwa lub trzy znajdziemy się dokładnie w tym samym miejscu, w którym jesteśmy dziś. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Pan poseł Artur Górczyński, bardzo proszę.

Poseł Artur Górczyński (TR):

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, drodzy goście, chciałbym przypomnieć, że w 2011 r. premier Donald Tusk obiecywał rozwiązanie problemu świadczeń pielęgnacyjnych. Miało to dotyczyć wszystkich osób, którym one przysługują. Dziś dochodzimy do momentu, w którym podejmowane działania o charakterze czysto interwencyjnym dzielą opiekunów niepełnosprawnych na tych, którzy opiekują się dziećmi i na tych, którzy opiekują się dorosłymi. Na temat tej drugiej grupy będziemy szerzej dyskutować jutro. Moi przedmówcy nawiązywali jednak do tego tematu. Chcę powiedzieć, że jedno jest w tym momencie pewne. Dochodzi do niebezpiecznego precedensu, który nie powinien mieć miejsca w żadnym wypadku. Tego typu podziałów nie powinniśmy wprowadzać.

Jeśli natomiast chodzi o projekt, o którym dziś rozmawiamy, czyli o zmianę ustawy o świadczeniach rodzinnych, jako odpowiedzialne ugrupowanie jesteśmy w stanie przyjąć rozwiązania zaproponowane w projekcie. Mam na myśli propozycję świadczenie w łącznej wysokości 1000 zł wypłacanego od maja 2014 r. Zdajemy sobie sprawę z tego, że w ramach obecnego budżetu można dokonać tylko pewnych przesunięć, ale kupki z pieniędzmi też w pewnym momencie się kończą. Takie uwarunkowania rozumiemy, ale jeżeli chodzi o prace nad przyszłorocznym budżetem, to mówiąc prawdę zaczną się one dopiero gdzieś w okolicy maja lub czerwca i dlatego zgłosimy poprawkę do omawianego projektu ustawy. Zgodnie z nią będziemy wnosić o wykreślenie pkt 2 w proponowanym art. 2. Uwzględnienie poprawki sprawi, że pełną kwotę świadczenia pielęgnacyjnego rodzice niepełnosprawnych dzieci otrzymają już od 1 stycznia 2015 r.

Z dokonanych przez nas wyliczeń wynika, że koszt proponowanej zmiany to ok. 112 mln zł. Łącznie ze składkami i wszystkimi pochodnymi byłoby to ok. 150 mln zł. Stanowi to zaledwie ok. pół promila całego budżetu. Myślę, że jesteśmy w stanie to wypracować.

Chciałbym również poinformować Wysoką Komisję, że Klub Poselski Twój Ruch przedstawił w dniu dzisiejszym informację na temat planowanego złożenia, jeszcze na bieżącym posiedzeniu Sejmu, wniosku o powołanie nadzwyczajnej komisji sejmowej do spraw systemowego programu wsparcia osób niepełnosprawnych i ich rodzin. Uzasadnienie jest dość proste. System wsparcia zaczyna nam się rozłazić, a w zasadzie to go w ogóle nie ma. Spójny i logiczny system musi powstać. Moim zdaniem, jesteśmy

w stanie ponad podziałami wypracować zręby tego systemu w ramach wspólnej komisji nadzwyczajnej. Analogiczna komisja została powołana w celu rozwiązania problemów dotyczących energetyki, dlatego nie widzę żadnych przeciwwskazań, jeśli chodzi o jej powołanie w celu wypracowania wsparcia dla osób niepełnosprawnych. Jeszcze raz podkreślę, że miałaby ona pracować ponad podziałami, bez zbędnych kłótni, bez uciekania się do jakichś sztuczek. Powinniśmy się spotkać, porozmawiać i efektywnie pracować. Nie o to chodzi, żeby spotykać się raz na dwa tygodnie. Moim zdaniem, podkomisja mogłaby się zbierać nawet dwa razy w tygodniu, żeby szybko i skutecznie pracować nad założeniami dla nowego systemu wsparcia osób niepełnosprawnych i ich rodzin.

O planowanej przez nas poprawce do projektu już poinformowałem. Zgodnie z prośbą pana przewodniczącego formalnie złożę ją w trakcie rozpatrywania projektu ustawy.

Ponieważ pan przewodniczący raczył nas poinformować o zmianach planów w dniu jutrzejszym, tzn. o przeprowadzeniu pierwszego czytania wszystkich druków, rządowego i dwóch złożonych przez klub SLD i PiS w jednym czasie, w ramach jednego punktu porządku plenarnego posiedzenia Sejmu, chciałbym zapytać, czy panu przewodniczącemu jest coś wiadomo na temat stanowiska klubów, a raczej ilości czasu, jaki będzie przysługiwał przedstawicielom klubów na ich wystąpienia? Zwracam uwagę, że omawiane sprawy są bardzo poważne, obejmują łączne czytanie trzech projektów, a w związku z tym zwyczajowe pięć minut na przedstawienie stanowiska wydaje się być niepoważne. Moim zdaniem, byłoby to wręcz niedopuszczalne. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Panie pośle, rzeczy, o które pan mnie pyta, ustala Konwent Seniorów i Prezydium Sejmu.

Poseł Artur Górczyński (TR):

Pytam tylko, czy ma pan jakieś informacje na ten temat?

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Mam, ale zastanawiałem się jeszcze o jakich sztuczkach, których należy unikać, mówił pan poseł. To ciekawa wypowiedź, zwłaszcza w świetle słynnego już posiedzenia pańskiego klubu. Mam nadzieję, że tego rodzaju sztuczek rzeczywiście nie będziemy stosować.

Poseł Artur Górczyński (TR):

Panie przewodniczący, bardzo proszę, aby tego rodzaju złośliwości pan sobie oszczędził. Odłóżmy je do rozmów kuluarowych. Ja również mogę być złośliwy. Przypominam, że to pan zawsze prosił, aby w trakcie obrad naszej Komisji przestrzegać określonych zasad. Dlatego powstrzymuję się od pewnych komentarzy.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Na posiedzeniu Konwentu Seniorów była obecna pani przewodnicząca Mrzygłocka. Proszę panią poseł o zabranie głosu w tej sprawie.

Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO):

Wysoka Komisjo, ponieważ uczestniczyłam w posiedzeniu Konwentu, chcę państwa poinformować, że podjęto decyzję o dziesięciominutowych wstąpieniach w imieniu klubów poselskich.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Dziękuję za tę informację. Bardzo proszę, pan poseł Arkadiusz Mularczyk.

Poseł Arkadiusz Mularczyk (SP) – spoza składu Komisji:

Dziękuję, panie przewodniczący. Wysoka Komisjo, panie ministrze, dzisiejsze posiedzenie Komisji Polityki Społecznej dotyczy tylko incydentalnej sprawy związanej z pomocą i wsparciem dla rodziców wychowujących i opiekujących się chorymi niepełnosprawnymi dziećmi. Jak wszyscy wiemy, dopiero protest matek doprowadził do dyskusji i głębokiego zainteresowania tym tematem ze strony pana premiera i rządu oraz do podjęcia realnych działań. Pomimo faktu, że rodzice niepełnosprawnych dzieci, jak i niektórzy parlamentarzyści podejmowali działania w tym kierunku już od wielu lat, nie spotykały

się one z żadnym realnym odzewem ze strony decydentów i wszyscy o tym dobrze wiemy, że tak właśnie było.

Przedstawiciele protestujących rodziców siedzą obok mnie, biorą udział w posiedzeniu Komisji. Prosiłbym, aby pan przewodniczący udzielił im głosu, ponieważ jako praktycy mają zapewne wiele do powiedzenia na ten temat, na podstawie własnych doświadczeń i przemyśleń. Chciałbym, aby mogli się swoją wiedzą z państwem podzielić.

Szanowni państwo, naprawdę nie chodzi w naszej dyskusji o 100, 180 lub 200 zł. Chodzi o to, że polskie państwo nie realizuje w sposób skuteczny i właściwy skutecznej polityki wobec osób dorosłych i dzieci niepełnosprawnych. Przyprowadzacie państwo na posiedzenia Komisji różnych ekspertów i działaczy, którzy otrzymują środki od samorządów lub od rządu i twierdzą, że obecny system jest świetny. Jednak ludzie, którzy znajdują się na samym dole drabiny, twierdzą coś innego, panie ministrze. Oni mówią, że system nie działa.

O tym, że system nie działa, mógł się każdy przekonać w związku z toczącym się protestem matek. Wystarczy sięgnąć do setek listów i maili. Jako parlamentarzyści dostajemy mnóstwo informacji, które pokazują, iż konieczne jest wprowadzenie głębokich zmian systemowych. Z tego powodu, z zadowoleniem przyjąłem informację pana ministra o próbie powołania międzyresortowego zespołu. Z drugiej strony mam jednak nieodparte wrażenie, że kiedy politycy nie mają pojęcia co zrobić z jakimś problemem, wówczas powołują komisję lub zespół. Jeśli pan nie wie, panie ministrze, co zrobić, to ja panu powiem. Rodzice niepełnosprawnych dzieci w ciągu trwającego dwa tygodnie protestu przygotowali listę zagadnień, które wymagają pilnego uregulowania. Jest to kilkanaście postulatów. Pracuje nad nimi także mój klub poselski, chociaż zaznaczam, że nie jest to prosta sprawa, ponieważ wymaga pracy nad wieloma ustawami i synchronizacji wielu kwestii. Nie musi pan jednak powoływać kolejnego zespołu, panie ministrze, gdyż przedstawię panu gotowych czternaście punktów. Jeśli pan się nad nimi skupi i poprosi urzędników z pana resortu, ale również z Ministerstwa Zdrowia, to system zostanie wkrótce zbudowany. Postulaty, które za chwilę przedstawię, zostały wypracowane przez rodziców protestujących na sejmowych korytarzach. Po pierwsze…

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Bardzo pana przepraszam, panie pośle, ale dziś rozpatrujemy projekt konkretnej ustawy, na którą czeka wiele osób. Proponuję, żebyśmy się skupili dziś na tym projekcie. Bez najmniejszych wątpliwości, dyskusja na temat systemu jako takiego jest potrzebna i powinna być prowadzona, jednak dziś rozpatrujemy konkretny projekt w sprawie konkretnych uregulowań. W przyjętym porządku dziennym jest wyraźnie zapisane, że przeprowadzamy pierwsze czytanie projektu ustawy.

Poseł Arkadiusz Mularczyk (SP) – spoza składu Komisji:

Zdaję sobie z tego sprawę, panie przewodniczący, rozumiem pana argumenty – pełna zgoda z mojej strony – ale pani poseł Kochan, przedstawiając projekt, mówiła dużo i wyczerpująco na temat działań podejmowanych przez rząd na rzecz niepełnosprawnych. Dlatego proszę mi pozwolić przedstawić postulaty rodziców. Naprawdę krótko, zajmie to nie więcej niż pięć minut.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Bardzo proszę.

Poseł Arkadiusz Mularczyk (SP) – spoza składu Komisji:

Po pierwsze, rodzice uważają, że należy zmienić orzecznictwo w przypadku dzieci chorych od urodzenia aż do lat dwudziestu pięciu, w zależności od potrzeb konkretnego dziecka. Po drugie, świadczenie pielęgnacyjne należy przenieść do ZUS i dokonywać waloryzacji wysokości tego świadczenia. Należy zabrać je z miejskich ośrodków pomocy społecznej, gdzie nie są waloryzowane.

Głos z sali:

Chyba chodzi o zasiłki.

Poseł Arkadiusz Mularczyk (SP) – spoza składu Komisji:

Tak, przepraszam. Po trzecie, należy zlikwidować kryteria do zasiłków rodzinnych, ponieważ aż 80% świadczeniobiorców w ogóle nie może otrzymać dodatków z tytułu rehabilitacji. Po czwarte, trzeba podwyższyć kwotę renty socjalnej z tytułu niepełnosprawności. Po piąte, konieczna jest całkowita zmiana ustawy o pomocy i wsparciu opiekunów i rodziców dzieci niepełnosprawnych w taki sposób, żeby uwzględniała obecnie nieistniejącą opiekę wytchnieniową. Po szóste, potrzebna jest szczególna pomoc państwa, kiedy w rodzinie jest więcej niż jedno dziecko niepełnosprawne. Po siódme, leki podtrzymujące życie i środki do pielęgnacji niepełnosprawnego dziecka powinny być darmowe. Po ósme, bezkolejkowy dostęp do lekarzy specjalistów dla dzieci niepełnosprawnych. Po dziewiąte, bezpłatne przejazdy z dzieckiem niepełnosprawnym w celu leczenia i diagnozowania w specjalistycznych klinikach i szpitalach. Po dziesiąte, zabezpieczanie matki w chwili śmierci niepełnosprawnego dziecka. Po jedenaste, dostęp do świadczenia pielęgnacyjnego w trybie alimentacyjnym, siostra, brat, kiedy umierają rodzice niepełnosprawnego dziecka. Po dwunaste, uzawodowienie opieki nad dzieckiem niepełnosprawnym w stopniu znacznym. Po trzynaste, renta rodzinna dla niepełnosprawnego dziecka w chwili śmierci matki. Po czternaste, dostęp do świadczenia pielęgnacyjnego dla rodziców dzieci niepełnosprawnych na wsi. Ta ostatnia kwestia jest niezwykle ważna. Wiele osób, które się do nas zwracają, porusza właśnie to zagadnienie. Obecnie podejście do tej kwestii jest mocno zróżnicowane, zależy od konkretnych ośrodków.

Panie ministrze, przedstawione czternaście punktów tworzy gotowy system. Wystarczy, że nad nimi usiądziecie i go dopracujecie w szczegółach. Na zakończenie mam prośbę do pana przewodniczącego o to, aby udzielił głosu przedstawicielom rodziców, którzy są dziś obecni na posiedzeniu Komisji. Od czternastu dni protestują oni przeciwko polityce rządu w zakresie opieki nad niepełnosprawnym dzieckiem. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Panie pośle, udzielanie głosu gościom jest standardową procedurą w trakcie posiedzeń naszej Komisji. Naprawdę, nie jest to nic nadzwyczajnego i odbywa się bez specjalnych wezwań w tej sprawie.

Bardzo proszę, pani poseł Zofia Popiołek.

Poseł Zofia Popiołek (TR):

Moim zdaniem, jest rzeczą skandaliczną, że dopuszczono do sytuacji, w której panie musiały protestować w Sejmie w taki, a nie inny sposób. Jestem posłem niedługo, dopiero od tej kadencji Sejmu, ale chcę powiedzieć, że w tym kraju nie ma żadnej polityki społecznej. I nie chodzi mi tylko o niepełnosprawne dzieci. Mam na myśli o wiele szerszy aspekt. To, co mamy w Polsce, to polityka zasiłkowa. Pani poseł Bańkowska słusznie zwróciła uwagę na kryterium dochodowe. Tak jest ze wszystkim. W kwestii dostępu do mieszkania komunalnego wystarczy np. o pięć złotych przekroczyć wyznaczony dochód i człowiekowi już się nic nie należy. Jest przecież bogaty.

Wysoka Komisjo, jeżeli nie zaczniemy traktować opieki podmiotowo, w zależności od potrzeb, to będziemy mieć nadal cały szereg różnych nadużyć, ciągle będziemy mieć do czynienia z omijaniem prawa. Naprawdę nieźle trzeba się napocić będąc niezamożną osobą, żeby na te zasiłki, mówiąc brzydko, „załapać się". Taka sytuacja jest czymś typowym, o tym wiedzą wszyscy ludzie, którzy są na dole i muszą starać się o te zasiłki.

Wydaje mi się, że rząd miał niepowtarzalną szansę, żeby rozwiązać problem. Do jego dyspozycji byli przecież ludzie, którzy są osobiście dotknięci różnymi ciężkimi przypadkami losowymi. Trzeba było ich wysłuchać, bo są oni najlepszymi ekspertami w tej dziedzinie. Oni te sytuacje przeżywają w rzeczywistości. Siedząc za biurkiem nie stworzy się żadnego spójnego systemu, nie przewidzi się problemów, które na co dzień dotykają tych ludzi.

Jestem np. zbulwersowana, że środków zostały pozbawione osoby starsze z chorobą Alzheimera. Takie osoby wymagają opieki 24 godziny na dobę. Czasami jest tak, że osobę, która nawet w telewizji wygląda na chorą, ponieważ jest leżąca, można na trochę w ciągu dnia zostawić samą, nie można natomiast spuścić z oka chorego na Alzheimera, ponieważ nie wiadomo, czego można się po nim spodziewać. Podobnie wygląda kwestia opie-

kunów. Twierdzę, że jeżeli my skończymy dyskusję na tym, o czym rozmawiamy dziś, to cały państwa protest pójdzie na marne. Polityka społeczna nie może polegać na wydawaniu pieniędzy na różne niepotrzebne programy. One muszą trafiać do bezpośrednio potrzebujących.

Wydaje mi się, że wiem, skąd przyszła państwu na myśl koncepcja uzawodowienia. W mojej praktyce miałam taki przypadek, kiedy matka chorego nieuleczalnie dziecka została całkowicie na lodzie po zakończeniu opieki nad tym dzieckiem. Ona nie ma nic i w tym momencie musi szukać pracy, w czasie, kiedy znajduje się w najgłębszej żałobie. To, że domagamy się uzawodowienia, oznacza jednocześnie dostęp do zasiłków dla bezrobotnych. Pozwoli to wielu ludziom w jakiś w miarę godny sposób przeżyć życiową tragedię. Musimy zwrócić uwagę na te aspekty. Jeśli tego nie uczynimy, to cała nasza dyskusja okaże się ogromną porażką. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Dziękuję. Głos zabierze pani poseł Elżbieta Rafalska.

Poseł Elżbieta Rafalska (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, w kilku zdaniach odniosę się do tego, o czym mówiła pani sprawozdawca. Chodzi o kwestie systemowe.

Pani poseł Kochan powiedziała, mówiąc o wczesnej rehabilitacji, że system jest absolutnie doskonały. Osobiście byłabym bardziej oszczędna w ocenach, jeśli miałabym wypowiedzieć się na temat tego, czy jakikolwiek system związany z niepełnosprawnością jest w Polsce doskonały. Nawet jeśli diagnoza wypada nieźle, jeżeli ośrodki działają całkiem sprawnie i zbierają wysokie oceny, to cały czas wiele do życzenia pozostawia dostępność do tych ośrodków. Jest ona ciągle ograniczona i występuje bardzo duże zróżnicowanie w tym zakresie między miastem i wsią, a i sama rehabilitacja pozostawia sporo do życzenia. Podobnie edukacja rehabilitacyjna.

Znaczna poprawa w ostatnich latach rzeczywiście wystąpiła w kształceniu zintegrowanym na poziomie przedszkolnym i szkolnym. Jednak cały czas pozostają obszary, w których nadal jest wiele do zrobienia.

Jeżeli chodzi o warsztaty terapii zajęciowej, to przede wszystkim jest za mało miejsc w stosunku do ilości chętnych. Poza tym, o czym wspominał poseł Mularczyk, rodzice mają obawy, co będzie dalej z ich dziećmi, kiedy już zabraknie rodziców? Co dalej po warsztatach terapii zajęciowej? Kiedy dzieci wchodzą w wiek dorosły, kiedy wyrastają z dzieciństwa, nie ma co z nimi zrobić. Mentalnie nigdy nie będą oni dorośli i w tym momencie nie wiadomo, w jaki sposób organizować dla nich dalsze zajęcia.

Kwestia ZAZ. Szanowni państwo, nie każdy może być w ZAZ. Ta oferta jest kierowana tylko do części osób niepełnosprawnych.

I wreszcie na zakończenie praca i PFRON. W tym miejscu możemy przywołać chociażby próby znacznego ograniczenia dotacji dla zakładów pracy chronionej, tę sytuację, którą mieliśmy w tym roku, ale także sytuację, jaka panuje w instytucjach publicznych. Osoby niepełnosprawne ciągle nie znajdują tam zatrudnienia.

Podsumowując, elementy systemu pozostawiają wiele do życzenia. Każdy z nich można doskonalić i ulepszać. Jeżeli państwo twierdzicie, że wydatki na osoby niepełnosprawne są bardzo duże, to należy sobie najpierw odpowiedzieć na pytanie, dlaczego ciągle panuje tak wielkie niezadowolenie w tym zakresie pośród bezpośrednio zainteresowanych. Najtrudniej jest w Polsce nadal rodzinom wielodzietnym i rodzinom z osobą lub dzieckiem niepełnosprawnym.

W tej chwili chcę już przejść do przedstawienia uwag na temat proponowanego rozwiązania ustawowego. Często mówiono ostatnio, że nakłady na świadczenia pielęgnacyjne wzrosły w poprzednich latach z ok. 500 mln zł do kwoty 1,7 mld zł. Tak było, tyle że nie adresowano ich do środowisk rodziców dzieci głęboko niepełnosprawnych. Państwo zepsuliście system. Rozpuściliście go w sposób niekontrolowany. Środowisko osób najbardziej potrzebujących nie otrzymało oczekiwanego wsparcia.

Jeśli mamy świadomość, że w systemie jest za mało pieniędzy, a tych będzie za mało zawsze, to muszą one być bardzo dokładnie i precyzyjnie adresowane. W tym miej-

scu muszę wyrazić ubolewanie, że prace nad projektem ustawy ciągnęły się tak długo w Ministerstwie Pracy.

Na moment powrócę jeszcze do rozwiązania, które opiekunom osób niepełnosprawnych postawiło warunek: zwolnijcie się z pracy, to dostaniecie świadczenie. Następnie, po tym jak ci ludzie zrezygnowali z pracy, mówimy im, że od 1 lipca 2013 r. wygasa ważność wszystkich decyzji i wprowadza się kryterium dochodowe. Wysoka Komisjo, tu trzeba trochę wyobraźni. Przecież ci ludzie już nie mieli dokąd wracać. Potrzeba, szanowni państwo, więcej odpowiedzialności, tak za pierwszym, jak i za drugim razem. Od razu ostrzegaliśmy, że to będzie niekonstytucyjne, że jest to rozwiązanie fatalne. Dzisiaj musimy płacić z publicznych pieniędzy za tamte błędy. Pomijam w tym momencie fakt, że ci ludzie zostali, najzwyczajniej w świecie, oszukani.

Chcę jeszcze zwrócić uwagę na jedną rzecz. My nie rozmawiamy na temat całego systemu adresowanego do osób niepełnosprawnych. Mówimy tylko o elemencie związanym z osobami, które chcąc zajmować się niepełnosprawnymi muszą zakończyć własną aktywność zawodową. Stąd wywodzi się koncepcja uzawodowienia. W rozwiązaniu odnoszącym się do świadczeń rodzinnych nie ma jednak odwołania do minimalnego wynagrodzenia. Są podane kwoty, ale to wielkości stałe. Nigdzie nie jest wskazane, co będzie dalej, po roku 2015. Czy podane kwoty za pięć lat będą takie same, czy może będą powiązane z minimalnym wynagrodzeniem? Charakter zawodowstwa opiekunów z niczego nie wynika, a przecież zostały złożone publicznie obietnice, że tak właśnie ma być.

Do mojego biura dzwonią też rodzice dzieci, które są już dziś dorosłe. Są to osoby przewlekle chore, wymagające stałej opieki. Ich opiekunowie mają wcześniejsze emerytury, tyle że dziś otrzymują z ich tytułu 630 zł miesięcznie. Co to oznacza dla systemu? Powstanie zróżnicowanie pomiędzy poszczególnymi grupami. Będziemy mieć rodziców opiekujących się dziećmi do lat osiemnastu lub dwudziestu pięciu, jeśli studiują, opiekunów osób dorosłych oraz tych, którzy nabyli prawa do wcześniejszej emerytury. Szanowni państwo, taka sytuacja to nie jest żaden system. Każdy nowy element może być zakwestionowany w kolejnym rozstrzygnięciu Trybunału Konstytucyjnego. Trzeba się sto razy zastanowić, jakie docelowe rozwiązanie zaproponować. Żadnym rozwiązaniem nie jest bowiem sytuacja, w której rząd ma prawo czuć się zaskoczony. Nie ma usprawiedliwienia dla doraźnej, szybkiej i pospiesznej nowelizacji. Musi to być narzędzie legislacyjne tysiąc razy przemyślane i noszące rzeczywiste znamiona uzawodowienia. W omawianym projekcie, mimo chęci, nie dostrzegam tych cech. Moim zdaniem, początek wszystkiemu, co się dziś dzieje, dała ubiegłoroczna decyzja o wygaśnięciu prawa do świadczenia.

Jeszcze kilka słów na temat formy protestu rodziców niepełnosprawnych dzieci. Szanowni państwo, dlaczego dziś ludzie muszą okupować Sejm? Otóż dlatego, że przestali wierzyć, iż normalne demokratyczne działania i narzędzia, choćby w postaci projektów obywatelskich pod którymi składają podpisy miliony obywateli dają jakiekolwiek efekty. Te projekty w pierwszym czytaniu są wyrzucane do kosza. Polacy nabrali przekonania, że jak się władzy czegoś nie wydrze z gardła to normalną drogą, poprzez zbieranie podpisów, demokratyczne procedowanie, prowadzenie dialogu społecznego, którego – mówiąc na marginesie – nie ma, nie da się absolutnie nic załatwić. Moim zdaniem, jest to najpoważniejszy kryzys w sferze publicznego zaufania. Zaadresowało go do rządu premiera Tuska środowisko osób niepełnosprawnych.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Dziękuję. Bardzo proszę, pani poseł Beata Mazurek.

Poseł Beata Mazurek (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. W sposób całkowicie naturalny i oczywisty zgadzam się z tym, co powiedziała przed chwilą moja koleżanka. Chciałbym jednak odnieść się w kilku słowach do tego, o czym mówiła pani poseł wnioskodawczyni. Z wypowiedzi poseł Kochan można by wywnioskować, że jeśli chodzi o wparcie dla osób niepełnosprawnych, tak dzieci jak i dorosłych, to sytuacja jaką mamy jest doskonała. Tak niestety nie jest.

Zacznijmy od początku – wczesna interwencja i rehabilitacja. Szanowni państwo, w Warszawie na rehabilitację dziecka czeka się sześć miesięcy, a na wizytę u neurologa dziecięcego aż osiem miesięcy. Kolejna sprawa – edukacja, o której także mówiła pani

poseł wnioskodawczyni. W tym przypadku nawiążę do sztandarowego projektu darmowego podręcznika. Rodzice dzieci, które mają orzeczenie o niepełnosprawności nadal nie wiedzą, czy ten podręcznik będzie dostosowany do ich potrzeb. Nadal nie wiedzą nawet, czy ten podręcznik będzie dla nich darmowy. Mimo wielu pytań, jakie postawiono w tej kwestii na Komisji Edukacji, ciągle nie ma na nie odpowiedzi. Idźmy dalej – warsztaty terapii zajęciowej. Panie ministrze, przecież pan doskonale wie, że co najmniej od sześciu lat nie zmienia się wysokość kwoty przekazywanej na osobę niepełnosprawną uczestniczącą w warsztatach terapii zajęciowej. Wzrasta płaca minimalna, wzrastają koszty osobowe, rosną koszty utrzymania WTZ, a stawka od wielu lat jest taka sama. Dziwię się, że warsztaty terapii zajęciowej jeszcze nie protestują. Być może niebawem również zjadą do Sejmu.

Proszę państwa, w mojej ocenie nie ma żadnego systemowego wsparcia dla osób niepełnosprawnych. Gdyby było inaczej, nie musiałby pan powoływać, panie ministrze, specjalnego zespołu do zajęcia się tą sprawą. Tymczasem, w grudniu 2012 r. taki zespół został powołany. Skoro jednak do tego doszło, to chciałabym wiedzieć, ponieważ mamy już marzec roku 2014, jakie były efekty pracy tego zespołu? Jakie rekomendacje państwu zaproponowano? Co z tych rekomendacji wzięliście pod uwagę i co zostało wdrożone w formie ustawy lub rozporządzenia, o ile w ogóle coś takiego miało miejsce?

Ostatnie moje pytanie kieruję do pani poseł wnioskodawczyni, ponieważ wiąże się ono bezpośrednio z treścią ustawy. Proponujecie państwo, żeby od dnia 1 maja 2014 r. świadczenie pielęgnacyjne wynosiło 800 zł plus 200 zł wsparcia z programu rządowego. Pytam, dlaczego tych 200 zł nie można dołożyć do owych 800 zł i nie zrobić z całości kwoty świadczenia pielęgnacyjnego? Czy działając w taki sposób, jak to zaproponowaliście, chcecie nadal oszczędzać na rodzicach, którzy protestują w Sejmie? Jest rzeczą oczywistą, że w przypadku wyższego świadczenia musielibyście odprowadzać wyższą składkę, jednak dla rodziców byłby to zysk. Polegałby on na tym, że jeśli wypracowaliby odpowiednią wysokość składki, wówczas otrzymaliby w przyszłości wyższe świadczenie.

Na zakończenie pozwolę sobie na pewną polemikę. Chodzi w gruncie rzeczy o sprawę na pozór mało znaczącą. W swoim projekcie piszecie państwo, że nowelizacja ustawy nie będzie miała wpływu na rozwój regionalny. Pytam się, jakim cudem? Przecież zabieracie pieniądze przeznaczone na program przebudowy dróg lokalnych, a jak wiadomo, rozwój społeczności lokalnych zależy przecież od posiadania sieci dobrych dróg. Moim zdaniem, takie stwierdzenie jest z waszej strony przekłamaniem. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Dziękuję. Pani poseł Marzena Okła-Drewnowicz, bardzo proszę.

Poseł Marzena Okła-Drewnowicz (PO):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, przysłuchuję się uważnie tej dyskusji i muszę powiedzieć, że bardzo zaskoczyła mnie informacja, iż w Polsce nie istnieje system pomocy osobom niepełnosprawnym. Chcę państwu powiedzieć, że my mamy taki system. Na dzisiejszym posiedzeniu członkowie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny otrzymali nawet graficzną ilustrację tego, jak ów system wygląda. Wiceprzewodnicząca Komisji, pani poseł Magdalena Kochan, mówiła precyzyjnie o kwotach, jakie są przeznaczane na poszczególne elementy składowe tego systemu.

Szanowni państwo, w Polsce system pomocy osobom niepełnosprawnym jest i funkcjonuje. To nad czym trzeba się zastanawiać, to kwestia jak istniejący system usprawnić? Podam przykład. Jeżeli widzimy, że wielkie pieniądze, miliardy złotych, są wydawane przez Ministerstwo Edukacji Narodowej, np. w postaci zwiększonej subwencji na niepełnosprawne dzieci, sprawdźmy, w jaki sposób rzeczywiście wydaje się te pieniądze. Jeżeli dostrzegamy, że na świadczenia rodzinne wydajemy kolejne miliardy złotych, to zastanówmy się, czy w przypadku dziecka, które nie wymaga przewijania, pomocy przy chodzeniu lub karmienia, świadczenie powinno być wypłacane w takiej samej wysokości jak w przypadku dziecka, które wymaga obecności opiekuna przez 24 godziny na dobę. Dla mnie system to pomoc finansowa, ale również pomoc instytucjonalna, społeczna, medyczna, rehabilitacyjna oraz pomoc na rynku pracy, czyli coś co nazywamy rehabilitacją zawodową.

Pan poseł Mularczyk przedstawił nam długą listę postulatów. Szanowni państwo, proszę zwrócić uwagę, że zaprezentowana lista postulatów dotyczy przede wszystkim pomocy finansowej. Jeśli jednak mówimy o systemie, powinniśmy podyskutować nie tylko o pomocy finansowej, ale także o tym, w jaki sposób cały system powinien funkcjonować. Ten aspekt sprawy jest, moim zdaniem, bardzo ważny.

Wiemy, że na funkcjonujący obecnie system przeznacza się środki finansowe w wysokości ponad 11 mld zł. Są to dane za rok ubiegły. Chciałabym zapytać pana ministra, jak to wyglądało w latach wcześniejszych? Wiadomo, że świadczenia pielęgnacyjne wzrastały, od 420 zł w roku 2009 do obecnego poziomu 820 zł. Świadczenia rosły, a więc bezsprzecznie rosła pomoc finansowa dla osób niepełnosprawnych. Pytanie brzmi, jak kształtowały się pozostałe formy pomocy? Czy jej poziom w ostatnich latach był niezmienny, czy wzrastał, podobnie jak to miało miejsce w przypadku świadczeń pielęgnacyjnych? Jeśli poziom tej pomocy wzrastał, to świadczyłoby, że mimo wzrostu poniesionych nakładów nie osiągnięto zadowalających efektów. W związku z tym stawiam następujące pytanie: czy pomoc ma polegać tylko na podnoszeniu kwoty świadczeń pomocy finansowej, czy aby rzeczywiście pomóc rodzicom i opiekunom osób niepełnosprawnych, nie trzeba zacząć myśleć w inny sposób o systemie pomocy? Może optymalnym rozwiązaniem jest umiejętne połączenie pomocy w postaci świadczeń finansowych i pomocy dostarczanej w inny sposób, w ramach działań instytucjonalnych? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Pan poseł Marek Plura, bardzo proszę.

Poseł Marek Plura (PO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Moje wystąpienia chcę zacząć od krótkiego odniesienia się do fragmentu wypowiedzi pani poseł Rafalskiej. Chodzi mi o ten fragment, w którym pani poseł stwierdziła, że popsuliśmy system. Wysoka Komisjo, chciałbym przypomnieć, że zmiany w systemie rekompensaty finansowej dla rodziców i innych członków rodziny, którzy nie podejmują pracy zawodowej, ponieważ opiekują się osobą niepełnosprawną, zostały wprowadzone w dwóch obszarach. Pierwszym impulsem, bardzo znaczącym, było orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego, które spowodowało to, o czym pani poseł wspomniała.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Przepraszam panie pośle. Szanowni państwo, proszę o spokój. W tej chwili zabiera głos pan poseł Plura.

Poseł Marek Plura (PO):

Orzeczenie Trybunału spowodowało drastyczny, wręcz spektakularny wzrost wydatków na zasiłki i świadczenia. Trybunał nakazał bowiem w sposób dość mechaniczny zrównanie dwóch zakresów związanych z opieką nad osobą niepełnosprawną sprawowaną przez członków jej rodziny.

Drugi obszar zmian, który, jak rozumiem, dotyczy psucia systemu wskazanego przez panią poseł Rafalską, to odejście od kryterium dochodowego. Przyznaję, że byłem gorącym orędownikiem tego rozwiązania. Spowodowało ono, że przysłowiowa złotówka nie stanowiła warunku, który przesądzał o tym, czy niepracujący rodzic dziecka z niepełnosprawnością będzie mógł skorzystać ze wsparcia ze strony państwa. Oczywiście, są także określone koszty takiego podejścia. Wspomniała o tym pani poseł Bańkowska, mówiąc, że ze świadczeń mogą również korzystać rodziny zamożne, które ich de facto nie potrzebują. Uważam, że ten koszt warto ponieść, ponieważ jest on stosunkowo niewielki, natomiast sprawia, że bez wsparcia nie pozostanie rodzina, w której przypadku wcześniej jedna złotówka mogła spowodować, iż żadne świadczenie nie było jej wypłacane.

Druga zmiana, jaką zastosowaliśmy, chyba w ramach psucia systemu, jak zrozumiałem wypowiedź pani poseł, to pierwsza podwyżka wysokości świadczenia w roku 2010 i kolejne podwyżki, także te, nad którymi dziś pracujemy. Nie odnoszę się do tych kwestii li tylko z przyczyn wywołanych koniecznością uściślenia przeszłych zdarzeń. Nie chodzi bowiem o historię, a poza tym nie miałoby to absolutnie żadnego sensu. Chcę natomiast podkreślić, że cały czas znajdujemy się w trakcie procesu. Z pewnością przebiega on

zbyt wolno, za wolno niż oczekiwałby każdy z nas. Wszyscy mamy granicę cierpliwości. W przypadku rodziców niepełnosprawnych dzieci, którzy protestują w Sejmie od dwóch tygodni, ta granica została już przekroczona. Wydaje mi się zresztą, że postępują słusznie, zwłaszcza jeśli uwzględni się ich jednostkowe sytuacje. Nie muszą one przy tym być identyczne, jak w przypadkach pozostałych 104 tys. rodzin, choć i w ich sytuacji trudno się spodziewać, że wysokość świadczenia i sposób jego przyznawania nie będzie mieć żadnego znaczenia.

Chcę powiedzieć, że dziś mamy wspólnie do wykonania określone zadanie. Mamy jednocześnie pewną szansę i wydaje mi się, że potrafimy ją wykorzystać. Musimy ją wykorzystać choćby po to, aby proces, o którym wspomniałem, mógł dalej trwać i żeby dostał właściwego przyspieszenia, m.in. w efekcie tego, co dzieje się w Sejmie od kilku tygodni oraz w wyniku podejmowanych przez nas działań. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Dziękuję. Jeszcze raz pani poseł Bańkowska. Rozumiem, że w celu uzupełnienia poprzedniej wypowiedzi. Bardzo proszę.

Poseł Anna Bańkowska (SLD):

Proszę państwa, w dyskusji pojawiają się różne tematy. Jeden z głosów zwracał uwagę, że powinniśmy mówić o szerszym spektrum problemów związanych z osobami niepełnosprawnymi, że nie tylko chodzi o wysokość świadczenia pielęgnacyjnego. Całkowicie zgadzam się z tym głosem. My, jako SLD dopominamy się o to od dawna. Omawiany dziś projekt poselski, który jest emanacją projektu rządowego, dotyczy tylko kwestii związanej z podwyższeniem wysokości świadczenia. To jest właśnie cały problem, na który zwracamy uwagę. Nie tylko o to powinno chodzić, chociaż naturalnie również o to chodzi. To pierwsza uwaga.

Wysoka Komisjo, nie jest winą opozycji, że dzisiejsza rozmowa toczy się wyłącznie w oparciu o projekt ustawy przewidującej podwyższenie świadczenia. To posłowie koalicji i rząd wyszli z taką, a nie inną inicjatywą.

Druga kwestia. Co chwilę pojawia się taka oto kwestia, że matki lub szerzej mówiąc, osoby opiekujące się niepełnosprawnymi dziećmi, powinny być wdzięczne temu rządowi za to, że podwyższył wysokość świadczenia z 420 zł do 820 zł. Szanowni państwo, chcę powiedzieć, że jeśli chodzi o rodziców opiekujących się niepełnosprawnymi dziećmi, świadczenie rzeczywiście wzrosło, tyle że stało się to dopiero po sześciu latach, kiedy nie podniesiono go nawet o jedną złotówkę. Zostało ono podniesione z 420 zł do 620 zł i powiększone o dodatkowe 200 zł, które nie wynika już z ustawy, lecz z rozporządzenia. Jeżeli natomiast chodzi o opiekunów osób dorosłych, to przez dziesięć lat ich świadczenie wzrosło z 420 zł do 520 zł.

Pan poseł Plura powiedział, że jedna złotówka nie powinna decydować o nabyciu lub utracie prawa do świadczenia. Zgoda, dokładnie o tym mówimy, ale w przypadku opiekunów osób dorosłych złotówka powyżej kwoty 623 zł cały czas decyduje o odebraniu prawa do otrzymywania świadczenia. Dlatego twierdzimy, że dziś zajmujemy się tylko kawałkiem sprawy – istotnym, ale jednak cały czas fragmentem. Uważam, że jesteśmy zobowiązani do podjęcia tematu dotyczącego szerokiego spektrum problemów osób niepełnosprawnych niezdolnych do samodzielnej egzystencji. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Pani poseł Rafalska, po raz kolejny. Proszę bardzo.

Poseł Elżbieta Rafalska (PiS):

Odpowiem tylko panu posłowi Plurze, panie przewodniczący. Panie pośle, to nie Trybunał Konstytucyjny mechanicznie osądził ustawę. To państwo, jako rządząca koalicja, zastosowaliście mechaniczne rozwiązanie polegające na wygaśnięciu decyzji przyznających świadczenia. To zostało zakwestionowane przez Trybunał, a nie stosowanie kryterium. Gdybyście posługiwali się mądrzejszym narzędziem legislacyjnym, nie byłoby obecnej sytuacji.

I jeszcze jedna rzecz, panie pośle. Kiedy rząd miał rację? Czy wtedy, kiedy likwidował kryterium, czy wtedy, gdy wprowadził kryterium, z powodu którego ponad 100 tys.

opiekunów straciło prawo do świadczenia? Te sytuacje miały miejsce w okresie dwóch lat. Uważam, że zawsze trzeba wiedzieć, co się robi. Zawsze w procesie podejmowania decyzji należy posługiwać się głową.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Dziękuję. Czy ktoś z pań lub panów posłów chciałby jeszcze zabrać głos w dyskusji? Pan poseł do Parlamentu Europejskiego Tadeusz Cymański. Proszę, panie pośle.

Poseł do Parlamentu Europejskiego Tadeusz Cymański:

Dziękuję, panie przewodniczący. Szanowni państwo, wydaje mi się, że bardzo trudno jest opisać, a tym bardziej ustalić, co jest sprawiedliwe. Jak powinna być sprawiedliwa kwota świadczenia pielęgnacyjnego?

O wiele łatwiej, i z tym mieliśmy do czynienia na tej sali, jest powiedzieć, co jest niesprawiedliwe. Jeszcze łatwiej określić, co jest rażąco niesprawiedliwe. Przykład podany przez panią poseł Bańkowską jest ekstremalny, ale pokazał jak bardzo odmiennie można traktować dwie sytuacje, które w rzeczywistości są niemal identyczne.

Uważam, że jeśli mamy w Sejmie do czynienia z taką sytuacją, to nie ma najmniejszego sensu prowadzić nad nią dyskusji. Nie ma o czym dyskutować. To są elementarne kwestie. Bez względu na to, jakie rozwiązania zostaną przyjęte, nie mogą one różnicować opiekunów osoby dwudziestoczteroletniej i dwudziestosześcioletniej, szczególnie jeśli ich niepełnosprawność jest całkowicie analogiczna. Ta sprawa pozostaje dla mnie poza dyskusją.

Druga uwaga, którą chciałbym się podzielić, jest następująca. Mam wrażenie, że znaleźliśmy się w swoistym klinczu. Problem jest niewątpliwie głębszy, zgłaszane są różne postulaty, stawiane są pytania o to, czy system jest, czy go nie ma. Może rzeczywiście nie jest tak fatalnie jak mogłoby się wydawać. Szanowni państwo, w Sejmie byłem przez jedenaście lat. Ta Komisja ma wspaniale tradycje. O ile na sali plenarnej cięliśmy się między sobą w sposób straszliwy, to podczas obrad Komisji Polityki Społecznej potrafiliśmy ludzkim głosem osiągać kompromis i pomagać tym, którzy aktualnie rządzili. I o to właśnie apelowałbym także w tym przypadku.

Statystyka jest mądrą nauką. Postaram się to powiedzieć pomiędzy wierszami. Szanowni państwo, proszę zajrzeć do internetu i dokładnie sprawdzić, jak wyglądała sytuacja, ale nie przed pięcioma lub sześcioma laty, ale jak było np. piętnaście lat temu. Zmieniały się rządy: lewica, prawica, centrum. Były lepsze czasy niż dziś, była prosperita i pieniądze, ale nie wpływało to w żaden sposób na politykę społeczną. Dlaczego? Ponieważ nigdy nie rządził żaden minister polityki społecznej. Pan również teraz nie rządzi, panie ministrze. Zawsze w naszym kraju rządził natomiast minister finansów. Mówię to, żeby wszystko było jasne. Sytuacja, z jaką mamy dziś w Polsce do czynienia, jest skandaliczna. Jako europarlamentarzysta twierdzę, że kwota wolna od podatku w wysokości 3087 zł to nasz wstyd i hańba. Cała Europa, włącznie z Rumunią, będzie się z nas śmiać. Polacy, którzy mają po 600 zł miesięcznie, płacą podatek dochodowy. Pod ścianą stawia nas nasza demografia. Nie wiem, dlaczego nie biją dzwony. Szanowni państwo, 77 zł, ale pod warunkiem, że nie można mieć 539 zł netto. Drwiono z Brytyjczyków, bo Cameron pokazał palcem na Polaków. Powiedziano Brytyjczykom – dobrze, przyjedź pracować do Warszawy, zostaw dzieci nad Tamizą, to wtedy dostaniesz nasz zasiłek: 15 funtów. To jest właśnie to miejsce, w którym się obecnie znajdujemy. Kto za to odpowiada? Oczywiście ci, którzy rządzą. Jednak poza dyskusją jest, moim zdaniem, kwestia czy im teraz z tego powodu dodatkowo przyłożyć? Proponowałbym raczej, żeby pomóc obecnemu rządowi, a zwłaszcza posłom koalicji. Nie wiem, jak to zrobić, ale osoby protestujące w Sejmie, matki i ich niepełnosprawne dzieci, muszą na święta Wielkanocy być już w domu.

Już kończę, panie przewodniczący. Skąd wziąć pieniądze? To pytanie jest najtrudniejsze. Bardzo przykrą rzeczą, całkowicie niefortunną i niepolityczną, było powiedzenie tym ludziom, że aby podnieść ich świadczenia, trzeba zabrać pieniądze pierwotnie przeznaczone na drogi, które jak wiadomo się sypią. Teraz można np. powiedzieć wójtowi: wie pan, oni mają swoje racje, ale naprawdę nie ma skąd wziąć pieniędzy. Kwestia finansowania jest rzeczą najtrudniejszą. Pada propozycja Funduszu Pracy – mówi o nim przewodniczący związków zawodowych. Poseł Szwed z kolei mówi o lasach państwowych.

Można mówić o różnych rzeczach. Jeśli chodzi o moje zdanie, zaproponowałbym takie oto rozwiązanie. Co prawda prawdopodobnie łatwiej mi to mówić niż państwu posłom, ale proszę mi wierzyć, że mówię szczerze. Każdy, kto mnie zna wie, że tak jest. W czasach kiedy byłem posłem nigdy nie miałem w tej sprawie żadnych wątpliwości. Dlatego teraz mogę prezentować swoje stanowisko z całą mocą. O co mi chodzi? Bardzo proszę pana ministra, żeby ad hoc odniósł się do tej kwestii. Wiem, że go na to stać. Powiem elegancko, nie chcę wskazywać nikogo palcem ani przypominać, kto i za co odpowiada. Był okres prosperity. Różne osoby wtedy zyskiwały, w tym również najbogatsi, o najwyższych dochodach, ale w tym samym czasie zasiłki rodzinne, świadczenia pielęgnacyjne stały w miejscu. Tak było kiedyś. Może teraz jest czas, aby stało się odwrotnie? Do czego zmierzam? Składka zdrowotna w Polsce jest nielimitowana. Najlepiej zarabiający w Polsce prezes Comarchu, z pensją 10 mln zł rocznie, płaci 750 tys. zł składki zdrowotnej. Jak ktoś nie wierzy, niech to sprawdzi. Mimo, że prezes jest zdrowy i nie musi się leczyć. Już widzę, że mój sposób myślenia przestaje się państwu podobać. Posłowie też bowiem doznają z tego tytułu uszczerbku na dochodach. Mówmy jednak konkretnie. Limit składki na ZUS jest ograniczony do trzydziestokrotności. Ta kwota to ponad miliard złotych. To nie jest podatek ani zabór. Jest to składka, która w przyszłości zwiększy świadczenie emerytalne grupie kilkuset tysięcy ludzi, którzy nie mają takich problemów materialnych jak ci ludzie, którzy śpią w namiotach i na sali sejmowej.

Szanowni państwo, mówię jasnym i czytelnym tekstem. To jest ustawa, którą można przygotować. Co ciekawe, ona już jest w Sejmie.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Panie pośle, mimo że ma pan pięć lat przerwy w sprawowaniu mandatu posła, powinien pan pamiętać, że zabierając głos trzeba trzymać się tematu posiedzenia.

Poseł do PE Tadeusz Cymański:

Panie przewodniczący, przepraszam jeśli nadużyłem cierpliwości. Wydaje mi się, że pan jednak wie, że atmosfera jest gorąca, a poza tym jesteśmy tylko o krok od sukcesu. Spodziewam się, że panu ministrowi Kosiniakowi-Kamyszowi oraz całemu rządowi Platformy, było nie było Obywatelskiej, będzie trudno odpowiedzieć na moje argumenty, że ich realizacja jest niemożliwa albo naruszy ona budżet. Moim zdaniem, przedstawione rozwiązanie jest solidarne i sprawiedliwe. Proponuję je i proszę o jego realizację. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Dziękuję. Nie widzę więcej zgłoszeń. A jednak jest zgłoszenie, przepraszam, jeszcze raz pani poseł Bańkowska. Rozumiem, że tytułem krótkiego uzupełnienia. Proszę, pani poseł.

Poseł Anna Bańkowska (SLD):

Chcę tylko jedno zdanie do pana posła Cymańskiego. Faktycznie, pan poseł już dość długo jest poza Polską i nie pracuje w naszej Komisji. Jeśli chodzi o trzydziestokrotność podstawy wymiaru składki, to jest to uszczerbek dla Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, o ile to można nazwać jeszcze uszczerbkiem, nie w wysokości 1 mld zł, ale 600 mld zł w skali roku.

Należy także pamiętać, że jeśli zostałyby oskładkowane najwyższe świadczenia, to pozostawałyby one w dużej dysproporcji w stosunku do najniższych świadczeń. Dlatego cały czas nie przechodzi wersja oskładkowania pełnych wynagrodzeń. Jest to sprawa oczywista. Jeśli jednak wprowadzilibyśmy składkę bez limitu, to nawet wtedy bardzo niewiele osób osiągnęłoby świadczenia na poziomie tych, które mają posłowie w Parlamencie Europejskim.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Panie pośle, proszę nie tworzyć niepotrzebnej dyskusji.

Poseł do PE Tadeusz Cymański:

Panie przewodniczący, jedną rzecz muszę powiedzieć, ponieważ to wszystko jest nagrane. Zastrzegłem w pewnym momencie, że teraz jest mi łatwo wypowiadać się. Powiedziałem

jednak, że mam do tego wystarczającą moc i przekonanie, gdyż będąc posłem na Sejm zawsze byłem pierwszy, który mówił o uszczupleniach dochodów, mimo że mam piątkę dzieci. Zawsze byłem gotowy to wprowadzić, o to zabiegałem i proponowałem. Każdy, kto jest moim kolegą, może o tym zaświadczyć.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Panie pośle, w tej chwili nie dyskutujemy o pana dawnych zasługach.

Poseł do PE Tadeusz Cymański:

Ale to jest ważne i dlatego chciałem o tym powiedzieć.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Dobrze. Teraz jednak omawiamy konkretny punkt porządku dziennego.

Skoro nie ma więcej chętnych posłów do zabrania głosu w dyskusji, nadszedł czas na wystąpienia naszych gości. Jako pierwszy zabierze głos pan Henryk Nakonieczny. Bardzo proszę.

Członek Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność" Henryk Nakonieczny:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, mój mikrofon nie działał, więc przesiadłem się tutaj i muszę powiedzieć, że po raz pierwszy dostąpiłem takiego zaszczytu, że siedzę za stołem prezydialnym w trakcie posiedzenia sejmowej komisji, jakiejkolwiek. Bardzo dziękuję.

Panie posłanki, panowie posłowie, panie ministrze, szanowni opiekunowie dzieci niepełnosprawnych, postaram się w moim wystąpieniu skupić na meritum sprawy, na tym, co jest przecież najbardziej istotne. Przedstawiony postulat jest jednoznaczny. Mówi o dojściu do świadczenia pielęgnacyjnego na poziomie zbliżonym do minimalnego wynagrodzenia krajowego. Wysokość świadczenia jest liczona w kwocie netto, ponieważ taka jest specyfika wyliczania tych świadczeń. Jeśli chodzi o obecny poziom minimalnego wynagrodzenia podany w kwocie netto, to wynosi on obecnie 1237 zł 20 gr. Na ostatnim posiedzeniu Komisji pytałem pana ministra o projekcję minimalnego wynagrodzenia na rok 2016. Pan minister uchylił się od udzielenia szczegółowej odpowiedzi, zasłonił się odpowiedzią ogólną i dywagacjami na temat tego, co się do tej kwoty wlicza, a czego się nie wlicza. Wobec tego, szanowny panie ministrze, sam dokonałem tej projekcji. Przyjąłem do wyliczeń minimalne gwarantowane warunki wzrostu minimalnego wynagrodzenia wynikające z ustawy o minimalnym wynagrodzeniu, przyjmując do tego warunki konwergencji. Po uwzględnieniu powyższego wyszło mi, że w takich warunkach, w roku 2016, minimalne wynagrodzenie będzie wynosiło 1862 zł. To oczywiście kwota brutto. Wynagrodzenie netto liczone od tej kwoty wyniesie 1364 zł. Zostało ono wyliczone po uwzględnieniu podatków i składek zdrowotnych.

W tym miejscu skoryguję wypowiedź pana ministra, który błędnie podał jeszcze składki na Fundusz Pracy i Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych – tych składek nie płaci się od wynagrodzenia, lecz obciążają one pracodawcę. Dodatkowo uwzględniłem brak zmian w kwocie wolnej od podatku i utrzymanie na niezmienionym poziomie kosztów uzyskania przychodu, ponieważ rząd nie zapowiada w tej sferze żadnych zmian. Co to oznacza? Otóż kwota 1364 zł oznacza, że w 2016 r. nie zostanie spełniony warunek przewidujący, że kwota świadczenia pielęgnacyjnego netto osiągnie poziom płacy minimalnej netto. Ponieważ miałem przypuszczenia, że tak właśnie będzie, pozwoliłem sobie w ubiegłym tygodniu zapytać pana ministra o powyższą kwestię.

Na ostatnim posiedzeniu Komisji pytałem również przedstawicieli rządu, czy zamierza się wprowadzić jakiś model waloryzacji kwoty świadczenia, czy też nadal będzie obowiązywał model weryfikacji. Wieloletnie doświadczenia pokazują, że jeśli chodzi o weryfikację, to w rzeczywistości jej nie ma, ponieważ zero też jest weryfikacją. Lepszym rozwiązaniem, powodującym stałą waloryzację, jest więc powiązanie wysokości świadczenia z jakimś realnym, rzeczywistym wynagrodzeniem. Takim wynagrodzeniem może być np. średnie wynagrodzenie w gospodarce.

Poseł Szwed zaproponował, żeby to było 50% średniego wynagrodzenia w gospodarce liczonego na poziomie ostatniego kwartału roku poprzedzającego. Co to znaczy konkretnie w naszej sytuacji? Otóż, jeśli średnie wynagrodzenie za ostatni rok liczone w ten

sposób wynosi 3651 zł 72 gr, to po uwzględnieniu, że chodzi o 50%, mielibyśmy kwotę 1825 zł 86 gr, co w warunkach netto dałoby 1327 zł. Ta kwota wydaje się być całkiem realna do osiągnięcia.

Zastanówmy się teraz, szanowni państwo, kto zarabia w Polsce w tych granicach? Jest to w sumie mniej niż 19,5% pracujących. Ich dochody z pracy są właśnie na poziomie 50% średniego wynagrodzenia i nawet mniej. Spróbowałem zwartościować prace opiekunów dzieci niepełnosprawnych. Nie ulega wątpliwości, że taka praca wymaga wyższych kwalifikacji, większego wysiłku i większego doświadczenia niż to, którym wykazują się z reguły osoby otrzymujące za pracę minimalne wynagrodzenie. Są oczywiście wyjątki, ponieważ czasami zdarza się, że nawet absolwenci szkół wyższych zaczynają od płacy minimalnej, jednak reguła jest taka, jak przedstawiłem przed chwilą. Można więc powiedzieć, że w świetle przedstawionego zwartościowania świadczenie na poziomie połowy średniego krajowego wynagrodzenia nie jest nadmiernie wysokie.

Moim zdaniem, jest to racjonalna i rozsądna kwota i w żadnym przypadku nie można też uważać jej za zbyt wygórowaną. Podkreślam ten aspekt, aby wszystko było jasne. Jak już powiedziałem, wynagrodzenie w przeliczeniu na warunki netto wyniosłoby 1327 zł. Od razu ciśnienie się pytanie, a skąd środki?

Szanowni państwo, proponuję, abyście zechcieli się zastanowić nad następującą konstrukcją: wzrost świadczenia netto jest uzupełniony o środki pochodzące np. z opłaty od Lasów Państwowych, ale jednocześnie finansowanie składek na świadczenia społeczne dokonuje się z Funduszu Pracy. Moim zdaniem, jest ona do przyjęcia.

Kiedy na ostatnim posiedzeniu Komisji, odpowiadając na moje pytanie, mówił pan, że Fundusz Pracy powstał w drodze konsensusu i podobną metodą określonego jego cele, to chcę powiedzieć, że podzielałem pana opinię na ten temat. Rzeczywiście tak było. Jest jednak jedno ale, panie ministrze. Nie poinformował pan mianowicie posłów, że w 2009 r., mimo sprzeciwu strony społecznej, postanowiliście państwo finansować ze środków Funduszu Pracy świadczenia przedemerytalne i zasiłki przedemerytalne, a jakby tego było mało, również od 2009 r., pomimo sprzeciwu wszystkich zainteresowanych stron społecznych, tzn. pracodawców i związków zawodowych, niezgodnie z literą ustawy, w oparciu o ustawy okołobudżetowe wprowadziliście państwo finansowanie ze środków Funduszu Pracy podyplomowych staży lekarzy i pielęgniarek. Przypominam, że działo się to bez zgody zainteresowanych stron, bez konsensusu i przy stałym sprzeciwie zgłaszanym corocznie.

Według mnie, znacznie bardziej właściwe byłoby finansowanie ze środków Funduszu Pracy przynajmniej składek emerytalno-rentowych dla osób opiekujących się niepełnosprawnymi dziećmi. Tego rodzaju konstrukcja się broni, a poza tym, nie powoduje zbędnych perturbacji ani nie skutkowałaby ujemnym wpływem na poziom deficytu naszych finansów. Jeżeli wyrazilibyście państwo zainteresowanie tym pomysłem, to wydaje się, że dzięki niemu można by sfinansować potrzebne wydatki. Tym bardziej, że w ten sposób mielibyśmy od razu gotowy stały model weryfikacji wysokości świadczenia. Dokonywałaby się ona w oparciu o średnie wynagrodzenie w gospodarce, które jest rzeczywistym wskaźnikiem, a nie czymś, co ustala się w drodze takich lub innych negocjacji. Dodatkowo wysokość świadczenia spłaszczałaby się w stosunku do minimalnego wynagrodzenia liczonego w kwocie netto. Za ubiegły rok np. stosunek minimalnego wynagrodzenia do średniego wynagrodzenia w gospodarce wynosił 43,8% W 2016 r. ten stosunek, bez względu na to, czy wzrost będzie wyższy niż wynikający z przepisów ustawy, wniesie 48,9%. Jak widać, mamy tendencję do spłaszczania. Jeśli potrzebujecie państwo precyzyjnych danych, to oczywiście nimi służę. Są to projekcje oparte o prognozy rządowe zawarte w programie konwergencji.

Moim zdaniem, przedstawiony pomysł jest racjonalny. Jeśli panie posłanki i panowie posłowie zechcielibyście się mu bliżej przyjrzeć, to byłoby bardzo dobrze. Gdyby pan minister zechciał dokonać niezbędnych wyliczeńm, to powinno mu wyjść, że planowane działanie jest całkiem realne i możliwe do wykonania. Dzięki temu moglibyśmy załatwić sprawę postulatu opiekunów osób niepełnosprawnych. Naturalnie nie jest to rozwiązanie, które całkowicie odpowiada wynikom, jakie wyszły z wartościowania pracy tych ludzi, ale przynajmniej pozwoli na zaspokojenie ich podstawowych potrzeb.

Przypominam, że warunkiem uzyskania świadczenia jest niepodejmowanie lub rezygnacja z pracy. Zmienia to niewątpliwie charakter świadczenia. Można mówić o tym, że świadczenie powinno albo rekompensować utracone wynagrodzenia z tytułu rezygnacji z pracy, albo posiadać charakter nowego zatrudnienia. A jeśli tak, to odpowiednim miejscem, jeśli chodzi o nowe zatrudnienie, jest Fundusz Pracy. Ode mnie tyle. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Dziękuję. Kto następny? Pan? Bardzo proszę. Wcześniej proszę się przedstawić do mikrofonu. Jeśli ten drugi pan ma być kolejny, to bardzo proszę, aby zajął miejsce, które pozwoli mu skorzystać z mikrofonu.

Wiceprezes Łódzkiego Sejmiku Osób Niepełnosprawnych Jerzy Płókarz:

Szanowni państwo, nazywam się Jerzy Płókarz, jestem wiceprezesem Łódzkiego Sejmiku Osób Niepełnosprawnych oraz prezesem Społecznej Krajowej Sieci Ratunkowej. Wypowiem się bardzo krótko, ponieważ szerszy materiał zawierający moje stanowisko przekazałem na ręce pana przewodniczącego.

Wysoka Komisjo, jako przedstawiciel osób niepełnosprawnych chciałbym zaapelować do państwa posłów o to, żebyście nie dzielili niepełnosprawnych na lepszych i gorszych. Pamiętam, że ustawa dotyczy opiekunów niepełnosprawnych osób, ale to przecież jedynie nazwa. Wiadomo, że ci ludzie nie walczą o siebie. Celem ich walki jest godna egzystencja, a niekiedy w ogóle egzystencja osób niepełnosprawnych. W równym stopniu niepełnosprawnym jest osoba dorosła, jak i dziecko, dlatego bardzo prosimy o traktowanie ludzi równo i sprawiedliwie. Prosimy o zapewnienie zasiłków i warunków do normalnego bytu także dla dorosłych niepełnosprawnych. Należy troszczyć się o każdą niepełnosprawną osobę.

Zdaję sobie sprawę, że aby zaspokoić powyższe postulaty konieczne są określone decyzje finansowe. Jednak, szanowne pani i panowie posłowie, od wielu lat w Polsce te relatywnie niewielkie pieniądze, bo w końcu niepełnosprawni nie są społeczną większością, a jedynie małą jej częścią, są w naszym kraju rozgrabiane przez prywatny biznes. Gospodarowanie tymi środkami jest niewłaściwe. Jeżeli finansujemy prywatnemu usługodawcy zatrudnienie osób niepełnosprawnych i pozwalamy na to, aby pieniądze za pracę osoby niepełnosprawnej trafiały do prywatnej kieszeni, to w ten sposób tworzymy milionowe fortuny prywatnych przedsiębiorców.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Bardzo przepraszam, ale chciałbym panu przypomnieć, że należy trzymać się tematyki, która znajduje się w porządku dzisiejszego posiedzenia. Dziś rozmawiamy na temat wysokości świadczeń rodzinnych.

Wiceprezes Łódzkiego Sejmiku Osób Niepełnosprawnych Jerzy Płókarz:

Właśnie dlatego mówię to, co mówię, panie przewodniczący. Wskazuję konkretne źródło finansowania podwyżki świadczeń. Jeżeli wydajemy 3,5 mld zł, a następnie ta kwota jest podwajana i trafia do prywatnego biznesu, to wydaje mi się, że taka kwota w zupełności wystarczyłaby na zaspokojenie potrzeb osób niepełnosprawnych. Ten problem sygnalizujemy, ale niestety nie spotyka się on z zainteresowaniem ze strony Ministerstwa Pracy. Wielokrotnie prosiliśmy o spotkanie i możliwość przedstawienia naszych opinii, ale żaden z panów ministrów, ani pan Duda, ani pan Kosiniak-Kamysz, tego nie uczynili. Nasze postulaty nie są rozpatrywane, a tymczasem preferuje się wszelakie fundacje. W ten sposób marnotrawi się środki, które rzeczywiście mogłyby zostać efektywnie wykorzystane przez niepełnosprawnych. Olbrzymie pieniądze łoży się na prywatne fundacje, które niczego nie fundują, natomiast skutecznie wypierają z rynku społeczne organizacje osób niepełnosprawnych. Wydaje mi się, że nie tak powinny wyglądać preferencje resortu pracy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Dziękuję, bardzo proszę następnego mówcę.

Doradca Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych Piotr Szumlewicz:

Dzień dobry państwu, nazywam się Piotr Szumlewicz, reprezentuję Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych. Chcę poruszyć dwie kwestie.

Na poprzednim posiedzeniu Komisji mówiłem już o opiece instytucjonalnej, która moim zdaniem ma kluczowe znaczenia. Nie wiem, czy rząd posiada jakieś dane na ten temat, ale chętnie dowiedziałbym się, jaki odsetek osób dorosłych i dzieci niepełnosprawnych jest objęty opieką instytucjonalną? Podobnie jak przedstawia się ewoluującą sytuację za pomocą statystyk odnoszących się do żłobków i przedszkoli, chciałbym móc zobaczyć, jak zmienia się odsetek dzieci, i szerzej – osób niepełnosprawnych – objętych instytucjonalną opieką.

Jedno zdanie tytułem uzupełnienia i wyjaśnienia. Zazwyczaj jest tak, że rodzice bardzo kochają swoje dzieci. W sytuacji, kiedy żłobki są powszechnie dostępne, a tak jest w niektórych krajach zachodnich, wówczas tzw. użłobkowienie sięga nawet 100%. Dzieje się tak, ponieważ rodzice chcą również mieć czas dla siebie. Mają do tego prawo, nie muszą bowiem być cały czas z własnymi dziećmi. Moim zdaniem, podobnie wygląda sytuacja w przypadku osób niepełnosprawnych, dorosłych i dzieci. Państwo powinno opiekunów odciążać, przynajmniej częściowo i stąd moje pytanie o zakres tej opieki.

W tym kontekście chciałbym podzielić się z Wysoką Komisją dwiema uwagami na temat dyskutowanej dziś kwestii. Z tego co mi wiadomo, a jeżeli tak nie jest, to bardzo proszę, żebyście mnie państwo poprawili, w ustawie o opiekunach dzieci niepełnosprawnych jest zapisane, że jedynymi osobami, które mogą sprawować opieką, są rodzice. W związku z tym chcę zapytać, dlaczego tak jest? Jeżeli mamy iść w kierunku uzawodowienia opieki, to czy nie powinno być tak, że do sprawowania opieki dopuści się również ciocie, wujków, dziadków, inne bliskie osoby, przyjaciół itd.? Dlaczego cały czas eksponuje się i dowartościowuje rodziców? Czy nie można tym zakresem kompetencji objąć także innych osób? Uważam, że jeśli na serio mamy zabrać się za uzawodowienie, to powinniśmy wyjść z ofertą opieki także do osób niespokrewnionych z niepełnosprawnymi. Myślę, że na początek krokiem w dobrym kierunku byłoby umożliwienie opieki osobom luźniej spokrewnionym, bliskim z różnych względów, przyjaciołom itd.

Druga kwestia, do której chcę się odnieść, jest częściowo związana z tym, o czym mówiłem przed chwilą. Czy państwo przewidujecie wprowadzenie jakichś rozwiązań, które umożliwiłyby jednoczesne bycie opiekunem niepełnosprawnej osoby oraz funkcjonowanie na rynku pracy? Mam na myśli sytuację, która pozwoli połączyć pracę i opiekę. Jeżeli mówimy o uetatowieniu, to czy wchodziłoby w grę coś takiego, jak np. praca na pół etatu połączona z formami opieki. Czy mama, tata, ciocia lub wujek mogliby jednocześnie pracować i opiekować się niepełnosprawnym dzieckiem? Moim zdaniem, zakaz pracy, który obowiązuje dziś, jest bardzo szkodliwy dla opiekunów, wyklucza ich bowiem na trwałe z rynku pracy. Dodatkowo, w sytuacji gdy ktoś zajmuje się niepełnosprawnym przez całą dobę, to wcale nierzadko sam później staje się klientem pomocy społecznej. Opieka nad osobą niepełnosprawną przez 16 i więcej godzin na dobę jest niezmiernie wyczerpująca fizycznie i psychicznie. Niewątpliwie byłoby lepiej, z różnych zresztą względów, gdyby taki opiekun lub opiekunka mogli zajmować się niepełnosprawnym dzieckiem lub dorosłym przez 4 lub 5 godzin, a później przez 3 lub 4 godziny mogli pracować zawodowo. Czy rząd ma jakiś plan związany z szukaniem i wdrażaniem tego rodzaju rozwiązań? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Dziękuję. Kolejny mówca, bardzo proszę.

Przedstawiciel Stowarzyszenia Obrony Praw Ojców i Dzieci Zenon Nowak:

Szanowni państwo, nazywam się Zenon Nowak, reprezentuję Stowarzyszenie Obrony Praw Ojców i Dzieci. Chce zwrócić państwa uwagę na problem systemowego niszczenia rodziny. Jeżeli mówimy o niepełnosprawnych dzieciach, o ich prawie do godnego życia oraz o dorosłych osobach niepełnosprawnych to tak naprawdę mówimy o problemie polskiego państwa. Nie należy w tym momencie zapominać także o problemie, jakim jest odbieranie dzieci ich biologicznym rodzicom. To są bardzo poważne problemy.

Bardzo mnie dziwi, że pan minister Kosiniak-Kamysz podchodzi do tych zagadnień z takim olbrzymim spokojem. Doprawdy nie wiem, jak mu się uda pogodzić kampanię do Parlamentu Europejskiego z pracą w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Dziękuję. Widzę cztery kolejne zgłoszenia z lewej strony sali. Bardzo proszę, po kolei, kto z państwa pierwszy? Przypominam o przedstawianiu się.

Maja Szulc:

Dzień dobry państwu, nazywam się Maja Szulc, jestem mamą piętnastoletniego niewidomego Martina. Na początek chcę wszystkim państwu powiedzieć, że nasze dzieci mają orzeczoną niepełnosprawność w stopniu znacznym. To ważna informacja i dlatego o niej mówię. Następnie chciałabym się odnieść do słów pani poseł Kochan, która stwierdziła, że system wspierania rodzin z niepełnosprawnymi dziećmi jest taki wspaniały. Gdyby było tak, jak mówi pani poseł, to nas, rodziców niepełnosprawnych dzieci nie byłoby w Sejmie. Nie usielibyśmy tu protestować. Ja jestem jedną z tych matek, które protestują w parlamencie.

Następna rzecz, o której chcę powiedzieć kilka słów, to rzeczywisty kształt systemu, o którym mówiła poseł Kochan. System jest przedstawiany jako wspaniały, ale w codziennej praktyce rodzin z niepełnosprawnymi dziećmi jest zupełnie inaczej. Podam państwu przykład – specjalistyczny sprzęt jest bardzo drogi. Bardzo drogie są np. wózki inwalidzkie i maszyny do pisania brajlem. Maszyna brajlowska kosztuje 17 tys. zł. Aby ją kupić, nawet z pomocą od państwa, to i tak trzeba mieć wkład własny w wysokości 20%, czyli w tym przypadku 2400 zł. To wszystko są wymogi, jakie musimy spełnić, otrzymując świadczenie pielęgnacyjne w wysokości 620 zł miesięcznie.

Chcę powiedzieć jeszcze o subwencji, jaka przypada na niepełnosprawne dziecko. Te subwencje, mówią prawdę, przepadają. One nie idą za dzieckiem do szkoły. Osobiście miałam problem z zakupem maszyny brajlowskiej, kiedy okazało się, że maszyna w szkole jest zepsuta. Dyrektor szkoły nie miała środków na zakup nowej maszyny. Kiedy udałam się po wyjaśnienia do dyrektora Pleskota w Toruniu, do Wydziału Edukacji, powiedziano mi, że subwencja idzie na opłacenie elektryczności. Proszę państwa, to jest po prostu śmieszne. Subwencja na niepełnosprawne dzieci najnormalniej przepada gdzieś w samorządach.

Jeszcze jedną sprawę chciałam poruszyć, a mianowicie kwestię pomocy pieniężnej. Państwo mówicie, że ta pomoc tak wspaniale wzrasta. Chcę otóż zauważyć, że ona wcale nie rosłaby od początkowego poziomu 420 zł, gdyby nie nasze protesty na ulicy. Każde 100 zł wywalczyłyśmy przed kancelarią pana premiera i po spotkaniach z panią marszałek. Te podwyżki to efekt naszych protestów.

Dziś spotykamy się w Sejmie, żeby rozmawiać o projekcie nowelizacji ustawy, która ponownie okaże się zwykłym bublem, gdyż odnosi się zaledwie do kwoty świadczenia pielęgnacyjnego. Oczywiście, że chodzi także o pieniądze, ale nie tylko. W ustawie brak jest poza tym jakichkolwiek zapisów odnoszących się do przyszłej waloryzacji itd. Na taką ustawę się nie zgodzimy i będziemy dalej protestować. Rząd nas do tego zmusza. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Dziękuję. Proszę następną osobę o zabranie głosu.

Iwona Hartwig:

Dzień dobry państwu, nazywam się Iwona Hartwig, jestem mamą niepełnosprawnego Kuby. Mój syn jest ze mną w Sejmie od pięciu dni. Szanowni państwo, ja nie jestem politykiem i nie znam się na państwa obowiązkach. Jestem tylko matką niepełnosprawnego dziecka, jego pielęgniarką, rehabilitantką, lekarzem i staram się wykonywać moje obowiązki najlepiej jak potrafię. Nie mogę jednak uwierzyć, że na tej sali jest głoszona propaganda sukcesu. Szczególnie moja uwaga odnosi się do pani poseł Bańkowskiej.

Przez dwadzieścia lat kolejne rządy nie zrobiły nic dla rodzin z niepełnosprawnymi dziećmi. 153 zł nieszczęsnego zasiłku pielęgnacyjnego zostało przesunięte z ZUS do GOPS i MOPS. Od ośmiu lat ta kwota nie jest waloryzowana.

Kolejna sprawa, rząd Millera i Hausera zabrał nam, rodzicom, wcześniejsze emerytury. Zostaliśmy pozbawieni czegoś, co pozwalało nam spokojnie i godnie żyć. W tej chwili mówimy o świadczeniu, które jest zaledwie świadczeniem. Ostatnio mieliśmy przypadek, że zmarł dwudziestodwuletni chłopak i jego matka musiał oddać część świadczenia do MOPS.

Mogłabym powiedzieć, że mogę państwu podziękować. Poprzez wasze zaniedbania, w relatywnie krótkim czasie wyedukowaliśmy bowiem społeczeństwo w kwestii tego, że system nie funkcjonuje, że go nie ma. Nie są dla nas osiągalne nawet wózki inwalidzkie. ja i mój syn czekaliśmy na wózek osiem miesięcy, przy czym naturalnie musieliśmy wnieść wymagane 20% kwoty. Dziś sytuacja jest taka, że nie możemy zbudować podjazdu, którego cena została wyliczona na 50 tys. zł. Cały czas spotykamy się tylko z obietnicami bez pokrycia. Byliśmy np. u pana ministra Arłukowicza, który obiecał nam bezkolejkowy dostęp do specjalistów i leki za złotówkę.

Nie znam nazwiska pani poseł, która mówiła o tzw. ścieżce dojścia, ale w tym kontekście chcę powtórzyć słowa pani Mai Szulc, z którą wspólnie protestujemy w Sejmie. Szanowni państwo, każde 100 zł podwyżki świadczenia zostało przez nas wydeptane na ulicy, każdą podwyżkę poprzedzały protesty. W styczniu, dokładnie 23. Pan premier otworzył nam drzwi. Na zewnątrz był mróz, prawie minus dwadzieścia stopni. Kiedy jednak ponownie wróciliśmy w marcu, drzwi pozostały dla nas zamknięte.

Bardzo państwa prosimy, żebyśmy nie rozmawiali o dodatkowych problemach. Bardzo prosimy o pomoc. Przez pięć lat błagaliśmy ten rząd o pomoc, a teraz o tę pomoc prosimy państwa. Według nas najlepszym rozwiązaniem wydaje się być świadczenie na poziomie najniższej krajowej. Już w 2011 r. pan premier nam obiecał, że w ciągu kilku tygodni powstanie system, który nie pozwoli na to, aby rodzice niepełnosprawnych dzieci musieli po raz kolejny wychodzić na ulicę. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Dziękuję, proszę o zabranie głosu następną osobę.

Wojciech Kalinowski:

Dzień dobry państwu, nazywam się Wojtek Kalinowski, jestem ojcem niepełnosprawnej dziewiętnastoletniej dziewczyny. Jest mi ogromnie przykro. Od czternastu dni cały czas mówimy o jednym, o świadczeniu pielęgnacyjnym dla rodzica, który opiekuje się dzieckiem niepełnosprawnym od urodzenia, w stopniu znacznym. O niczym innym nie rozmawialiśmy. Teraz, po czternastu dniach się spotykamy i państwo prezentujecie nam świetne warunki, cyfry i wykresy. Powiem szczerze, że jestem bardzo zdziwiony, że w Polsce jest coś, co może tak wspaniale funkcjonować. Szanowni państwo, są dwa wyjścia – albo jesteśmy z kosmosu, albo żyjemy w innych krajach.

Bardzo proszę, żebyście państwo nas nie uszczęśliwiali na siłę. Nie proponujcie nam rozwiązań, które się nie sprawdzą i znowu będziemy musieli wyjść na ulicę. Nasze dzieci, niepełnosprawne w stopniu znacznym, wymagają niesamowicie ciężkiej pracy przez 24 godziny na dobę. Jeżeli matka lub ojciec chcą się zająć wychowaniem takiego dziecka to proszę, aby dać im do tego prawo. Proszę im to umożliwić. Matka i ojciec to najlepsi fachowcy, najlepsi rehabilitanci i opiekunowie dla własnego dziecka. Państwo proponujecie systemy, które nijak mają się do rzeczywistości, w jakiej żyje dziecko z orzeczoną niepełnosprawnością w stopniu znacznym. Bardzo proszę, żebyście zechcieli nas zrozumieć i żeby system został stworzony przez nas wspólnie. Inaczej za dwa lub trzy miesiące ponownie będziemy musieli protestować na ulicy.

Prosiłbym szczególnie o to, żebyście państwo uszanowali nasz jeden postulat. Prosił o niego pan premier i zresztą o niczym innym nie rozmawialiśmy, jak o tym jednym postulacie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Dziękuję. Następna osoba, bardzo proszę.

Prezes Fundacji im. Brata Alberta ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski:

Nazywam się Tadeusz Sakowicz-Zaleski, jestem prezesem Fundacji Brata Alberta. Chciałbym poruszyć dwie sprawy. Od trzydziestu lat towarzyszę, jako wolontariusz, rodzicom niepełnosprawnych dzieci. Po pierwsze, jestem zażenowany tym całym strajkiem, który mam miejsce w Sejmie. Moim zdaniem, jest to porażka III Rzeczypospolitej, o którą także walczyłem. Dopuszczono do sytuacji, że od dwóch tygodni wszyscy leżymy na betonowej posadzce, ponieważ nie znaleziono satysfakcjonującego rozwiązania. Dwadzieścia sześć lat temu byłem kapelanem strajku „Solidarności" w Hucie im. Lenina i muszą powiedzieć, że wtedy mieliśmy lepsze warunki protestu. Dyrekcja Huty wykazała więcej empatii w stosunku do robotników niż politycy wobec rodziców niepełnosprawnych dzieci. Jakby tego było mało, usiłuje nam się jeszcze wmówić, że nasz strajk jest upolityczniony.

Chcę wyrazić wielki szacunek dla rodziców, którzy z ogromną determinacją, w bardzo skandalicznych warunkach, niemal na oczach całego świata muszą protestować. Oni nie robią tego dla siebie. To nie są politycy, to nie są również ludzie, którzy chcą wyrwać państwu polskiemu jakieś pieniądze. Oni to robią dla środowiska, w którym żyją. Myślę, że zostały podeptane wszelkie wartości. Do tej pory wydawało mi się, że III Rzeczpospolita jest zbudowana na zasadach etosu „Solidarności", na pozytywnych lewicowych wartościach oraz na katolickiej nauce społecznej. Strajk rodziców niepełnosprawnych dzieci pokazał jednak, że tak nie jest. Propaganda sukcesu, godna Edwarda Gierka, którą państwo ministrowie zaprezentowali ma się nijak do rzeczywistości.

Druga sprawa, moim zdaniem niezwykle ważna, jest następująca. Cały czas mówicie o pieniądzach. Nie patrzycie jednak na to, że utrzymanie dziecka w domu pomocy społecznej jest trzykrotnie droższe, niż to, te ochłapy, które próbujecie dać rodzinom niepełnosprawnych dzieci. To rodziny są przecież lekarzami, pielęgniarzami i rehabilitantami, a przede wszystkim, kochają swoje dzieci. Łatwiej i taniej dla państwa polskiego jest dopłacić tym rodzinom zamiast pakować pieniądze w powiatowe domy pomocy społecznej, które były, są i będę deficytowe, a koszty ich funkcjonowanie będą rosły. Rozumiem, że dom pomocy społecznej jest alternatywą na wypadek śmierci rodziców, ale dopóki rodzice żyją, pomoc powinna być kierowana bezpośrednio do rodzin.

Na zakończenie chciałem do państwa zaapelować jako zwykły, szary człowiek. Przestańcie się kłóci o 100 zł. To jest porażająca rzecz, za którą ekipa rządowa, być może, zapłaci przy najbliższych wyborach. Być może obecni ministrowie powinni się wykazać odrobiną honoru i podać się do dymisji, jeżeli czują, że nie dadzą rady, nie potrafią lub nie chcą dalej tego firmować własnym nazwiskiem. Nie kłóćcie się jednak państwo o 100 zł, bo jest to niegodziwe. Dyskusja o tym, czy dać, czy nie dać, a może dać za miesiąc albo za dwa miesiące, nie ma najmniejszego sensu. Albo spełni się wreszcie postulat, o który walczyła „Solidarność", o którym mówił Jan Paweł II, do którego nawiązywały także różne szlachetne osoby z lewicy, albo będziemy znowu spotkać się na ulicach, a przed Wielkanocą obecny strajk z pewnością się nie skończy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Dziękuję. Proszę następną osobę.

Kuba Hartwig:

Nazywam się Kuba Hartwig. Chcę poruszyć jeden temat, który dotyczy mnie osobiście. Chodzi mi o renty socjalne. Uważam, że są one bardzo niskie i w związku z tym mam dwa pytania.

Pytanie pierwsze, do wszystkich osób na tej sali: dlaczego te renty są tak niskie?

Drugie pytanie: czy coś w tej sprawie zostanie zrobione?

Osobiście domagam się od mojego państwa, aby wysokość renty socjalnej wynosiła przynajmniej tyle, ile wynosi płaca minimalna. W obecnej sytuacji nie mam szans na to, żeby się usamodzielnić. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Dziękuję. Kto następny? Bardzo proszę.

Henryk Szczepański:

Nazywam się Henryk Szczepański, jestem ojcem niepełnosprawnego syna. Moja żona jest również niepełnosprawna w stopniu znacznym.

Powiem w ten sposób. Zażenowanie budzi we mnie to, w jaki sposób pracujemy nad ustawą. Jak ta ustawa ma być dobra, skoro widzę, że część posłów, którzy przyszli, aby nad nią pracować, wychodzi sobie z sali? Inni zaś w ogóle nie słuchają tego, o czym się mówi.

Powiem wprost, gdybym ja był zatrudniony w zakładzie pracy i samowolnie opuszczał stanowisko pracy, to na następny dzień nie miałbym już dokąd wracać, ponieważ zostałbym z tego zakładu najprawdopodobniej zwolniony.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Bardzo pana przepraszam. Mam do pana prośbę, żeby mówił pan na temat.

Henryk Szczepański:

Ale to właśnie jest na temat, panie przewodniczący. Jak mamy pracować nad dobrą ustawą…

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Bardzo pana jeszcze raz przepraszam. Jeżeli nadal będzie pan łamał zasady obowiązujące w trakcie prac Komisji…

Henryk Szczepański:

Wiem, to zamknie mnie pan w więzieniu.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Nie to miałem na myśli, proszę pana.

Henryk Szczepański:

Bardzo chętnie tam pójdę, ponieważ będę tam miał lepiej niż na wolności. Tam nawet nie będę musiał samodzielnie otwierać drzwi.

Wypowiedź poza mikrofonem.

Proszę mi nie wyłączać mikrofonu.

Wypowiedź poza mikrofonem.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Szanowny panie, gdyby stanął pan np. przed drzwiami do toalety, to przekonałby się pan, że niektórzy posłowie niekiedy muszą wyjść z sali posiedzeń. To normalne.

Henryk Szczepański:

Pan też jest niepełnosprawny.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Bardzo proszę, żeby pan jednak mówił na temat. Posiedzenie ma konkretny porządek, który został przyjęty na początku. Bardzo proszę.

Henryk Szczepański:

W takim razie mówię na temat, chociaż pewnie zaraz znowu mi pan wyłączy mikrofon.

Wszystkie mamy już mówiły, że wzrost świadczeń, o którym ciągle wspominacie, był wydeptany ulicznymi protestami. Działo się tak od 2009 r. Doskonale to pamiętam, bo osobiście składałem zawiadomienie o tym proteście. Można to sprawdzić. Sytuacja powtarzała się każdego roku. Po kilka razy.

W tej chwili, jako ojciec i mąż, powinienem być w domu z niepełnosprawnym dzieckiem i przy niepełnosprawnej żonie, która jest osobą niedowidzącą w stopniu znacznym. Również mamy, które przede mną zabierały głos, także powinny być w tej chwili w domach, gdzie czekają na nie dzieci i mężowie. Powinniśmy się zajmować małą codzienną polityką i zastanawiać się, czy wystarczy nam na opłacenie kolejnego rachunku za prąd, czy może mi go dziś odetną? Czy wystarczy mi na leki dla dziecka, czy może znowu będę musiał się u kogoś zapożyczyć? Problem w tym, że nie bardzo jest gdzie, ponieważ nikt już nie chce pożyczać. To jest nasze życie i nasza polityka.

Wy, jako parlamentarzyści, którzy posiadacie społeczny mandat do sprawowania swojej funkcji, przypominam, że w Sejmie jesteście dzięki obywatelom, powinniście przede wszystkim o tych obywateli dbać, a nie organizować igrzyska i licytować się kto jest lepszy, a kto gorszy, kto da więcej, a kto dał mniej.

Kolejna rzecz. Proponowana ustawa nie może mieć sztywnej formy. Sytuacja wygląda tak, jak słyszymy, że wszystkim trzeba dać równo. W pewnym momencie, w Ministerstwie Pracy dostałem ataku padaczki z tego powodu. Jak można dać wszystkim, z automatu, po równo? Są przecież sytuacje, że matka posiada dwoje niepełnosprawnych dzieci, a niekiedy nawet troje. I co? Dostanie ona przykładowo 1000 zł, ale rodzina z jednym niepełnosprawnym dzieckiem też dostanie 1000 zł. Co w takiej sytuacji z tym 1000 zł ma zrobić matka trojga niepełnosprawnych dzieci? Jak ona sobie poradzi z utrzymaniem trójki niepełnosprawnych dzieciaków?

Szanowni państwo, w krajach Unii Europejskiej są gotowe wzorce. Nie trzeba nic wymyślać. Tam jest normalnie, a u nas cały czas wszystko wygląda jeszcze nienormalnie. Proszę państwa, sięgnijcie do tych dobrych wzorców, przenieście je na nasz grunt i odpowiednio dopasujcie do tego fundusze. Nie trzeba wiele, naprawdę. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Dziękuję. Widziałem, że pani się zgłaszała. Bardzo proszę.

Wiceprezes Wrocławskiego Sejmiku Osób Niepełnosprawnych Alicja Szatkowska:

Nazywam się Alicja Szatkowska, reprezentuję Wrocławski Sejmik Osób Niepełnosprawnych. Jestem osobą, która towarzyszy niepełnosprawnym od dwudziestu lat, a więc pamiętam czasy, kiedy w 1993 r. osoby głęboko upośledzone miały wprawdzie prawo do nauki, ale z reguły siedziały w domach, gdyż były zwolnione z obowiązku szkolnego. Pamiętam także rok 1997, kiedy wywalczyliśmy w Sejmie, ale wszystko odbyło się w wyniku negocjacji, prawo i obowiązek edukacji od trzeciego roku życia dla dzieci głęboko upośledzonych umysłowo ze znacznym stopniem niepełnosprawności. Zgadzam się z tym, co przed chwilą powiedziała jedna z matek, że pieniądze na edukację niepełnosprawnych dzieci giną gdzieś po drodze w samorządach. To jest jednak rzecz zależna od samorządów i uważam, że powinniśmy samorządy z tego rozliczać. Trafiają przecież do nich pieniądze na każde nasze dziecko. Jeśli placówka jest prowadzona przez organizacje pozarządowe, to z pewnością za dzieckiem idą pieniądze. Nie zawsze dzieje się w ten sposób w przypadku placówek publicznych. Powtarzam jeszcze raz: z tego należy rozliczyć samorządy, ponieważ z ministerstwa pieniądze wychodzą.

Wysoka Komisjo, pamiętam także etap tzw. wczesnej interwencji. Nie wiem, czy państwo o tym wiecie, ale w obecnym czasie zakończyły się w Ministerstwie Zdrowia prace nad koszykiem świadczeń gwarantowanych dla małych dzieci, czyli tych, które podlegają wczesnej interwencji. Są to dzieci od momentu urodzenia do siódmego roku życia. Wszystko powstało na bazie wcześniejszego programu rządowego. Prace znajdują się aktualnie w fazie obliczeń finansowych. Tak nas przynajmniej poinformowano. W tym przypadku rolę posłów lub przedstawicieli pana ministra widzę w tym, aby trwający proces przyspieszyć. Rodzice, którzy mają już starsze dzieci, wydają się zapominać, że w tworzonym systemie musimy także myśleć o dzieciach niepełnosprawnych od samego momentu narodzin, a także o dzieciach, które są zagrożone niepełnosprawnością. Pozwoli to na zagwarantowanie opieki od samego początku. Prace są już zakończone, ale prośba do państwa – pomóżcie to jak najszybciej uruchomić. W opracowanym projekcie mówi się o niepełnosprawnych dzieciach i możliwości finansowania wczesnej interwencji w całej Polsce, a nie tylko tam, gdzie działają prężnie organizacje pozarządowe. Przypominam w tym miejscu, że są to organizacje rodziców niepełnosprawnych dzieci. Organizacje te były zakładane przez rodziców, którzy dwadzieścia lub piętnaście lat temu, kiedy rodziły się ich dzieci, łączyli swoje wysiłki na rzecz tego, aby niepełnosprawne dzieci nie musiały siedzieć w domach.

Szanowni państwo, bardzo dobrze, że w tej chwili rozmawiamy o systemie. Myślę, że powinniśmy być wdzięczni rodzicom, iż zaczęli na ten temat mówić. Dzięki temu o systemie zaczynamy w ogóle rozmawiać. Ku mojemu zaskoczeniu, oprócz tego, że brak jest wczesnej interwencji, jest mowa tylko o jednym instytucjonalnym zabezpieczeniu,

czyli o domach wytchnienia. Na własny użytek, w trakcie rozmów o systemie nazywamy to mieszkaniami krótkoterminowymi.

Kolejna rzecz, szanowni państwo. Nie negujemy faktu, że rodzicom należą się te pieniądze. Nie zapominajmy jednak o całej rodzinie, która potrzebuje wsparcia, aby móc normalnie funkcjonować. Ponieważ z zawodu jestem psychologiem, to wiem co znaczy dla rodziny, kiedy przyjdzie w niej na świat niepełnosprawne dziecko, a oprócz niego są w rodzinie jeszcze inne pełnosprawne dzieci. Te dzieci nagle zaczynają czuć się na aucie. Bardzo istotną sprawą jest, aby posiadały one możliwość kontaktu z rodzicami na wyłączność, żeby mieli się tylko dla siebie.

Życie mnie uczy, że żaden rodzic, nieważne, czy posiada dziecko pełnosprawne, czy niepełnosprawne, nie jest najlepszym edukatorem ani lekarzem. Nikt z nami nie wytrzyma przez 24 godziny na dobę, żadne dziecko. Nie negując niesamowitego poświęcenia, nie negując zaangażowania rodziców i ich wiedzy nie zapominajmy o tym, że warto jest oddać dzieci do ośrodka na pobyt dzienny, zaznaczam – dzienny – po to, żeby otrzymały dostęp do specjalistycznej opieki i rehabilitacji. Takie możliwości istnieją i należy z nich korzystać.

System, który mamy obecnie, nie jest systemem, zgodnie z tym, co państwo mówiliście, zatwierdzonym, że tak właśnie musi być. Jest to jednak system do wykorzystania. Należałoby go jednak trochę dopracować. W tym miejscu przypomnę to, o czym rozmawialiśmy przed tygodniem. Trzeba pomyśleć, żeby w każdym powiecie działały dzienne placówki edukacyjno-rehabilitacyjne oferujące wysoki standard usług. Nie zapominajmy przy tym o jednej rzeczy – to rodzic decyduje o tym, jaki jest plan terapeutyczny, to on go podpisuje. Naszą rzeczą pozostaje, na ile potrafimy wyegzekwować od instytucji to, do czego mamy prawo. Nie trzeba z nikim i o nic walczyć. Ja tylko mówię, jak te sprawy wyglądają. Powtarzam jeszcze raz, co powinno zabezpieczyć państwo. W tym kontekście mówię o powiatach, a więc znowu o samorządach, które otrzymują na to określone środki. Tymczasem samorządy ze swoich obowiązków się nie wywiązują. Przypominam, że np. samorządy gminne powinny dowozić dzieci do takich ośrodków. Na to są pieniądze. Często jeżdżę po Polsce i widzę naprawdę dużo samochodów, których zakup został dofinansowany ze środków PFRON. Powinny one służyć celowi przedstawionemu powyżej.

Kolejna możliwość, której nie wykorzystujemy, ta uwaga odnosi się także bezpośrednio do mojego regionu, to tzw. asystenci rodzinni. Obowiązek ich zapewnienia spoczywa na gminach, ale my nie potrafimy wyegzekwować tego, co nam się należy. Mówiąc, że tego nie potrafimy, mówię również o sobie. Cały czas nie udało nam się do końca wyegzekwować tego od naszych samorządów. Usługi asystenckie są bardzo potrzebne, szczególnie jeśli chodzi o osoby dorosłe.

Następna sprawa to usługi specjalistyczne i domy dziennego pobytu, przy czym nie mam na myśli tylko warsztatów terapii zajęciowej, które są również domami dziennego pobytu, w których niepełnosprawni spędzają osiem godzin. Mam na myśl również środowiskowe domy samopomocy dla osób niepełnosprawnych ze znacznym stopniem niepełnosprawności. Takich domów jest niewiele, niestety, ale jednak istnieją. A skoro tak, to należy zadbać jedynie o to, aby zostały odpowiednio wyposażone i godnie dofinansowywane. Mówię godnie, ponieważ dziś cały czas brakuje nieco środków. Te środowiskowe domy to również obowiązek samorządów.

Jako społeczeństwo nie potrafimy wyegzekwować tego, co nam się należy od samorządów. Dziwi to tym bardziej, że obecnie wybieramy bezpośrednio burmistrzów i radnych. Jesteśmy blisko nich i dysponujemy odpowiednimi narzędziami nacisku. Przypominam o tym, pamiętając jednocześnie, że mamy zaczątek systemu oraz szansę na to, żeby wreszcie przeprowadzić poważną rozmowę na temat systemu, który będzie się składał nie tylko z zasiłków opiekuńczych lub pielęgnacyjnych, ale będzie zawierał kompleksowe rozwiązania przewidujące dowożenie niepełnosprawnych, ich rehabilitację, edukację i tworzenie warunków umożliwiających im wejście na rynek pracy.

Kiedy słuchałam wypowiedzi kolegi dotkniętego niepełnosprawnością, nasunęło mi się pewne spostrzeżenie. Znam osobiście osoby, które zostały świetnie zrehabilitowane. Myślę, że kolega również wiele zawdzięcza niesamowitej mamie i rodzicom, za co chylę przed nimi czoła. Kolega mówił o rencie. Chcę powiedzieć, że znam osoby,

które mimo niepełnosprawności pracują. Przy wspomaganym zatrudnieniu jest realna szansa wyjścia na otwarty rynek pracy. Znam osoby, którym się to udało i znam również placówki zatrudniające osoby niepełnosprawne wymagające asystenta. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Dziękuję pani. Pan Piotr Pawłowski, a następnie pani Krystyna Mrugalska. Bardzo proszę.

Prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Integracji Piotr Pawłowski:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, chciałbym zabrać głos w charakterze osoby, która zakładała organizację, która od dwudziestu lat prowadzi działania mówiące o tym, jak dogadać ze sobą dwa światy: osoby sprawne i te z niepełnosprawnością. Zaznaczę też na początku, że jestem osobą ze znacznym stopniem niepełnosprawności, kompletnie niesamodzielną. Wymagam pomocy przez 24 godziny na dobę. Sam nie jestem w stanie usiąść na wózek, ubrać się ani normalnie funkcjonować. A mimo to prowadzę organizację, która zatrudnia 70 osób. Jestem jej szefem i pracodawcą dla tych ludzi.

W czasie, kiedy toczy się obecna dyskusja w Sejmie, również w moim domu toczy się dyskusja. Myślę, że podobnie jest w wielu innych domach. W tej dyskusji chodzi o to, czy tylko rodzice, tzn. matka i ojciec, mają prawo do opieki nad dzieckiem z niepełnosprawnością, czy może powinien być na to jakiś inny pomysł? Czuję się dziś w pewien sposób upoważniony przez moich rodziców do zabrania głosu na ten temat. Chcę w związku z tym powiedzieć, że jednym ze sposobów wychowywania dziecka z niepełnosprawnością jest zapewnienie opieki ze strony mamy, taty lub obojga rodziców. Powinniśmy jednak otwarcie mówić, że istnieją również inne sposoby i metody, które pozwalają, aby dziecko z niepełnosprawnością spokojnie dorastało.

Jeśli chodzi o mnie, to niestety, ale zafundowałem niepełnosprawność moim rodzicom, kiedy stałem się takim właśnie dzieckiem. Znaleźliśmy się wtedy w sytuacji, kiedy podstawowe znaczenia miała odpowiedź na pytanie: co dalej robić, jak dalej funkcjonować? Naprawdę nie wiem, dlaczego mojej wypowiedzi towarzyszą uśmiechy ze strony rodziców dzieci z niepełnosprawnością? Wydawało mi się, że przeżywaliśmy podobne, trudne momenty i że stoimy po tej samej stronie barykady.

Moim zdaniem, powinniśmy przede wszystkim porozmawiać o tym co zrobić, żeby system, który jest nieszczelny i nie do końca funkcjonuje prawidłowo, udało się zmodyfikować na tyle, żebyśmy byli zadowoleni z sytuacji, w jakiej się znaleźliśmy i żebyśmy nie musieli rozmawiać ze sobą tak bardzo emocjonalnie. Państwo często odwołujecie się do tego, że w Europie jest inaczej niż u nas. Pan Tadeusz Cymański, poseł do Parlamentu Europejskiego, posłużył się przykładem Wielkiej Brytanii. Zgadza się, gdzie indziej są wyższe zasiłki, jednak my powinniśmy mówić o tym, co naprawdę zrobił rząd premiera Camerona. Otóż, powiedział on jedną rzecz: te osoby z orzeczoną niepełnosprawnością, które mogą pracować, muszą pójść do pracy. Jeśli tego nie uczynią, stracą wszystkie świadczenia i zasiłki. Jak więc widać, z jednej strony jest marchewka, ale z drugiej strony jest kij.

Szanowni państwo, rozmawiajmy o tym, ile osób z niepełnosprawnością w naszym kraju mogłoby pracować, ale tej pracy nie podejmuje? Ile naszych środków, wypracowanych przez wszystkich pracujących, idzie na utrzymanie i funkcjonowanie osób, które mogłyby pracować, a jednak tej pracy nie podejmują. Prowadząc Centra „Integracja”, mam do czynienia z osobami, które nie są zainteresowane podjęciem pracy. Wydaje mi się, że kiedy zastanawiamy się co zrobić, powinniśmy pomyśleć o tym, żeby pełnomocnik rządu do spraw osób niepełnosprawnych znalazł się, jeśli chodzi o podległość służbową, bezpośrednio pod premierem. Chociaż na chwilę. Pomogłoby to niewątpliwie rozwiązać problemy, z jakimi stykamy się w obecnej chwili.

W tym roku przypada rocznica okrągłego stołu. Być może warto zorganizować nasz własny okrągły stół? Nasze środowisko jest jednak zdezintegrowane. Skoro mamy jakieś pomysły na poprawę sytuacji, to porozmawiajmy o tym wspólnie. Zastanówmy się, jak najbardziej efektywnie wydać środki, które posiadamy, a które – jak wiadomo – są w naszym kraju mocno ograniczone. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Dziękuję. Bardzo proszę, pani Krystyna Mrugalska.

Prezes Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym Krystyna Mrugalska:

Panie przewodniczący, panie posłanki, panowie posłowie, szanowni państwo, przeżywam w tej chwili moment dejavu. Reprezentuję organizację rodziców, która liczy sobie 50 lat. Kiedy zaczynaliśmy naszą pracę, nie było absolutnie nic. Dopiero my wywalczyliśmy zasiłek pielęgnacyjny, rentę socjalną, prawo do edukacji zarówno dla umiarkowanie, znacznie, jak i głęboko upośledzonych. Nie chcę wymieniać wszystkiego, czym się zajmowaliśmy, ponieważ zajęłoby to zbyt wiele czasu.

W tej chwili patrzę na nowe pokolenia rodziców, którzy walczą o więcej, przy czym przede wszystkim mówimy o pieniądzach. Przeprowadziliśmy kiedyś badania, na co są potrzebne pieniądze w rodzinie, w której jest dziecko niepełnosprawne. Szczególnie chodziło nam o poznanie potrzeb rodziny, w której żyje dziecko o znacznym stopniu niepełnosprawności. Trudno sobie wyobrazić, jakiego rodzaju koszty ponosi taka rodzina, jeśli samemu ma się dziecko pełnosprawne, zdrowe, które stopniowo wzrasta i staje się coraz bardziej samodzielne.

Proszę państwa, okazuje się np., że przez trzydzieści lat mamy cały czas problem zwiększonego poboru energii, ponieważ trzeba częściej i więcej prać. Albo np. w nocy zawsze musi się palić światło. Przez wiele lat mamy zwiększone wydatki na środki higieny. Więcej wydajemy na buty, które się częściej zużywają. Więcej wydajemy na specjalne diety, na lekarzy, na specjalny transport, na zastępstwa w sytuacji, kiedy matka musi np. pójść do lekarza. Więcej takie rodziny kosztują zabiegi rehabilitacyjne, więcej wydają one na sprzęt specjalistyczny, na leki itd. To, co najbardziej rodziców zużywa, to stałe psychiczne napięcie. Każde zdarzenie zdrowotne z dzieckiem niepełnosprawnym, nawet najbardziej błahe, nie może być załatwione w sposób normalny. Konieczne jest przeprowadzenie specjalnych zabiegów. Nie chcę dalej wymieniać tych kosztów, bo nie o to teraz chodzi, ale podsumowując sprawę kosztów powiem, że każda podwyżka świadczeń jest niezwykle ważna. Im jest ona wyższa, tym lepiej.

Moim zdaniem, należałoby się bliżej przyjrzeć innym możliwościom poprawy sytuacji materialnej, jednak w tej chwili chcę powiedzieć o czymś innym. Jako stowarzyszenie, a właściwie jako rodzice, stworzyliśmy system placówek w postaci ośrodków rehabilitacyjno-edukacyjno-wychowawczych, do których dzieci głęboko i wielorako niepełnosprawne są codziennie przywożone. Każdego dnia jeżdżą z domu do ośrodka, w którym mają edukację, rehabilitację, opiekę i wyżywienie, a następnie wracają na noc do swojego mieszkania. Nasze stowarzyszenie posiada 260 samochodów. Pod naszą opieką znajduje się 25 tys. dzieci i osób dorosłych. W 70 ośrodkach dla głęboko upośledzonych przebywa ponad 5 tys. dzieci. To nie są wcale małe ilości. Wszystko zostało zbudowane przez rodziców, którzy mieszkają w miejscowościach, w których działają ośrodki. Są to z reguły miasta wojewódzkie i powiatowe, ale ośrodki obsługują również tereny wiejskie. Np. Tomaszów Lubelski dysponuje ośmioma samochodami i obsługuje cały powiat. Wszystkie dzieci są codziennie zwożone i rozwożone. To wszystko jest finansowane z publicznych pieniędzy, w ramach subwencji oświatowej, w ramach subwencji na transport i kontraktu z Narodowym Funduszem na Rehabilitację. Wszystko jednak trzeba wywalczyć.

Dlaczego o tym teraz mówię? Dlatego, że liczą się nie tylko pieniądze przekazane bezpośrednio rodzicom. Szanowni państwo, jakość życia musi nas interesować nie tylko pod kątem rodziny, ale także pod kątem potrzeb osoby niepełnosprawnej. Proszę mi uwierzyć, że dla osoby niepełnosprawnej siedzenie w domu, zawsze w zamknięciu, bez kontaktu z rówieśnikami, bez pracy, bez jakiejkolwiek aktywności jest takim samym nieszczęściem jak dla matki, która nie wychodzi z domu, żyje w izolacji i jest najnormalniej zmęczona tą sytuacją. Jednostajność codziennej opieki i towarzyszący jej fizyczny wysiłek bardzo męczą. Większość naszych matek jest ciężko chora, głównie na kręgosłup. Mieszkania są zbyt małe, aby móc w nich zainstalować specjalistyczne urządzenia do przenoszenia i przesuwania dorosłych niepełnosprawnych.

Mówimy, że na Zachodzie jest system. Twierdzimy tak po tym, co obserwujemy. Jak jest u nas? My tego systemu nie mamy. Większość tego, co dajemy rodzicom i co dajemy naszym dzieciom, istnieje w ramach jakichś przepisów i funduszy, ale nie ma do tego powszechnego dostępu. Nie wszyscy rodzice są zaś tak energiczni, aby sobie pewne rze-

czy wywalczyć. Dlatego przyłączam się do głosów opowiadających się za budową systemu. Moja przedmówczyni przedstawiła jego zarys. Chcę jednak powiedzieć, że na początku powinny pewne uregulowania znaleźć się w ustawie o wspieraniu rodziny i pieczy zastępczej. Niestety, ale ich tam nie ma. Konkretnie chodzi mi o asystenta rodziny niepełnosprawnej. Taka osoba powinna być w stałym kontakcie z rodziną, powinna odwiedzać ją w domu, doradzać, pomagać, pośredniczyć itd., ponieważ rodzina z niepełnosprawnym dzieckiem nie jest w stanie sama skorzystać nawet z tych możliwości, które mamy, nie mówiąc o tym, żeby mogła wywalczyć coś, czego jeszcze nie mamy.

Istnieje cały szereg usług, które powinny być świadczone w domu po to, żeby matka mogła sobie łatwiej poradzić z obowiązkami. Mówię matka, ale mam na uwadze rodzinę. Nie jest prawdą, na szczęście, że wszyscy ojcowie zostawiają matki z niepełnosprawnymi dziećmi i odchodzą. Jest bardzo wielu fantastycznych ojców, którzy wspólnie z matkami dzieci niepełnosprawnych radzą sobie z trudnościami codziennego życia.

Na zakończenie chcę powiedzieć i podkreślić, że nie możemy skazywać osób niepełnosprawnych na wieczne zamknięcie w czterech ścianach. Jeżeli moje stowarzyszenie stworzyło warsztaty terapii zajęciowej, domy środowiskowe, zakłady aktywności zawodowej, a nawet grupowe mieszkania, ponieważ rodzice umierają, ale nie chcą swoich dzieci oddawać do domów pomocy społecznej, to wszystko oznacza, że dorosłe osoby z orzeczoną niepełnosprawnością chcą przede wszystkim normalnie żyć.

Całkiem niedawno w Stargardzie Szczecińskim prowadziliśmy badania nad systemem, który umożliwia różnym osobom skorzystanie z różnych form aktywności. Kobieta, która pracowała w zakładzie aktywności zawodowej, zapytana przez nas o to, jak ocenia swoje życie, odpowiedziała: „mam miejsce pracy, zarabiam pieniądze, sama decyduję co robię, mieszkam tak jak chcę i kocham moje życie".

Wydaje mi się, że gdyby udało nam się doprowadzić do tego, że rodzina jest zaopatrzona i ma wsparcie, a osoba niepełnosprawna posiada możliwość prowadzenia normalnego życia, to będzie ona kochać swoje życie. Myślę, że w takiej sytuacji również Sejm byłby zadowolony. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Pani Szulc zgłaszała się do głosu. Bardzo proszę.

Maja Szulc:

Chciałabym odnieść się krótko do wypowiedzi pana Pawłowskiego, a właściwie zadać temu panu pytanie. Panie Pawłowski, proszę powiedzieć, czy pan przyjechał dziś do Sejmu sam? Czy przyjechał pan samodzielnie? Nie? No właśnie. W związku z tym, chcę zauważyć, że nasze dzieci również nie przyjadą do Sejmu samodzielnie i m.in. dlatego wymagają opieki. Przypominam, że są to dzieci z orzeczeniem niepełnosprawności w stopniu znacznym. To, o czym pan mówił, dotyczy tylko jednostek. Tylko bowiem nieliczni się usamodzielnią i pójdą do pracy. Jednak żeby pracować, muszą posiadać asystentów. Zgadza się? Z tego co się orientuję, to pan poseł Plura i pan poseł Piechota otrzymują na asystenta 6 tys. zł. Chciałabym mieć takie pieniądze i opiekować się moim dzieckiem. Wówczas mogłabym je zawozić do pracy.

Bardzo proszę, żeby pan nie zabierał głosu w dyskusji w taki sposób, ponieważ chyba nie rozumie pan problemów naszych dzieci. Powtarzam jeszcze raz, te osoby, które się usamodzielnią i o których pan mówił to zaledwie jednostki.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Szanowni państwo, bardzo szkoda, że nie potrafimy się nawzajem słuchać. Bardzo żałuję, że pani zakłada, iż pan Piotr Pawłowski nie rozumie sytuacji. Wydaje mi się, że jest to wyjątkowo niestosowne stwierdzenie z pani strony. Przypomina mi ono pytanie jednej z pań, która kiedyś zapytała ministra pracy, ile kosztują jego buty? Może pani zapyta, ile kosztują opony do mojego wózka? Może pani zapyta, jak mi się żyje 42 lata na wózku?

Dziękuję moim rodzicom, że nie prezentowali takich postaw, jak niektórzy z państwa. Dzięki temu nie zostałem zamknięty w domu i mogłem normalnie żyć. Żeby już wszystko dopowiedzieć do końca, to mój ojciec, proszę pani, był zwykłym wiejskim nauczycielem. Szanował jednak moja godność i moje prawo do samodzielnego życia. Włożył w to wiele ciężkiej pracy, a działo się to w latach, kiedy nawet nie marzyło nam się o takich roz-

wiązaniach jakie mamy dziś. To dzięki niemu mogłem skończyć szkołę podstawową, zawodową, a następnie korespondencyjnie liceum, co stworzyło mi podstawy do samodzielnego życia.

Często chcę ludziom powiedzieć, że jest taka droga, ale trzeba na nią wejść. Trzeba się na to odważyć, a następnie ciężko pracować. Tylko w ten sposób można iść do przodu. Ci, którzy z góry zrezygnują, mają później pretensje do całego świata. Proponuję, abyśmy zaczęli od siebie.

Bardzo proszę, pani poseł Agnieszka Hanajczyk.

Henryk Szczepański:

Wypowiedź poza mikrofonem.

Poseł Agnieszka Hanajczyk (PO):

Bardzo nieładnie. Chcę powiedzieć, że …

Henryk Szczepański:

Wypowiedź poza mikrofonem.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Proszę pana, uprzedzam pana po raz ostatni. Uniemożliwia pan prowadzenie obrad Komisji i będę zmuszony wykluczyć pana z udziału w posiedzeniu.

Henryk Szczepański:

Wypowiedź poza mikrofonem.

Prezes Fundacji im. Brata Alberta ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski:

Panie przewodniczący, bardzo pana przepraszam za tę sytuację, za nadmierne emocje, ale rodzice, którym towarzyszę są już na skraju nerwowego wyczerpania. Jest to m.in. efekt barku empatii i zrozumienia dla ich położenia. Proszę się nie dziwić emocjom, jakie towarzyszą dzisiejszym obradom. Moim zdaniem, jest to również przykład na to, do czego ta sytuacja może dalej prowadzić.

Z mojej strony chciałbym także przeprosić, jeśli kogoś uraziłem moimi słowami, gdy zaproponowałem, aby panowie ministrowie podali się do dymisji. Był to jedynie zwrot retoryczny, ale przepraszam za jego użycie. Tak się składa, że znam bardzo dobrze zarówno pana ministra pracy, jak i pana ministra, pełnomocnika do spraw osób niepełnosprawnych. Obu was przepraszam panowie za moje słowa. To było przejęzyczenie. Proszę nas jednak zrozumieć. Leżenie na betonie w Sejmie urąga jednak człowieczeństwu, podobnie jak bezskuteczne chodzenie po gabinetach władzy i dobijanie się własnych praw. Proponuję, żebyśmy powoli opanowali wzajemnie niepotrzebne emocje. Nie zależy nam w żadnym stopniu, żeby środowisko rodziców dzieci niepełnosprawnych zostało odebrane jako pieniacze lub osoby, które urągają zasadom dobrego wychowania. Sytuacja jest trudna dla nas i dla państwa, i ja to bardzo dobrze rozumiem.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Dziękuję księdzu za te słowa. Nie sądzę, aby księdza wypowiedź kogoś uraziła. Uważam, że warunkiem znalezienia dobrych rozwiązań jest to, aby się nawzajem słuchać i szanować. Głos polemiczny w stosunku do wypowiedzi pana Pawłowskiego, którego chyba trudno posądzać o to, że nie wie o czym mówi i nie rozumie sytuacji osób niepełnosprawnych, uznałem za wypowiedź niestosowną. Dodatkowo forma, którą się posłużono, utrudniała jakikolwiek dialog i zrozumienie.

Bardzo proszę, pani poseł Hanajczyk, która już raz próbowała rozpocząć swoją wypowiedź. Widzę też kolejne zgłoszenia. Proszę, pani poseł.

Poseł Agnieszka Hanajczyk (PO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Postaram się krótko, ad vocem wypowiedzi pani prezes Krystyny Mrugalskiej.

Pani prezes, prawdopodobnie pani mnie nie poznaje, ale miałam przyjemność spotkać się z panią w Łodzi, z okazji 50-lecia pani stowarzyszenia. Doskonale pamiętam pani ówczesne słowa. Stowarzyszenie powstało w 1963 r. Wykorzystałam pani wypowiedź z tamtej uroczystości podczas moich wystąpień publicznych. Na okolicznościowym spo-

tkaniu wspominała pani, jak w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku z dzieckiem niepełnosprawnym trzeba było wychodzić na spacer w nocy, po zmroku. Było to konieczne, jeśli nie chciano narażać się na ataki innych osób. Tak mało było wówczas zrozumienia dla osób niepełnosprawnych.

Jestem mieszkanką powiatu zgierskiego. W Zgierzu działa filia stowarzyszenia, które pani reprezentuje. W Zgierzu pracuje fantastyczna osoba, pani Bożena Piotrowicz. Dokonuje ona rzeczy niesamowitych. Doprowadziła np. do tego, że powstał ośrodek dla dużej grupy mieszkańców z powiatu zgierskiego. Chcę powiedzieć, że Bożena często sama mówi, że posiada ogromne wsparcie ze strony podmiotów publicznych i innych osób. Sama zresztą miałam przyjemność, środki zebrane w trakcie jednej z akcji charytatywnych, które organizuję co roku, skierować do stowarzyszenia kierowanego przez Bożenę. Jestem przekonana, że pani prezes również wysoko ocenia działalność Bożeny. Najważniejszą rzeczą w tym wszystkim jest wyjście dzieci i osób niepełnosprawnych z domów. Ośrodek, który tworzy Bożena, powstał dzięki zrozumieniu tej prostej zasady. Bardzo proszę, aby nie generalizować i nie twierdzić, że nie rozumiemy problemu. To nie jest prawda. Często doskonale go rozumiemy. Każdy z nas włącza się w jego rozwiązanie w taki sposób, w jaki potrafi i w jaki może. Wiemy, jak wiele jest do zrobienia. Znamy środowisko osób niepełnosprawnych i dlatego pozwoliłam sobie zabrać głos w dzisiejszej dyskusji.

Chcę jeszcze powiedzieć, że bardzo doceniam to, co robi pani stowarzyszenie, pani Krystyno. Jestem przekonana, że jest wiele środowisk, także wśród posłów, które współpracują z tym stowarzyszeniem. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Dziękuję. Następna osoba, bardzo proszę.

Monika Cycling:

Dziękuję. Zacznę od wyjaśnienia, dlaczego znalazłam się dziś na obradach Komisji Polityki Społecznej. Nie leżę od wielu dni na cemencie, jak inne panie i dlatego prawdopodobnie jestem znacznie spokojniejsza. Brałam jednak udział we wcześniejszych protestach, a jednocześnie jestem członkiem zespołu do spraw rozwiązań systemowych powołanego przez pana ministra Kosiniaka-Kamysza. Wspomniany zespół już od półtora roku pracuje nad znalezieniem systemowych rozwiązań.

Szanowni państwo, mój syn ma już 24 lata. Jest osobą bardzo głęboko zaburzoną i bardzo niesamodzielną. Czekam na chwilę, kiedy wreszcie nie będę musiała być przy synu przez 24 godziny na dobę.

Podczas prac zespołu spotkałam się z panem Piotrem Pawłowskim. Chciałam panu powiedzieć, że nawet takiej osobie, jaką jest pan, panie Piotrze, z orzeczonym znacznym stopniem niepełnosprawności trudno będzie, niezmiernie trudno zrozumieć położenie takiej osoby, którą jest mój syn. On wprawdzie się porusza, ale z pewnością nigdy nie pójdzie do żadnej pracy. Walczę o to, żeby był on usamodzielniony. Wiele innych osób również włożyło znaczny wysiłek w to, aby był on samodzielny. Niestety, osiągnął wiek 24 lat, a do tego autyzm i epilepsja. Wszystkie pieniądze, które w ramach systemu zostały wydatkowane na jego rozwój, na terapię, na edukację, są w tej chwili kompletnie zaprzepaszczone, ponieważ mój syn siedzi ze mną w domu.

Jestem bezczelną matką, przy tym dość energiczną, która próbuje coś zrobić i dlatego dzisiaj jestem w Sejmie. Prowadzę działalność na terenie powiatu, w poszczególnych gminach, ale nie daje to żadnego efektu. Nie możemy zdobyć lokalu, żeby nawet zacząć cokolwiek robić.

Zastanawiamy się dziś, jak dodać 100 zł do świadczenia. Jeśli się uda, to będzie dobrze, jak mi państwo dołoży 400 zł. Przyznam, że czekam na te pieniądze podobnie jak i inni rodzice. Za te 400 zł, które dostanę dodatkowo, jeśli świadczenie osiągnie kwotę najniższego wynagrodzenia, uda mi się wykupić kilka godzin terapii w ciągu tygodnia. To będzie zaledwie kilka godzin dodatkowej terapii. Państwo zastanawiacie się, czy mi dodać tę kwotę?

W dyskusji pojawiały się głosy w sprawie rozwiązań systemowych. Moim zdaniem, jest potrzebne rozwiązanie systemowe dla osób głęboko niesamodzielnych, które wypa-

dają z placówek, o których mówiła pani Mrugalska. Te placówki działają, ale zdarza się, że niektóre osoby z nich wypadają, ponieważ ich finansowanie jest zbyt niskie. Kilka dni temu dostałam odpowiedź z WTZ. Ze względu na autyzm i głębokie zaburzenia polisensoryczne mojego syna warsztat terapii zajęciowej nie chce go przyjąć. W tej chwili odwołuję się od tej decyzji. Zobaczymy, jaki będzie skutek. Podobnie jest z domami opieki. Wszyscy kierownicy, z którymi rozmawiałam o moim synu, mówili: dobrze, przyjmiemy go, ale pod warunkiem, że będzie z nim asystent.

Szanowni państwo, jeżeli dyskutujemy o rozwiązaniach systemowych to chciałbym się dowiedzieć, w jakim tempie będą one wprowadzane? Zespół powołany przez ministra obraduje już, jak powiedziałam, półtora roku. Chciałabym się także dowiedzieć, jakie pieniądze zamierzacie państwo przeznaczyć na stworzenie systemu? Powiem szczerze, że wymaga to dużych pieniędzy. Są oczywiście sytuacje, kiedy rzecz będzie łatwiejsza, np. kwestia subwencji. Subwencja jest dość wysoka i wystarczyłoby zmienić przepis, aby sprawić, ze subwencja będzie szła za dzieckiem. W tym przypadku nie potrzeba dodatkowych pieniędzy. Są jednak sytuacje, jak np. w przypadku mojego syna, gdzie naprawdę potrzeba znacznych środków. W tej chwili do WTZ idzie 1300 zł , a dla mojego syna, po to, żeby był w konkretnej placówce przez osiem godzin potrzeba aż 3000 zł. Jeśli miałby tam przebywać tylko cztery godziny, to wystarczy połowa tej kwoty. Jeżeli jednak miałabym wrócić do pracy, co by mi się marzyło, wówczas dziecko musiałoby w WTZ spędzać osiem godzin. Dlatego proszę o odpowiedź: jakie pieniądze zamierzacie państwo przeznaczyć na zmiany systemowe? W tej chwili słyszę, że jest problem i państwo się zastanawiacie, czy dodać do świadczenia 100 zł czy 200 zł? Jeśli z tym jest kłopot, to skąd się wezmą pieniądze na przeprowadzenie pozostałych zmian systemowych? Staram się jedynie uświadomić, jak wielki jest to koszt w przypadku osób głęboko niesamodzielnych. Nie wiem, czy chcecie, żebym ja nadal siedziała umęczona z tym dzieckiem w domu, co skończy się tak, że on wyląduje w zakładzie psychiatrycznym, a zaraz później ja się tam znajdę. Jakie pieniądze będą wtedy potrzebne na nasze utrzymanie? Mówicie o godnym życiu, w związku z tym, ja domagam się godnego życia dla siebie i dlatego tutaj przyszłam, mimo że nie byłam bezpośrednio zaproszona. Podobnie zresztą nikt mnie nie zapraszał do pracy w ministerialnym zespole, ale bardzo chciałam zostać jego członkiem.

Proszę zatem nie mówić, że rodzice nie są energiczni i nie chcą nic robić. Chcą robić, jak najbardziej. Ci rodzice, którzy są na sali, mówią w tej chwili o świadczeniu. Wy chcecie też o tym rozmawiać, tyle że rodzice chcieliby również porozmawiać o innych sprawach. A na to potrzeba dużych pieniędzy i dlatego rodzice się denerwują. Widzą, że nawet nie mogą przewalczyć świadczenia, a co mówić o reszcie spraw? Od dwóch tygodni leżą na cemencie i naprawdę są już na granicy psychicznej wytrzymałości. Widzę to wtedy, gdy ich odwiedzam. Dostrzegam, że rzeczywiście są zdenerwowani. To również trzeba zrozumieć. Nasze dzieci są głęboko niesamodzielne.

Nie chcę państwu opowiadać o trudnych zachowaniach mojego dziecka. Gdyby był on dziś z nami doświadczylibyście tego osobiście i bezpośrednio . Często sytuacje z jego udziałem są tak bardzo nieakceptowane społecznie, że ze względu na to jestem obecnie praktycznie zamknięta w domu. Na spacery z synem chodzę do lasu, ponieważ boję się z nim pójść w jakieś obce miejsce, gdzie są inni ludzie. Moje dziecko jest całkowicie nieprzewidywalne. Nigdy nie wiem, jak on się zachowa. Jeszcze raz proszę, wybaczcie rodzicom. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Ponownie pan Piotr Pawłowski. Bardzo proszę.

Prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Integracji Piotr Pawłowski:

Poczułem się przez państwa sprowokowany do tego, aby przeprosić za moją aktywność-
Głosy z sali

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Szanowni państwo, w tej chwili mówi pan Piotr Pawłowski. Za chwilę inni otrzymają możliwość wypowiedzenia się. Proszę, aby uszanować to, że głos zabiera ktoś inny. Bardzo proszę.

Prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Integracji Piotr Pawłowski:

Chciałbym, żebyście państwo rzeczywiście usłyszeli to, co powiedziałem. Nie chciałbym, żeby jedynym możliwym rozwiązaniem była opieka rodziców nad niepełnosprawnym dzieckiem. Proponuję, żeby zająć się zmianami systemowymi. O tym również wspomniałem. Biorąc pod uwagę, że jest ograniczona pula środków finansowych, być może to jest dobry moment, żeby usiąść przy naszym okrągłym stole i zastanowić się co dalej, uwzględniając oczywiście, że niepełnosprawność jest niepełnosprawności nierówna.

Podczas posiedzeń zespołu ministerialnego rozmawiałem z panią na te tematy. Nie da się porównać pani syna z osobą intelektualnie sprawną, nawet jeśli jest całkowicie sparaliżowana. Takie porównanie nie jest możliwe. Każdy rodzaj niepełnosprawności wymaga innej pomocy. Proponuję, żebyśmy tego się trzymali. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Dziękuję. Kto następny? Pan Kalinowski, jeśli dobrze zauważyłem. Bardzo proszę.

Wojciech Kalinowski:

Proszę państwa, ja już mówiłem, że reprezentujemy grupę opiekunów dzieci niepełnosprawnych ze stopniem znacznym. Te dzieci nigdy nie będą w stanie samodzielnie funkcjonować. Proszę się nie dziwić emocjom. Państwo przedstawiacie wspaniałe rozwiązania i różne inicjatywy, ale to wszystko nie jest skierowane do naszych dzieci. Pani Monika opisała swoją sytuację. Moja córka jest dotknięta porażeniem mózgowym, chora na padaczkę i niesprawna intelektualnie. Rozmowy o tym, jak i kiedy mam uaktywnić moją córkę poprzez pracę są dla mnie, delikatnie mówiąc, dość dziwne.

Panie przewodniczący, szanowni państwo, myślę, że byłoby warto powrócić do tematu w terminie późniejszym. Rozmowa na temat niepełnosprawności dziś nam wyraźnie nie wychodzi. Za dużo jest w tym emocji. Może lepiej będzie, jak spotkamy się kiedy indziej, żeby spokojnie na ten temat porozmawiać. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Dziękuję. Ponownie pani Szatkowska. Bardzo proszę.

Wiceprezes Wrocławskiego Sejmiku Osób Niepełnosprawnych Alicja Szatkowska:

Dziękuję, panie przewodniczący. Mam do dodania jedną rzecz. Nie chciałam o tym mówić wcześniej, aby nie być posądzona o to, że się chwalę, ale teraz postanowiłam to uczynić.

Szanowni państwo, jestem także prezesem regionalnego stowarzyszenia przyjaciół dzieci i osób niepełnosprawnych. Nasz środowiskowy dom samopomocy jest przeznaczony wyłącznie dla osób ze sprzężoną niepełnosprawnością, tzn. dla osób, które się samodzielnie nie poruszają i wymagają, praktycznie rzecz biorąc, pracy w układzie jeden na jeden. Aktualnie, straszliwie się zapożyczając, kończymy budowę domu środowiskowego, w którym znajdą się podnośniki sufitowe. Robimy to po to, aby nie trzeba było ręcznie dźwigać naszych pacjentów. Zwykle są to bowiem osoby dorosłe, mające więcej niż 25 lat. Ci ludzie zakończyli już edukację. Najczęściej nie potrafią mówić, a to oznacza, że w grę wchodzi komunikacja alternatywna. Do tego dochodzi czterokończynowe porażenie mózgowe, co oznacza np., że aby takiego człowieka podnieść potrzeba aż czterech osób.

Rozumiem, że dzieci tych z państwa, którzy się wypowiadali, są w podobnym stanie. Informuję zatem, że my posiadamy tego typu ośrodek. Dbamy w nim o pacjentów, ale w trosce o stan kręgosłupów naszych pracowników instalujemy cały system specjalistycznych podnośników. Podkreślam jeszcze raz, że w tym celu musieliśmy się zapożyczyć, ale był to jedynie skutek decyzji naszych rodziców, którzy stwierdzili, że taka placówka musi powstać, gdyż będzie ona placówką pobytu dziennego. Dzieci, a właściwie to już dorosłe osoby, są do niej przywożone i zabierane do domu po całym dniu. Robimy to w celu umożliwienia im kontaktu z innymi osobami, w celu odbycia zabiegów rehabilitacyjnych oraz w celu ochrony rodziców niepełnosprawnych osób przed całkowitym wypaleniem.

Nasz przykład pokazuje, że istnieją określone możliwości. Nie jest więc prawdą, drodzy państwo, że nie wiemy, o kim mówimy. Doskonale to wiemy. Mówimy o wszystkich niepełnosprawnościach, które istnieją, mówimy zarówno o osobach, które mają szansę na uzyskanie pracy, jak i o tych, które takiej szansy nie mają i nigdy nie będą mieć.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Dziękuję. Jeszcze raz pani Szulc. Bardzo proszę.

Maja Szulc:

Proszę państwa, może rzeczywiście emocje trochę mnie poniosły. Jeśli tak było, to bardzo chciałabym za to przeprosić. Proponowałabym jednak, abyśmy powrócili do głównego tematu, czyli projektu ustawy. Proszę zwrócić uwagę, że rozmowa na ten temat została zapoczątkowana przez nasz protest. Pan premier, kiedy się z nami spotkał, poprosił, żebyśmy na razie mówiły tylko o jednym problemie. W tej chwili dla nas problemem była wysokość świadczenia pielęgnacyjnego i dlatego bardzo proszę o to, żebyśmy powrócili do tego tematu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Dziękuję. Czy są jeszcze jakieś zgłoszenia do dyskusji? Nie widzę więcej chętnych.

Szanowni państwo, mam mały dylemat, ponieważ zastanawiam się, czy ogłosić przerwę w obradach, czy też jesteśmy na tyle wytrwali, że będziemy je kontynuować? Chyba jednak przerwa przydałaby się. Ogłaszam zatem pół godziny przerwy. Posiedzenie Komisji zostanie wznowione o 19.25.

[Po przerwie]

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Wznawiam posiedzenie Komisji. Przed ogłoszeniem przerwy zakończyliśmy dyskusję na temat projektu i zadawanie pytań wnioskodawcom oraz stronie rządowej. Proszę o wyciszenie prowadzonych rozmów. Przystępujemy do kontynuacji posiedzenia. O zabranie głosu i odniesienie się do opinii zaprezentowanych podczas dyskusji poproszę najpierw pana ministra Kosiniaka-Kamysza, a później panią poseł Magdalenę Kochan, jako przedstawicielkę wnioskodawców. Panie ministrze, bardzo proszę.

Minister pracy i polityki społecznej Władysław Kosiniak-Kamysz:

Dziękuję, panie przewodniczący. Szanowni państwo, nad wieloma rzeczami, które stanowiły dziś przedmiot rozważań dyskutowaliśmy w minioną środę. Z przebiegu dzisiejszej dyskusji wyraźnie widać, że istnieje potrzeba rozdzielenia dwóch spraw, o jakich dziś rozmawialiśmy: kwestii wysokości świadczeń i kwestii zmian systemowych. Potwierdzam, że w dyskusji z udziałem pana premiera ustaliliśmy, że teraz zajmujemy się sprawą świadczenia, ale jednocześnie nie zaniedbujemy innych kwestii. Tej treści deklarację złożyłem rodzicom niepełnosprawnych dzieci oraz wszystkim pozostałym zainteresowanym. Chodzi o deklarację rozmowy na temat PFRON, o rehabilitacji, o zatrudnieniu, o służbie zdrowia, uwarunkowaniach funkcjonowania w przestrzeni gminnej i powiatowej itd. Te sprawy będziemy omawiać i analizować bądź to w ramach istniejącego już zespołu, bądź też w formie okrągłego stołu, o ile taki zostanie zorganizowany. To wszystko odbędzie się osobno, rozłącznie w stosunku od dwóch ustaw, które omawiamy w tej chwili, tej dzisiejszej dotyczącej świadczenia pielęgnacyjnego dla rodziców niepełnosprawnych dzieci i tej jutrzejszej, która dotyczy spraw niepełnosprawnych dorosłych.

W trakcie dyskusji pojawiły się dywagacje na temat tego, czy świadczenie było przeznaczone dla jednej grupy osób, czy dla wszystkich. Szanowni państwo, jeśli spojrzymy na rzecz z punktu widzenia historii, to było z tym różnie. Do roku 2004 świadczenia pielęgnacyjnego w ogóle nie było. Od 2004 r. do 2009 r. świadczenie było dostępne tylko dla rodziców dzieci niepełnosprawnych, co oznacza, że istniała szczególna grupa osób, której to świadczenie przysługiwało. Świadczenie nie przysługiwało osobom dorosłym. O tym warto pamiętać. Dopiero wyrok Trybunału Konstytucyjnego rozszerzył uprawnienia do świadczenia. Następnie mieliśmy kolejne ustawy i wyrok Trybunału, który nakreślił ramy, w jakich możemy się obecnie poruszać.

Dyskusja z rodzicami niepełnosprawnych dzieci oraz – co trzeba sobie uczciwie powiedzieć – protesty tych rodziców trwały od wielu lat. W tej chwili doszliśmy do etapu, na którym rząd, proponując określone przesunięcia środków, przyspiesza realizację deklaracji w sprawie dojścia do poziomu minimalnego wynagrodzenia w roku 2016.

Dlaczego nie można podwyżki świadczenia sfinansować ze środków Funduszu Pracy? To pytanie padało wielokrotnie. Szanowni państwo, nadal będę upierał się przy twier-

dzeniu, że Fundusz Pracy jest powołany do innych celów. Jego zadaniem jest promocja zatrudnienia i wypłata zasiłków. Wypłaca się z niego również świadczenia przedemerytalnego, to prawda, ale różnica pomiędzy świadczeniem przedemerytalnym a świadczeniem pielęgnacyjnym jest jednak dość istotna. Świadczenie przedemerytalne ma bowiem charakter okresowy i jest obwarowane różnymi rygorami, takimi jak np. upadek przedsiębiorstwa i staż pracy.

Włączenie Funduszu Pracy w realizację zadań związanych z wypłatą świadczenia pielęgnacyjnego nie byłoby sprawą łatwą. Cały proces musiałby trwać znacznie dłużej. Potrzebna byłaby nowelizacja budżetu oraz wprowadzenie zmian do ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy. To wszystko powoduje, że szybkie podniesienie świadczenia, tak jak planujemy – od maja, byłoby całkowicie nierealne.

Jeśli chodzi o sprawy związane z obszarami możliwej aktywności osób niepełnosprawnych, czyli WTZ, ZAZ, dofinansowanie z PFRON itd., to zainteresowanych zapraszam do dyskusji. Może się ona odbyć w Sejmie, może w resorcie pracy, miejsce do ustalenia. Mamy własne propozycje, są propozycje rodziców i stowarzyszeń osób niepełnosprawnych, jesteśmy otwarci na dyskusję i współpracę.

Została w dyskusji wspomniana kwestia podręcznika. Ktoś zapytał o darmowy podręcznik. Szanowni państwo, taki podręcznik będzie dostępny dla wszystkich dzieci, które pójdą do pierwszej klasy, a więc będzie również dostosowany do potrzeb dzieci niepełnosprawnych, a jego dystrybucja będzie darmowa.

Jeśli chodzi o kwestię opieki instytucjonalnej, to obecnie mamy ok. 85 tys. osób w domach pomocy społecznej, 28 tys. osób w ośrodkach wsparcia dla osób z zaburzeniami psychicznymi, 19 tys. w dziennych domach pomocy i już znacznie mniej w rodzinnych domach pomocy, zaledwie 159 osób oraz w mieszkaniach chronionych z zaburzeniami psychicznymi – 416 osób.

Wydaje mi się, że szczególnie winny jestem odpowiedź Kubie Hartwigowi. Wydaje mi się, że fakt, iż jest on dziś z nami i zadał pytanie w trakcie obrad sejmowej Komisji jest symptomem zachodzących pozytywnych zmian. Chciałbym, żeby renty socjalne wzrosły. Największy wzrost był możliwy wówczas, kiedy dokonaliśmy waloryzacji kwotowej. Jeśli renty waloryzujemy procentowo, to świadczenia o najniższej wysokości bazowej rosną najwolniej. Wymiar ich waloryzacji w ujęciu kwotowym jest dużo niższy, niż w przypadku świadczeń relatywnie wysokich. Jeśli Wysoka Izba wyraziłaby zgodę na zmianę Konstytucji, co jest konieczne, żeby wprowadzić waloryzację kwotową to wtedy podwyżka świadczenia byłaby najbardziej odczuwalna dla tych osób, które pobierają renty socjalne. Epizodycznie takie rozwiązanie zastosowano w roku 2012. Dziękuję Kubie za to, że zadał to pytanie, ponieważ dotyka ono niezmiernie ważnego, szerszego tematu świadczeń społecznych i systemu zabezpieczenia społecznego.

Jeśli chodzi o ustawę wykonującą wyrok Trybunału, to zapewne będziemy na ten temat dyskutować jutro. Dziś powiem tylko, że jest przestrzeń do zgłaszania poprawek, np. jeżeli chodzi o rodziny rolnicze, w których są wychowywane niepełnosprawne dzieci. Cały czas występuje różna interpretacja wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego. Jedne gminy go uznają, inne jako wiodącą wskazują naszą, resortowa interpretację. W tym przypadku świadczenie jest przyznane, ale w niektórych gminach, opierających się na wyroku NSA, świadczenia się nie przyznaje. Równie ważnym tematem będzie kwestia wskazana przez panią przewodniczącą Bańkowską, tzn. niepodejmowanie zatrudnienia lub rezygnacja z zatrudnienia w związku ze specjalnym zasiłkiem opiekuńczym. Szczegółowa dyskusja o tych sprawach, jak wspomniałem, czeka nas w dniu jutrzejszym. Jeżeli chodzi o procedowaną dziś ustawę, to rząd rekomenduje i popiera jej przyjęcie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Dziękuję panu ministrowi. O zabranie głosu proszę panią poseł Magdalenę Kochan, przedstawicielkę wnioskodawców.

Poseł Magdalena Kochan (PO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Na wstępie chcę podziękować wszystkim państwu za dyskusję, która była wprawdzie zróżnicowana w treści i emocjonalnym zabarwie-

niu poszczególnych wypowiedzi, ale zmierzała w jednym kierunku. Wszystkim nam zależy, aby grupa dzieci oraz osób niesamodzielnych z niepełnosprawnościami czuła się w naszym kraju dobrze, żeby była przez wszystkich akceptowana i pewna, że jest jednym z wielu środowisk, którym należy się w równym stopniu należyta uwaga i pomoc w skutecznym i właściwym rozwiązywaniu problemów.

Szanowni państwo, chwila, w jakiej mówimy o sytuacjach, w których wyobrażenie o możliwościach budżetu państwa jest większe, niż de facto te możliwości są nie jest chwilą łatwą. Dlatego, jeśli państwo oczekujecie, że po tej debacie wpłynie poprawka lub autopoprawka do projektu ustawy zwiększająca kwotę świadczenia lub przyspieszająca termin wypłaty wyższego świadczenia, to informuję was, że niestety, ale nie mogę tego uczynić.

Chcę państwu także powiedzieć, w kontekście odbytej dyskusji, że w dniu dzisiejszym nie mówiłam, iż system jest doskonały. Stwierdziłam jedynie, że system istnieje, że działają w nim, naprawdę znakomicie, organizacje pozarządowe, których, jak wnoszę z wielu państwa wypowiedzi, jest zdecydowanie za mało. Na tle innych demokracji, nasze poczucie obywatelskości i stopień zrzeszania się w organizacjach pozarządowych jest cały czas niewielki. Mamy w tej dziedzinie wiele do nadrobienia. Z przeprowadzonej dyskusji wyraźnie wynika, jak wielką rolę odgrywają te organizacje w procesie pomocy i samopomocy w rozwiązywaniu problemów dotykających określonych środowisk.

Chciałabym podziękować pani Mrugalskiej i pani reprezentującej sejmik osób niepełnosprawnych z województwa dolnośląskiego. Pokazały panie, jak mogą działać organizacje pozarządowe. Miejmy to w pamięci. Szanowni państwo, organizacje pozarządowe świetnie działają także na terenie mojego województwa. Powiem państwu, że zarówno w dużym Szczecinie, jak i w małym Kamieniu Pomorskim i w małym Goleniowie organizacje te prowadzą ośrodki rehabilitacyjno-edukacyjno-wychowawcze, w których dziecko z niepełnosprawnością może przebywać od jednej do jedenastu godzin dziennie. Ma tam specjalistyczną opiekę wychowawców, rehabilitantów i logopedów. Bardzo często takie dziecko ma wiele sprzężonych niepełnosprawności.

Chcę również powiedzieć, że całkowicie zgadzam się ze słowami pani prezes Mrugalskiej, która twierdzi, że świadczenia mają pomóc rodzicom, ale przede wszystkim muszą pomóc osobie niepełnosprawnej, w tym oczywiście także dziecku. Dziecko musi rozwijać się w otoczeniu rówieśników, osób innych niż najbliższa rodzina. Tylko wtedy ten rozwój odbywa się najpełniej.

Niepełnosprawność jest niepełnosprawności nierówna. Czy przy okrągłym stole, czy w jakiejś innej formule, to nieważne – potrzebna jest rozmowa prowadząca do konkretnych rozwiązań w kwestii pomocy dla niepełnosprawnych. Jest ona dziś lepsza niż była na początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku, ale nadal nie spełnia ona oczekiwań na miarę drugiego dziesięciolecia XXI wieku. Podpisuję się zatem obiema rękami pod słowami pana Piotra Pawłowskiego. Potrzebujemy takiej rozmowy, ale nie czczego gadulstwa. Musimy nad tą kwestią pracować i znaleźć dobre rozwiązanie, które potrafi skutecznie wydawać pieniądze, bo o tym, że nie ma ich zbyt dużo wszyscy doskonale wiemy. Budżet takiego państwa, jakim jest nasz kraj, nie pęka w szwach. Nie możemy również dodrukować pieniędzy. Sięgnięcie do Funduszu Pracy i innych źródeł może się wydawać dość łatwe. Posłowie powinni jednak wiedzieć, że wiąże się to z ryzykiem, wiszącym nad nami jak miecz Damoklesa. Nie możemy sobie pozwolić na utratę 400 mld zł, które w nowej perspektywie budżetowej mają zasilić kasę państwa i pomóc w rozwiązywaniu również takich problemów, o jakich dziś dyskutujemy. Jeśli wyłamiemy się z reguły finansowej, to pomoc unijna do nas nie dotrze. Kurek z pieniędzmi zostanie zakręcony. Zaciskanie pasa w różnych obszarach jest koniecznością. Bez tego nie będziemy w stanie w przyszłości działać skutecznie na rzec poprawy warunków życia polskich obywateli, w tym także tych, którzy mają orzeczoną niepełnosprawność.

I jeszcze jedna uwaga. W ustawie o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej asystent rodziny, nowy zawód, który wprowadziliśmy do obiegu, jest obligatoryjny dla gmin od 1 stycznia 2015 r. To pierwsza rzecz. Druga jest następująca: ani jednym słowem w obowiązujących przepisach prawa nie wspomina się, że asystent rodzinny jest dedykowany wyłącznie dla rodzin mających kłopoty, którym grozi odebranie dzieci. Mówiąc

krótko i lapidarnie – patologicznych. Asystent jest dla rodzin mających kłopoty. Podkreślam to stwierdzenie.

Szanowni państwo, w niejednym miejscu w naszym kraju służby socjalne działają znakomicie, w niejednym miejscu naszego kraju ich działalność pozostawia wiele do życzenia. Czasami jest tak, że empatia i chęć niesienia pomocy jest duża, a czasami jest tak, że spotykamy się z typowo urzędniczym tzw. odfajkowywaniem różnych rzeczy. Nie mam zamiaru nikogo dotknąć ani obrazić. Uważam, że powinniśmy jednak pomyśleć także o pracownikach socjalnych. Często są oni wypaleni zawodowo. Jeśli im pomożemy i nasza aktywność w tym obszarze będzie większa, to jestem przekonana, że z niejednym problemem uporamy się znacznie lepiej i skuteczniej niż do tej pory.

Konkludując, nie mogę odpowiedzialnie obiecać zmian w wysokości zasiłków pielęgnacyjnych. Co do kwestii związanych z uzawodowieniem mam wiele wątpliwości i nie sądzę, aby najwłaściwszym rozwiązaniem była szybka ścieżka legislacyjna. Jeśli bowiem zatrudnienie to Kodeks pracy, jeśli Kodeks pracy to ośmiogodzinny dzień pracy i pięciodniowy tydzień pracy. Co powiedzieć osobom, którzy swoje role, także będący dziś z nami rodzice, wypełniają przez 24 godziny na dobę? Myślę, że musimy znaleźć jakieś rozwiązanie. W tym miejscu prośba do pana ministra i do wszystkich członków Komisji. Okrągły stół, o zwołanie którego apelował pan Piotr Pawłowski, jest koniecznością. Mało tego, to działanie musi być zrealizowane szybko. Jestem pewna, że jeśli emocje wynikające z rozgoryczenia, iż nikt nie chce dostrzec problemów dzieci niepełnosprawnych opadną i jednocześnie rodzice tych dzieci przekonają się, że ich problemy są równie ważne dla nas jak i dla nich, to uda nam się znaleźć wspólnie skuteczne rozwiązanie. Nie mam co do tego żadnych wątpliwości.

To wszystkie moje uwagi, które nasunęły mi się po przeprowadzonej dyskusji. Wysoka Komisjo, podtrzymuję projekt ustawy wraz z dwiema poprawkami, przy czym dotyczą one bardziej kwestii legislacyjnych niż merytorycznych. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Dziękuję pani poseł wnioskodawcy.

Wysoka Komisjo, stwierdzam zakończenie pierwszego czytania. Informuję, że nie został zgłoszony wniosek o przeprowadzenie wysłuchania publicznego w sprawie omawianego projektu. W trakcie pierwszego czytania nie padły żadne daleko idące wnioski, a zatem przystępujemy do szczegółowego rozpatrzenia projektu ustawy.

Tytuł ustawy. Czy są uwagi do tytułu ustawy? Nie ma uwag. Czy jest sprzeciw wobec zamiaru przyjęcia tytułu ustawy? Nie słyszę sprzeciwu. Stwierdzam, że tytuł ustawy został przyjęty.

Przechodzimy do rozpatrzenia art. 1. Czy są uwagi do treści art. 1? Bardzo proszę, pan poseł Stanisław Szwed.

Poseł Stanisław Szwed (PiS):

Mam jedną wspólną poprawkę do art. 1 i do art. 2. Zgłaszam poprawkę przewidującą, że świadczenie pielęgnacyjne będzie przysługiwało w wysokości 50% kwoty przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce narodowej, w poprzednim roku kalendarzowym, ogłaszanego przez prezesa Głównego Urzędu Statystycznego w dzienniku urzędowym Monitor Polski w związku z ustawą o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. W art. 2 proponujemy dokonać zapisu, że zmiana wchodzi w życie z dniem 1 maja 2014 r.

Poprzez proponowaną poprawkę chcemy osiągnąć taką sytuację, żeby świadczenie podlegało co roku waloryzacji. Pan Henryk Nakonieczny przedstawiał stosowne wyliczenia. Proponowana przez nas kwota będzie zbliżona do propozycji w przedłożeniu rządowym. W projekcie jest zapisana na sztywno kwota 1300 zł netto. Po uwzględnieniu naszej poprawki kwota świadczenia wynosiłaby 1327 zł. Praktycznie więc, wielkość świadczenia jest niemal identyczna, ale za to podlega ono corocznej waloryzacji w zależności od tempa wzrostu przeciętnego wynagrodzenia.

Niniejszy zgłaszam przedstawioną poprawkę. Wcześniej mówiłem już o ewentualnych środkach, które pozwoliłyby na wprowadzenie proponowanej zmiany od 1 maja 2014 r.

Przypomnę tylko, że mogłyby to być pieniądze pochodzące ze środków funduszu drogowego, jak i ze środków zgromadzonych w ramach Funduszu Pracy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Dziękuję. Tytułem uzupełnienia przedstawionego uzasadnienia głos zabierze pan przewodniczący Janusz Śniadek. Proszę bardzo.

Poseł Janusz Śniadek (PiS):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, chciałbym dodatkowo uzasadnić celowość wprowadzenia tej poprawki. Postulat protestujących rodziców, jak i ciągle niespełnione deklaracje pana premiera, dotyczą podniesienia kwoty świadczenia pielęgnacyjnego i zrównania jej z płacą minimalną. Chciałbym jednak nawiązać do pewnych ustaleń z przeszłości. Szczególnie zwracam się w tym momencie do pana ministra Kosiniaka -Kamysza, który często nawiązuje do tzw. paktu antykryzysowego, inaczej nazywanego porozumieniem antykryzysowym. Przypomnę więc, że wówczas pomiędzy partnerami społecznymi, tzn. pracodawcami i związkami zawodowymi, doszło do konkretnego ustalenia. Podpisano uzgodnienie w sprawie podniesienia płacy minimalnej do poziomu 50% średniej krajowej. Jest to jeden z integralnych elementów paktu.

Premier Donald Tusk na posiedzeniu prezydium Komisji Trójstronnej zobowiązał się wobec partnerów, że ten postulat będzie realizowany, ale nieco odłożony w czasie. Powtórzył to zobowiązanie także publicznie. Do końca 2009 r. miał być przedstawiony algorytm, a z chwilą zakończenia kryzysu, a przypomnę, że pan premier publicznie już ten fakt ogłosił, ustalona proporcja miała stać się faktem, czyli płaca minimalna miała osiągnąć pułap 50% średniej krajowej. W tej chwili jest to nadal, cały czas jeden z głównych postulatów i to nie tylko „Solidarności", ale wszystkich związków zawodowych. Ta sprawa będzie wracała.

Dlatego, aby uniknąć arbitralnych decyzji urzędniczych, mniej lub bardziej okazjonalnych, jeśli chodzi o podnoszenie wysokości świadczenia proponujemy automatyczne powiązanie wzrostu kwoty świadczenia ze średnią płaca krajową. Tego typu rozwiązanie wydaje się bezdyskusyjnie logiczne, oczywiste i w pełni uprawnione.

Jeśli można, to dosłownie w dwóch zdaniach nawiążę jeszcze do wypowiedzi księdza Isakiewcza-Zaleskiego. Wspominał on o przesłaniach i ideałach „Solidarności". Moim zdaniem, nasza dzisiejsza polska rzeczywistość nie ma nic wspólnego z tym przesłaniami. Odczuwam w tej chwili dość duży niepokój, ponieważ kiedy umiera dialog, zaczyna rządzić ulica. Protesty, z jakimi mamy do czynienia w tej chwili, będą się w przyszłości powtarzać. Dziś załatwiamy jedynie drobny wycinek, który, jak wynikało z dyskusji, stanowi zaledwie fragment problemów występujących w środowisku osób niepełnosprawnych. Jak w tym kontekście mówić o innych sprawach, o skali wykluczenia itd.? Oszczędzę państwu wyliczania wszystkich problemów, ale nie mam cienia wątpliwości, że rozwiązanie małego fragmentu z całej listy problemów dotykających środowisko osób niepełnosprawnych było możliwe tylko dlatego, że protest rodziców nabrał rozgłosu. Nie wiem, czy proponowane rozwiązanie będzie dla wszystkich satysfakcjonujące. W Polsce obecnie aż kipi od całej masy równie bolesnych i trudnych, chociaż może nie aż tak spektakularnych problemów, które trzeba rozwiązać. Apeluję, aby jak najszybciej doprowadzić do reaktywacji dialogu społecznego i do powrotu do stołu rozmów i to nie tylko w celu rozwiązywania problemów osób niepełnosprawnych, ale również w celu rozwiązywania problemów trapiących inne środowiska. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Dziękuję. Czy są jakieś inne propozycje odnośnie art. 1 ? Nie słyszę. A zatem mamy poprawkę zgłoszoną przez pana posła Szweda. Proszę o stanowisko Biura Legislacyjnego. Pan mecenas Cichy.

Legislator Bogdan Cichy:

Chcemy zwrócić państwa uwagę na fakt, że ta poprawka może wywołać pewne wątpliwości legislacyjne. Wydaje nam się, że może ona stać w sprzeczności z art. 18 ustawy. Z tego artykuł wynika, że świadczenia są poddawane weryfikacji w okresach trzyletnich.

Jeśli wprowadzilibyśmy proponowaną poprawkę, mogłyby powstać wątpliwości, który mechanizm powinien być stosowany.

Niewątpliwie ta poprawka burzy natomiast systematykę ustawy. Systematyka przewiduje całkowicie odmienną konstrukcję zmiany wysokości świadczeń.

Poprawka mogłaby również stać w sprzeczności art. 42 ust. 2 regulaminu Sejmu, z którego wynika, że zgłaszana poprawka powinna zawierać w uzasadnieniu konsekwencje jej wprowadzenia. Gdybyśmy chcieli tę poprawkę wprowadzić, zgodnie z zasadami legislacji należałoby dokonać stosownych zmian w art. 18 ustawy w celu jednoznacznego rozstrzygnięcia, który mechanizm powinien być stosowany. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Dziękuję. Proszę o stanowisko rządu wobec zgłoszonej poprawki.

Minister pracy i polityki społecznej Władysław Kosiniak-Kamysz:

Stanowisko rządu jest negatywne, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Dziękuję. Czy po uwagach przedstawionych przez Biuro Legislacyjne chciałby się wypowiedzieć przedstawiciel wnioskodawców? Bardzo proszę, pan poseł Szwed.

Poseł Stanisław Szwed (PiS):

Jeśli jest taka możliwość, to przyjmę poprawkę legislacyjną w takim sensie, aby zastosować jednolity mechanizm w całej ustawie. Chodzi oczywiście o wprowadzenie zasady o corocznej waloryzacji. Tak przynajmniej zrozumiałem wypowiedź pana mecenasa. Nie jestem jednak pewien, czy dobrze zinterpretowałem przedstawione uwagi.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Bardzo proszę, panie mecenasie.

Legislator Bogdan Cichy:

Panie pośle, Biuro Legislacyjne dostrzega pewną sprzeczność złożonej poprawki. Poprawka zakłada automatyzm w podnoszeniu kwoty świadczenia w oparciu o mechanizm waloryzacji, natomiast z art. 18 ustawy wynika, że w stosunku do wszystkich świadczeń stosowany jest co trzy lata mechanizm weryfikacji. Stąd wzięła się nasza uwaga, że mogą pojawić się wątpliwości, który mechanizm stosować, jeden czy drugi, a może stosować obydwa? Nasza wątpliwość jest tego rodzaju, panie pośle.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Szanowni państwo, poddaję pod rozstrzygnięcie Wysokiej Komisji zaproponowaną poprawkę wraz ze wszystkimi przedstawionymi wątpliwościami. Nie sądzę poza tym, abyśmy ad hoc byli w stanie zrobić niezbędne korekty.

Kto z pań posłanek i panów posłów jest za przyjęciem poprawki zgłoszonej w imieniu klubu Prawa i Sprawiedliwości przez pana posła Stanisława Szweda? Proszę podnosić wysoko rękę, żeby pani z sekretariatu Komisji mogła dokładnie policzyć głosy. Kto jest za? (9) Kto jest przeciw? (20) Kto się wstrzymał od głosu?(3) Dziękuję. Stwierdzam, że poprawka została odrzucona.

Bardzo proszę, pan poseł Szwed.

Poseł Stanisław Szwed (PiS):

Wysoka Komisjo, zgłoszę tę kwestię w formie wniosku mniejszości.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Dziękuję. W tej chwili poddam pod głosowanie art. 1 w brzmieniu przedstawiony w projekcie zgłoszonym w druku poselskim. Kto z członków Komisji jest za przyjęciem art. 1? Proszę o podniesienie ręki do góry? (34) Kto jest przeciwny? (0) Kto się wstrzymał od głosu? (2) Dziękuję. Stwierdzam, że przyjęliśmy art. 1 w brzmieniu zaproponowanym w projekcie.

Przystępujemy do rozpatrzenia art. 2. Bardzo proszę, pani poseł Bańkowska.

Poseł Anna Bańkowska (SLD):

Dziękuję, panie przewodniczący. Na początek jedno słowo tytułem wstępu. Cały czas trwa niepokojąca dyskusja w sprawie tego, czy regulacje prawne dotyczące weryfikacji świadczeń będą przestrzegane. Chciałabym przypomnieć, że klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej zgłosił projekt ustawy dotyczący waloryzacji wszystkich świadczeń i progów. Zawarliśmy w tym projekcie całościowy mechanizm. Ponieważ Komisja odrzuciła ten projekt, a Sejm go jeszcze nie rozpatrywał, uważam, że warto byłoby do tego pomysłu powrócić i inaczej zapisać to, co w tej chwili znajduje się w ustawach.

Wracając do omawianego dziś projektu, panie przewodniczący, chcę powiedzieć, iż posiadam dwie wersje poprawki. Myślę, że w tej chwili powinnam przedstawić treść poprawki zmieniającej treść art. 2. Sojusz Lewicy Demokratycznej proponuje, żeby art. 2 miał następujące brzmienie: „W ustawie z dnia 20 kwietnia 2004 r. o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy", pomijam tutaj przytaczanie Dziennika Ustaw, „w art. 108 po ust. 1e dodaje się ust. 1ea w brzmieniu: ze środków Funduszu Pracy w 2015 r. są finansowane dodatki do świadczenia pielęgnacyjnego, o których mowa w art. 17 ustawy z dnia 28 listopada 2003 r. o świadczeniach rodzinnych".

Następnie, do treści proponowanego w projekcie art. 2, który staje się tym samym art. 3 proponujemy dodać ust. 2 w następującym brzmieniu: „W roku 2015 ze środków Funduszu Pracy wypłacany jest dodatek do świadczenia pielęgnacyjnego w wysokości 100 zł miesięcznie". Wyraz „miesięcznie" zostanie także dodany w ust. 1 tego artykułu po kwocie 800 zł i 1000 zł.

Tak przedstawia się jedna poprawka. Ponieważ pan minister powiedział, że w roku 2014 nie da się skorzystać ze środków Funduszu Pracy. Dlatego proponujemy, aby do kwoty 1300 zł dojść już od 1 stycznia 2015 r. Jednocześnie utrącimy w ten sposób argumenty o braku pieniędzy. Zwracam uwagę, że chodzi tylko o jeden rok w odróżnieniu od zasiłków i świadczeń przedemerytalnych, które wypłaca się przez dłuższy czas, podobnie jak wszelkiego rodzaju staże dla pielęgniarek.

To tyle, jeśli chodzi o pierwszą wersję poprawki. Drugą wersję przedstawię państwu później. Na razie dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Poproszę o opinię Biuro Legislacyjne. Nie do końca potrafię sobie wyobrazić, co ma oznaczać jedna wersja, a później druga wersja, ani jak to się ma do projektu rozpatrywanej ustawy? Trochę się zgubiłem. Bardzo proszę.

Legislator Bogdan Cichy:

Panie przewodniczący, pani poseł Bańkowska zgłosiła dwie poprawki. W tej chwili omówiła jedną z nich. Druga poprawka także dotyczy art. 2 i polega na wykreśleniu pkt 2. Proponujemy rozstrzygać na zasadzie bezprzedmiotowości. Jeśli państwo przyjmą pierwszą poprawkę pani poseł Bańkowskiej, będzie to oznaczać, że poprawka nr 2 staje się bezprzedmiotowa. Jeżeli zaś państwo odrzucicie poprawkę, o której przed chwilką mówiła pani poseł, wówczas podejmiecie decyzję odnośnie drugiej poprawki.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Dziękuję za to wyjaśnienie. Rozumiem, że poprawki dotyczące pkt 2 będą wspólne, ponieważ tego samego dotyczy poprawka Twojego Ruchu. Także chodzi o wykreślenie. Oprócz nich jest jeszcze poprawka redakcyjna sugerowana przez Biuro Legislacyjne. Jest to poprawka pani przewodniczącej Kochan.

Poseł Magdalena Kochan (PO):

Tak, panie przewodniczący. Moja poprawka polega na tym, aby w pkt 1 i w pkt 2, po wyrazach w wysokości 800 zł i w wysokości 1200 zł, dopisać słowo „miesięcznie". Po poprawce zapis brzmiałby następująco: „od 1 maja 2014 r. do dnia 31 grudnia 2014 r. – w wysokości 800 zł miesięcznie i analogicznie w wysokości 1200 zł miesięcznie".

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Dziękuję bardzo. Wysoka Komisjo, poddaję pod głosowanie poprawkę zgłoszoną przez panią poseł Annę Bańkowską. Kto jest za przyjęciem poprawki przedstawionej przez

panią poseł Bańkowską? (16) Kto jest przeciwny? (20) Kto się wstrzymał od głosu? (0) Stwierdzam, że poprawka została odrzucona.

Kolejna poprawka pani poseł Bańkowskiej. Bardzo proszę. Kolejny będzie pan poseł Górczyński w imieniu Twojego Ruchu.

Poseł Anna Bańkowska (SLD):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, proponuję zmianę do art. 2 ustawy. Wnoszę o wykreślenie pkt 2 w art. 2, który obecnie brzmi: „od dnia 1 stycznia 2015 r. do dnia 31 grudnia 2015 r. w wysokości 1200 zł”. Jeśli ten przepis zostanie wykreślony, będzie to oznaczać, że od 1 stycznia 2015 r. świadczenie pielęgnacyjne wyniesie miesięcznie 1300 zł netto. Jednocześnie proponuję, aby po zwrocie „w wysokości 800 zł” dodać wyraz „miesięcznie”.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Dziękuję. Twój Ruch zgłosił analogiczną poprawkę. Proszę, pan poseł Górczyński.

Poseł Artur Górczyński (TR):

Dokładnie, panie przewodniczący. Proponujemy to samo co SLD, czyli wykreślenie pkt 2 w art. 2. Spowoduje to, że od 1 stycznia 2015 r. świadczenie pielęgnacyjne będzie przysługiwało w wysokości 1300 zł miesięcznie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Dziękuję. Kto z członków Komisji jest za przyjęciem poprawki zaproponowanej przez SLD i Twój Ruch? (16) Kto jest przeciwny? (20) Kto się wstrzymał od głosu? (0) Stwierdzam, że poprawka została odrzucona. Bardzo proszę, pani poseł Bańkowska.

Poseł Anna Bańkowska (SLD):

Obydwie nasze poprawki zgłaszam jako wnioski mniejszości.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Czy jest sprzeciw wobec propozycji pani poseł Kochan, żeby uzupełnić w art. 2 pkt 1 i pkt 2 o słowo „miesięcznie”. Nie słyszę sprzeciwu wobec tej poprawki, a zatem stwierdzam, że poprawka pani poseł Kochan została przyjęta.

Poddaję pod głosowanie cały art. 2 w brzmieniu uzupełnionym o poprawkę zgłoszoną przez panią poseł Kochan. Kto jest za przyjęciem art. 2 w brzmieniu zawartym w projekcie wraz z poprawką wniesioną przez panią poseł Kochan? (21) Kto jest przeciwny? (0) Kto się wstrzymał od głosu? (14) Stwierdzam, że przyjęliśmy art. 2.

Czy są jakieś uwagi odnośnie art. 3? Nie ma uwag. Czy jest sprzeciw wobec zamiaru przyjęcia art. 3? Nie słyszę sprzeciwu. Stwierdzam, że art. 3 został przyjęty.

Poddaję pod głosowanie projekt ustawy w całości. Kto z pań posłanek i panów posłów jest za przyjęciem projektu ustawy? (31) Kto jest przeciwny? (0) Kto się wstrzymał od głosu? (4) Dziękuję. Stwierdzam, że projekt ustawy został przyjęty.

Proponuję, aby sprawozdawcą Komisji była pani poseł Magdalena Kochan. Czy są inne propozycje? Nie widzę. Czy pani poseł Kochan się zgadza?

Poseł Magdalena Kochan (PO):

Tak, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Dziękuję. Czy jest sprzeciw wobec kandydatury pani poseł Kochan? Nie słyszę. Stwierdzam, że pani poseł Magdalena Kochan będzie reprezentować Komisję w dalszym postępowaniu związanym z tym projektem.

Wyznaczam termin na przedstawienie opinii Ministerstwa Spraw Zagranicznych do dnia 2 kwietnia 2014 r. do godziny 8.30.

Na zakończenie ważny komunikat. Szanowni państwo, podjąłem decyzję o odwołaniu wspólnego posiedzenia Komisji z Komisją Edukacji, Nauki i Młodzieży, które było wstępnie zaplanowane na jutro, na godzinę 10.00. W tym czasie planowana jest debata w sprawie projektów dotyczących świadczeń dla opiekunów osób niesamodzielnych.

Stwierdzam, że wyczerpaliśmy porządek posiedzenia. Dziękuję wszystkim. Zamykam posiedzenie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny.